

OTÓŻ NADSZEDŁ CZAS DLA Małych Rycerzy

Córko moja. Pisz. Dlaczego nie wypełniasz Mojego polecenia? Dlaczego, zagłuszasz Mój głos? Dlaczego opóźniasz to dzieło Miłosierdzia Bożego? Idź za Moim głosem i czyń to pod natchnieniem wewnętrznym, bo czas krótki pozostał dla świata. Rozpędzonym pragnieniem tego świata, chcecie Moje dzieci budować przeszłość i dobrobyt.

Beze Mnie ten dobrobyt będzie kruchy i niestały. Będziecie się zrywać do nowej walki o dobrobyt i wpadniecie w jeszcze gorszy konflikt życiowy, w rozpacz i rozczarowanie. Bez Boga nie znajdzie człowiek szczęścia. Tym szczęściem i radością jestem Ja, Jezus Chrystus. Kto ze Mną buduje dobro i szczęście, otrzyma je, bo Ja o niego będę się troszczył, jak dobry kochający Ojciec.

U Boga radość nigdy takiego człowieka nie opuści, bo ma największy skarb w swym sercu - Ducha Bożego, który zawsze go pocieszy i pokieruje ku wiecznej prawdzie.

Córko moja. Otóż nadszedł czas dla Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego. Córko nie martw się, co i jak będzie. Wszystko będzie się wypełniać z Woli Bożej. (*Wtorek, 1.10.1991 r. Z książki s. Zofii Grochowskiej: U źródeł Bożego Miłosierdzia*)

REGULAMIN

Małego Rycerza Miłosiernego Serca Jezusowego

I. Założenia ogólne

1. Rycerz musi być całkowicie oddany Bogu przez posłuszeństwo i pokorę oraz przez pełnię wiary w Miłosierdzie Boże.
2. Rycerz jest prawdomówny i ma wzgląd na dobro ogólne.
3. Cnota miłości musi panować wśród wszystkich Małych Rycerzy.
4. Rycerza cechuje miłość do nieprzyjaciół.
5. Rycerz musi poświęcać się dla Boga i bliźniego.

II. Obowiązki i powinności Małego Rycerza

1. Rycerz przez dobre uczynki, słowo, modlitwę okazuje miłosierdzie bliźniemu. Rycerz Miłosiernego Serca Jezusowego jest zobowiązany jest do:
2. Codziennego odmawiania Różańca Św. i Koronki do Miłosierdzia Bożego.
3. Częstego uczestnictwa we Mszy Św. oraz częstego przyjmowania Sakramentów Św. i ofiarowania ich Miłosierdziu Bożemu przez Niepokalane Serce Maryi za grzeszny świat i dusze w czyścicu cierpiące.
4. Ofiarowanie Bogu jednego dnia w tygodniu, wybranego przez siebie, czyniąc post i pokutę.
5. Odmawiania raz w tygodniu w godzinach nocnych koronki do Miłosierdzia Bożego w wybranym przez siebie czasie: między 21:00 a 5:00.
6. Wynagradzania Sercu Jezusowemu i Niepokalanemu Sercu Maryi za wszystkie zniewagi świata w każdy trzynasty dzień miesiąca.

III. Uwagi końcowe: Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego:

1. W miarę możliwości powinni organizować się w grupy modlitewne, w Kościele Katolickim
2. Raz w roku spotykać się na spotkaniu ogólnym.
3. W miarę możliwości brać udział we Mszy św. w intencji Małych Rycerzy, odprawianej o godz. 15:00 raz w miesiącu.

Mali Rycerze w Szczecinie oficjalnie zatwierdzeni przez Ks. Arcybiskupa Andrzeja Dziegę

W Uroczystość **Chrystusa Króla Wszechświata**, 21 listopada 2015r. o godz. 15:00 Proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela (Bazylika św. Jana Chrzciciela) w Szczecinie, Ksiądz Prałat dr Aleksander Ziejewski odczytał **DEKRET** zatwierdzający Wspólnotę Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Pana Jezusa na terenie Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej podpisany przez Arcybiskupa Metropolite Szczecińsko-Kamieńskiego.



**ANDREAS DZIEGA
DEI ET APOSTOLICAE SEDIS GRATIA
ARCHIEPISCOPUS METROPOLITA
SEDINENSIS-CAMINENSIS**

DEKRET

**zatwierdzający Wspólnotę Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Pana Jezusa
na terenie Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej.**

Po wnikliwym zapoznaniu się z dotychczasową historią Wspólnoty Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Pana Jezusa oraz odpowiadając na przedłożoną oficjalną prośbę delegatów Wspólnoty z dniem 21 listopada 2015 r. zatwierdzam

Wspólnotę Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Pana Jezusa

jako wspólnotę modlitewno - formacyjną działającą na terenie Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej. Jednocześnie potwierdzam charyzmat tej Wspólnoty oraz program formacyjny ujęty w przedstawionym Statucie,

Akceptując obecnych przełożonych Wspólnoty na terenie Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej, ustanawiam Przewielebnego Księdza Prałata dr. Aleksandra Ziejewskiego - Wikariusza Biskupiego ds. Miasta Szczecina, odpowiedzialnym za sprawę Wspólnoty ze strony Kościoła.

Niniejszą decyzję podejmuję na okres trzech lat tj. do Uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata 2018 r.

Na rozwój duchowy i obfite owoce działalności Wspólnoty z serca błogosławię.

Szczecin, dnia 21 listopada 2015 r.

Znak: BZ – 23/2015

Arcybiskup Metropolita
Szczecińsko-Kamieński

Wicekanclerz Kurii

HISTORYCZNE i PRAWNE fundamenty działalności Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego (1)

Ożywienie Kościoła bierze swój początek od gorliwych pasterzy oraz od pokornej i wytrwałej działalności ludzi świeckich. Wiernym duchownym łatwiej jest zaplanować i zaproponować działania całej rodzinie Kościoła, wspólnocie lokalnej czy poszczególnym grupom duszpasterskim. Trzeba również dodać, że papież, kardynałowie, biskupi i inni pasterze, dysponują zapleczem które wspiera ich w podejmowanych działaniach duszpasterskich. Wierni świeccy kierowani natchnieniem Bożym, wychodzą z inicjatywami, które również ożywiają Kościół. Do takich działań należy zaliczyć życie i poświęcenie Zofii Grochowskiej, w zakresie krzewienia kultu Bożego Miłosierdzia. Posługa ta we Wspólnocie Kościoła przybrała formę stowarzyszenia pod nazwą: Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego.



Dotychczas nie ma opracowań naukowych poruszających zagadnienie stowarzyszenia Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego. Jest to nowa wspólnota w Kościele i nie ma jeszcze uregulowanej sytuacji prawnej. Opracowanie jest zatem nowością. Interesujące jest jakie były początki powstawania tejże wspólnoty oraz jakie są podstawy prawne tego stowarzyszenia. W rozważaniu spróbujemy prześledzić **prawne** podstawy obecności stowarzyszeń w Kościele, a także **historię i prawne uregulowanie działalności** Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego.

Stowarzyszenia w Kościele

Istnienie stowarzyszeń we Wspólnocie Kościoła nie jest żadną nowością. Wzorem Pana Jezusa, który powołał wspólnotę dwunastu apostołów i siedemdziesięciu dwu uczniów, pasterze Kościoła również tworzyli wspólnoty wewnątrzkościelne, których celem była realizacja zamierzonych zadań. Wierni świeccy zgodnie z potrzebami czasu organizowali się, by w duchu Ewangelii uobecnić

działanie Chrystusa swoją aktywnością. Tak duchowni jak i świeccy oraz zakonnicy tworzyli grupy duszpastersko-apostolskie, aby w jednej rodzinie Kościoła ukazywać Chrystusa ciągle aktywnego dla dobra człowieka¹.

To Boże działanie wierzących w kierunku zbawienia, zawarte w posłannictwie Słowa i posłannictwie Ducha Świętego, jest ze sobą skoordynowane tak w działaniu poprzez pasterzy, poszczególnych wierzących i całego Kościoła². Aktywność Ducha Świętego w Kościele musi być związana z działaniem Chrystusa, którego świadectwo przekazali apostołowie. Bez tego powiązania z urzędem apostolskim, mogą rodzić się trudności w odczytaniu problemu związku między instytucją a charyzmatem, między kapłaństwem ministerialnym a kapłaństwem wiernych, czy też między hierarchią a wiernymi. Przyjęty na Soborze Watykańskim II trynitarny schemat ukazywania Kościoła jako tajemnicy, uwydatnia zarówno funkcję wybranych i posłanych przez Chrystusa biskupów oraz funkcję wszystkich wiernych, którym Duch Święty w obfitości udziela swoich darów, tak w porządku zwiastowania słowa jak i dawania świadectwa. Zatem cały Kościół, czyli wszyscy wierzący wspólnie ponoszą odpowiedzialność za kontynuowanie dzieła zbawczego w dzisiejszym świecie. Zobowiązanie to wynika z mocy sakramentów: chrztu i bierzmowania. Niektórzy jednak w tej wspólnotcie Kościoła, na mocy przyjętego sakramentu święceń i sukcesji apostolskiej, mają ściśle określoną odpowiedzialność za Kościół. Wyraża się ona w obowiązku strzeżenia i czuwania, by rodzina Kościoła wzrastała w oparciu o apostolskie fundamenty wiary³.

Takie inicjatywy wiernych w kierunku zrzeszania się w zakładach pracy, grupach zawodowych czy społecznościach lokalnych, wynikały z posłannictwa wszystkich wiernych, natchnienia Bożego i potrzeby czasu⁴. Odczytując znaki czasu zakładano stowarzyszenia do celów kultu, opieki nad chorymi, przygotowania do przyjęcia sakramentów i organizacji pogrzebu chrześcijańskiego, szerzenia pobożności wśród wiernych, a także działalności charytatywnej. W dobie średniowiecza przy wspólnotach zakonnych powstawały grupy świeckich, którzy z różnych racji chcieli w mniejszym stopniu niż zakonnicy realizować cele zakonne i tworzyli trzecie zakony⁵.

Po lokalnych próbach uregulowań organizacji o charakterze stowarzyszeniowym, normy prawa partykularnego sprecyzował Sobór Trydencki, podkreślając różnicę między stowarzyszeniami erygowanymi i rządzonymi przez hierarchę, a stowarzyszeniami, erygowanymi i zarządzanymi przez świeckich⁶. Uregulowania papieża Klemensa VIII zawarte w konstytucji *Quaecumque* z 1604 roku - o konieczność ważnej kościelnej erekcji stowarzyszenia i dekret *Urbis et Orbis* Kongregacji Odpustów z 1861 roku z innymi rozporządzeniami tejże kongregacji, dały źródła dla pierwszych całościowych norm

¹ R. Pagé, *Associations of the Christian faithful*, w: J. P. Beal, J. A. Coriden, T. J. Green, *New Commentary to the Code of Canon Law*, New York 2000, s. 406.

² F. Arduzzo, *Magisterium Kościoła*, Kraków 2001, s. 49.

³ Tamże, s. 50-51.

⁴ A. Ferrante, *Il diritto di associarsi dei fedeli. Extractum ex dissertatione ad Doctoratum in Facultate Iuris Canonici*. Pontificia Univeritas Urbabana, Roma 2003, s. 121.

⁵ R. Pagé, *Associations of the Christian faithful* ..., s. 399.

⁶ R. Oliver, *Canonical requisites for establishing associations of the faithful*, *The Jurist* 61(2001), z. 1-2, s. 216.

prawnych o stowarzyszeniach wiernych zawartych w CIC z 1917 roku⁷. Can. 687 CIC precyzował o stowarzyszeniach erygowanych i uznawał je za osoby moralne, zaś can. 686 §1 CIC, mówił o stowarzyszeniach aprobowanych, które jako laickie, ze względu na brak kościelnej erekcji, nie miały osobowości zapewniającej pełne prawa dla członków stowarzyszenia⁸. CIC z 1917 roku wyróżniał trzy rodzaje stowarzyszeń: trzecie zakony dla realizacji doskonałości chrześcijańskiej członków, bractwa dla powiększania czci Bożej i związki pobożne dla dzieł miłości chrześcijańskiej (can. 700 CIC)⁹.

Duszpasterski Sobór Watykański II wśród zasadniczych wskazań doktrynalnych wypracował uznanie prawa wszystkich wiernych do zrzeszania się jako prawo fundamentalne w Kościele. Podłoże takich ustaleń soborowych, wynikało z luki prawnej, co do regulacji istniejących stowarzyszeń ludzi świeckich. Niewystarczające były regulacje kodeksowe z 1920 roku zawarte w *Resolutio Corrientensis*, dlatego w oparciu o naturalne prawo wiernych przyznano im prawo do stowarzyszania się w stowarzyszeniach świeckich¹⁰. Jan Paweł II jako główny prawodawca w Kodeksie Prawa Kanonicznego w kan. 215 stanowi szerokie prawo dla działalności stowarzyszeń: „Wierni mają prawo swobodnego zakładania stowarzyszeń i kierowania nimi dla celów miłości lub pobożności albo dla ożywienia chrześcijańskiego powołania w świecie, a także odbywania zebrań dla wspólnego osiągnięcia tych celów”. Ponadto Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku w kanonie 299 §3 bardzo jednoznacznie określa, iż stowarzyszenie wiernych bez formalnego zarządzenia autorytetu kościelnego jest w pełni zgodne z prawem, a wierni mają pełną zdolność do zakładania takich stowarzyszeń. Sprawa uznania takiego stowarzyszenia przez hierarchię, nie wymaga sprawdzania statutów i nadawania kościelnej osobowości prawnej, ale jego uznanie - zatwierdzenie jest obowiązkiem - aktem należnym dla dobra wiernych. Dostrzegamy, iż w Kościele mogą istnieć obok siebie stowarzyszenia wiernych z osobowością prawną lub bez niej, a także stowarzyszenia formalnie uznane. Wierni mają prawo, by ich świeckie stowarzyszenia otrzymały osobowość kościelną, a nawet tytuł katolicki w swej nazwie¹¹. Każde stowarzyszenie ma również obowiązek zachowania należytej relacji do hierarchii Kościoła, konieczność istotnych motywów i potrzeb funkcjonowania stowarzyszenia w Kościele, obowiązek zachowania więzi z Kościołem, ograniczenia płynące z troski o dobro Kościoła, a także realizację celów związanych z misją Kościoła¹². Koniecznym jest doprecyzowanie, że stowarzyszenie współkonstytuują: wspólnota osób, wolne i nieprzymuszone członkostwo, uporządkowana struktura, a także realizacja celów kościelnych¹³.

Zatrzymując się w rozważaniach przy wspólnocie LMRMSJ¹⁴, trzeba zaznaczyć iż stanowi ona grupę wiernych zorganizowanych na wzór stowarzyszenia prywatnego, którego początki, rozwój i aktualne działania są godne prześledzenia.

⁷ J. Wiślicki, *Prawa świeckich w Kościele katolickim*, Lublin 1939, s. 72-73.

⁸ G. Ghirlanda, *Il diritto nella Chiesa minister di comunione. Compendio di diritto ecclesiale*, Roma 1990, s. 236.

⁹ J. Wiślicki, *Prawa świeckich ...*, s. 80-81.

¹⁰ T. Rakoczy, *Publiczne stowarzyszenia wiernych w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku*, Gniezno 2011, wydanie II uzupełnione, s. 27-36.

¹¹ Tamże, s. 37-41.

¹² Tamże, s. 69-73.

¹³ Tamże, s. 78.

¹⁴ Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego w dalszej części w skrócie LMRMSJ.

Początki wspólnoty Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego

Dzieło Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego powstało z natchnienia Bożego. U początków jego istnienia znajdują się słowa Pana Jezusa, które śp. Zofia Grochowska miała otrzymać w modlitewnym skupieniu. W swoim notatniku zapisała: „Ja Jezus objawiłem się w wybranym narodzie, dając światu moją umiłowaną córkę Faustynę, która stała się głosicielką Miłosierdzia Bożego. Teraz daję wam Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”¹⁵. Założona z Bożej inspiracji wspólnota działa od 1989 roku pod nazwą Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego¹⁶. Zgodnie z kan. 298 §1 KPK, także stowarzyszenie Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego¹⁷ jest rezultatem inspiracji Ducha Świętego pobudzającego założycieli do podjęcia określonej działalności dla dobra wspólnoty Kościoła¹⁸.

Zofia Grochowska z domu Osiak, urodziła się 10 kwietnia 1931 roku, w rzymsko-katolickiej rodzinie niepiśmiennych Władysława i Ludwiki. Zmarła w poniedziałek 2.03.2009 roku (o godzinie 15.15), a dwa dni później została pogrzebana na parafialnym cmentarzu w Tolkmicku. Większość swojego życia spędziła w Tolkmicku. Okres wojny pozwolił jej ukończyć edukację na trzech klasach szkoły podstawowej. Po założeniu rodziny w roku 1950, urodziła pięcioro dzieci, dwoje z nich zmarło, troje żyjących wychowała i wykształciła z mężem Ryszardem. Mieszkała w Tolkmicku przy ulicy Kościelnej, obok kościoła, z oknem na prezbiterium. Ta bliskość do Pana Jezusa powołała ją do głębszego zjednoczenia z Panem Bogiem i apostołskiej posługi dla innych. W czasie kryzysu duchowego jaki przeżywała w 1953 roku, prosiła Matkę Bożą o pomoc i została wysłuchana. Podobna duchowa ciemność nawiedziła ją w 1986 roku. Zaistniała sytuacja odebrała jej radość życia, ale żarliwa modlitwa ukoiliła serce i rozpoczęła dwuletni okres duchowej formacji pod opieką Maryi. W 1986 roku wstąpiła do *III Zakonu Salezjańskich Pomocników Kościoła* przy parafii św. Jakuba w Tolkmicku. Wiele godzin spędzała w kościele, dużo się modliła i codziennie przystępowała do Komunii świętej¹⁹. W parafii pod nadzorem duszpasterzy prowadziła grupy Bożego Miłosierdzia. Pogodnie i z poddaniem się woli Bożej znosiła wszelkie cierpienia. Była zatroskana o sprawy Boże w życiu osobistym, rodzinnym i parafialnym. Pasją jej życia było pomagać ludziom i szerzyć chwałę Bożą²⁰. Ofiarą pieniężną i pracą troszczyła się o utrzymanie zabytkowej świątyni parafialnej²¹.

¹⁵ Z. Grochowska, *U źródeł Bożego miłosierdzia*, T. I, Nowy Sącz 2008, s. 129.

¹⁶ *O nas – kim jesteśmy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 3.

¹⁷ Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego w dalszej części będzie używany skrót MRMSJ.

¹⁸ J. Krukowski, *Święci szafarze, czyli duchowni. Kanony 232-341*, w: J. Dyduch, W. Góralski, E. Górecki, J. Krukowski, M. Sitarz, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, T. II 1, Pallottinum 2005, s. 125.

¹⁹ W. Kaźmierczak, *Nasza duchowa matka i założycielka Małych Rycerzy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 8-9.

²⁰ L. Dąbrowski, *Opinie proboszczów parafii do której należała śp. Zofia Grochowska. Opinia ks. mgr Stanisława Wójcika*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 11.

²¹ S. Wójcik, *Opinie proboszczów parafii do której należała śp. Zofia Grochowska. Opinia ks. mgr Stanisława Wójcika*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 10-11.

Ponad jedną czwartą swojego życia poświęciła dziełu MRMSJ, jednocząc i umacniając członków w powołaniu rycerskim, przez słowo, modlitwę i czyny. W umacnianiu wspólnoty wielokrotnie przemierzała ojczyznę i odwiedzała wspólnoty w kraju oraz grupy i pojedynczych rycerzy za granicą²². Dla MRMSJ w parafii i w całej Polsce organizowała spotkania modlitewne w duchu miłosierdzia²³. Aranżowała spotkania z kapłanami, celem założenia na podległym im terenie grupy czcicieli Bożego Miłosierdzia²⁴. Zgodnie z zachętą KPK, zawartą w kan. 298 §2, zachęcała do wstępowania do grup MRMSJ²⁵.

Głęboka duchowość Zofii Grochowskiej wyraziła się również w zapisach duchowego rozmodlenia i zjednoczenia z Panem Jezusem. Od 1986 roku otrzymuje wewnętrzne przekazy i je zapisuje²⁶. Te wewnętrzne dialogi były sprawdzane pod względem poprawności przez ks. dra Wojciecha Wójtowicza i zaakceptowane po cenzurze zostały udostępnione na stronie internetowej stowarzyszenia²⁷. Fragmenty orędzi Zofii Grochowskiej, od lat kształtują w powołaniu kolejnych rycerzy²⁸. Zostały wydane do użytku wewnętrznego w pozycji książkowej pod tytułem: *Orędzia Bożego Miłosierdzia* (obejmujące okres od 11.12.1988 do 30.12.1993), *Czas ostatniej szansy* (zawierające przekazy od 11.12.1998 do 30.10.1999, drukowane jako dwa wydania: XII.1994 i X.1995), *U źródeł Bożego Miłosierdzia*. Pozycje te otrzymały pozytywne recenzje ówczesnego proboszcza w Tolkmicku ks. Lucjana Dąbrowskiego, a ostatnia ks. Kazimierza Pierzchały - doktoranta KUL i proboszcza parafii pw. Św. Andrzeja Apostoła w Warszawie²⁹.

Pierwsza udokumentowana wzmianka o Małych Rycerzach Miłosierdzia Bożego znajduje się w notatkach modlitewnych Zofii Grochowskiej pod datą 11 grudnia 1988 roku: **„potrzebuję was, Małych Rycerzy. Ci, co zostaną Małymi Rycerzami Mojego Miłosierdzia, obiecują im zbawienie. W ich sercach zapalę ogień mej miłości, przez który będą zdobywać dusze dla mnie. Umocnij ich we**

²² <http://www.malirycerze.koszalin.opoka.org.pl/start/index.php/pl/o-nas/patronowie?start=12>; Kaźmierczak W., Nasza duchowa matka i założycielka Małych Rycerzy ..., nr 1, s. 8.

²³ S. Wójcik, Opinie proboszczów parafii do której należała śp. Zofia Grochowska..., nr 1, s. 10-11.

²⁴ Dla przykładu, 28 stycznia 1995 roku, w godzinach rannych doszło do spotkania Zofii Grochowskiej z ks. prał. Kazimierzem Bednarskim – proboszczem parafii pw. Ducha Świętego w Koszalinie. Zofia w towarzystwie Wiesława Kaźmierczaka zarysowała księdzu proboszczowi misję Legionu MRMSJ, a już wieczorem za zgodą proboszcza odbyło się spotkanie z czcicielami Miłosierdzia Bożego w parafii. Za zgodą księdza proboszcza 29 stycznia 1995 roku, powstaje parafialna grupa modlitewna pod nazwą Wspólnota Bożego Miłosierdzia, która od 2002 roku działa pod nazwą Wspólnoty Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego. Po rozeznaniu sytuacji ksiądz proboszcz Kazimierz Bednarski zleca grupie patronat nad comiesięcznymi adoracjami z Mszą świętą o północy, a następnie organizuje specjalne Msze święte dla stowarzyszonych MRMSJ. Zob.: *Kalendarium Małych Rycerzy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 8, s. 34-35.

²⁵ J. Krukowski, *Święci szafarze, czyli duchowni...*, s. 125.

²⁶ *Kalendarium*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 7-8.

²⁷ *O nas – kim jesteśmy ...*, s. 5; Elżbieta, *Przeglądając Internet ... odnalazłam orędzia śp. Zofii Grochowskiej, a potem stronę Małych Rycerzy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 19-20.

²⁸ *Zasady działania i przystępowania do Małych Rycerzy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 6.

²⁹ *Kalendarium Małych Rycerzy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 10, s. 11.

wszystkim, aby znosili wszystko dla mnie, co ich spotka. Ci Rycerze będą Moją Gwardią, którzy nie ulękną się niczego, bo ja będę z nimi. Moja miłość ich osłoni i będę w ich sercach Królem³⁰.

Od chwili powstania LMRMSJ, założycielka zabiegała o opiekę duszpasterską dla powstałej wspólnoty. Władzom kościelnym przekazała swoje dokumenty i zapiski. Staraniem założycielki i opiekuna wspólnoty o. Zdzisława Pałubickiego władze kościelne oficjalnie zaaprobowaly statut i dzieło MRMSJ³¹. Od tego czasu opiekę duchową i formacyjną nad wspólnotą przejęli Księża Jezuitów z sanktuarium *Serca Jezusa Miłosiernego* w Kaliszu. W pierwszych latach istnienia wspólnoty MRMSJ, rycerskiego ducha formacyjnego w życie stowarzyszenia wpajały także Siostry Jezusa Miłosiernego (ZSJM)³². Do współpracy ze stowarzyszeniem MRMSJ ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego zostały oddelegowane: siostra Benedykta Nowosad i przełożona kaliskiej wspólnoty – siostra Jadwiga Pikuta, a także s. Dorota Michaluk i s. Elżbieta Fedorowicz³³. Sekretariat w Kaliszu opracował i wydał drukiem informator o wspólnocie MRMSJ. W broszurce pomiędzy wstępem i zakończeniem, zostały wyodrębnione tematy: przyczyny objęcia opieką, duchowość wspólnoty, obowiązki członków, prace nad statutem, podział na ośrodki rejonowe, rekolekcje zamknięte i wizyty siostry odpowiedzialnej za współpracę³⁴. Była to próba stworzenia nowego III zakonu pod opieką Księży Jezuitów przy wspólnocie Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, w ramach duchowości tego zgromadzenia jak to określa kan. 303 KPK³⁵. Niemniej jednak działania te nie zostały sfinalizowane i nie osiągnęły zamierzonych celów.

Dla czcicieli Bożego Miłosierdzia założycielka współorganizowała spotkania modlitwne w różnych miejscach Polski. Dużą pomoc okazywał jej Tadeusz Krajewski z Apostolstwa Miłosierdzia Bożego z Warszawy (drukując m.in. pierwsze książki z orędziami jak i tzw. kwartalniki)³⁶.

W dziesięć lat od powstania stowarzyszenia, od 19 czerwca 1998 roku, po sugestiach Księży Jezuitów dokonano zmiany nazwy wspólnoty. Dotychczasowa nazwa Legion Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego, została zamieniona na Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego. Odtąd Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego pod opieką Księży Jezuitów z Kalisza, jako wspólnota pokutno-modlitwna, trwali w duchowości łączącej kult Najświętszego Serca Jezusowego i Bożego Miłosierdzia. **Zadaniem LMRMSJ jest poprzez modlitwę, post i ofiarę, wynagradzać Panu Bogu za wyrządzone zniewagi i grzechy, uśmierzać gniew Boży i walczyć ze złem, wypraszać łaski Bożego Miłosierdzia dla grzeszników i dusz w czyścicu cierpiących, wspierać duchowo kapłanów, a poprzez zgłębianie cnót służyć Bogu, Kościołowi, ojczyźnie, świadcząc miłosierdzie wobec bliźnich**³⁷. Ponadto należy zaznaczyć, że stowarzyszenie MRMSJ propaguje kult Boga Ojca³⁸.

³⁰ *Kalendarium ...*, nr 1, s. 7.

³¹ Problematyka będzie omówiona poniżej w odrębnym punkcie.

³² Kaźmierczak W., *Nasza duchowa matka i założycielka Małych Rycerzy...*, nr 1, s. 9.

³³ *Kalendarium Małych Rycerzy*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 9, s. 62-63.

³⁴ *Kalendarium Małych Rycerzy ...*, nr 10, s. 11.

³⁵ Por.: J. Krukowski, *Święci szafarze, czyli duchowni...*, s. 129.

³⁶ *Kalendarium Małych Rycerzy...*, nr 8, s. 35.

³⁷ *O nas – kim jesteśmy ...*, s. 3-4.

Członkowie odznaczają się czystym sercem i noszą szkaplerz Matki Bożej lub szkaplerz Męki Pańskiej³⁹.

MRMSJ obrali sobie licznych **patronów i orędowników**: Niepokalane Serce Maryi, św. Jan Chrzciel, św. Maksymilian Maria Kolbe, św. Michał Archanioł, św. Józef, św. Ignacy z Loyoli, św. Andrzej Bobola, św. Maria Małgorzata Alacoque, św. Faustyna Kowalska, św. Ojciec Pio, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, bł. Michał Sopoćko, bł. Jerzy Popiełuszko, św. Jan Paweł II. We wspólnocie MRMSJ Zofia Grochowska traktowana jest nie tylko jako założycielka i prezeska, ale dzisiaj również jako orędowniczka Małych Rycerzy. Tak prezentowana jest na stronach internetowych stowarzyszenia. Rycerze mają przekonanie, że obok świętych patronów wspólnoty wyprasza łaski i oręduje u Boga w niebie w polecanych jej sprawach. We wspólnocie MRMSJ znane są liczne łaski, a nawet niewytłumaczalne medycznie uzdrowienia otrzymane przez jej wstawiennictwo⁴⁰. (c.d.n.)

Lesław Krzyżak, ks., dr nauk prawnych

Ur. w 1965 r. w Żołyni. Inkardynowany do archidiecezji przemyskiej. Absolwent teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia licencjackie w Instytucie Prawa na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Studia doktoranckie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Doktor nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego. Dyplomowany nauczyciel religii i wychowania do życia w rodzinie. Zainteresowania badawcze: pedagogika katolicka, nauczycielskie zadania Kościoła, normatywna prawd wiary, działalność ruchów i stowarzyszeń we współczesnym Kościele polskim wobec wyzwań laicyzacji i sekularyzacji.

Powyższe opracowanie ukazało się w Czasopiśmie Katedry Pedagogiki Katolickiej Wydziału zamiejscowego Prawa i Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli.

„Pedagogika Katolicka” nr 16 (1/2015) styczeń-czerwiec, artykuł pt. „Prawne podstawy stowarzyszenia Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, str. 90-110.

REKOLEKCJE w Hodyszewie, 22-25.X.2015

Odbyły się od 22-25.X.2015r pod hasłem „Życie w Duchu Świętym” prowadził ks. Jacek Skowroński. W czasie rekolekcji zanosiliśmy do Boga modlitwy za Ojczyznę, o światło Ducha Św. dla wyborców o owoce wyborów, wybór właściwych ludzi stojących na straży dobra Ojczyzny.

Przytoczę fragmenty z nauk konferencyjnych dotyczące wiary:

³⁸ *Przeżycia duchowe s. Zofii Grochowskiej w czasie pierwszego Triduum ku czci i uwielbienia Boga Ojca*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 2, s. 3-4; *List do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Benedykta XVI*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 2, s. 4-8; *List do Boga Ojca*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 2, s. 9-11; *Akt zawierzenia Bogu Ojcu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 2, s. 11-12; *Litania do Boga Ojca*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 2, s. 12-15; *Wykład modlitwy Ojciec nasz według św. Franciszka z Asyżu*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 2, s. 15-16.

³⁹ Z. Grochowska, *U źródeł Bożego miłosierdzia*, T. I, Nowy Sącz 2008, s. 36; por. *Szkaplerz Męki Pańskiej błogostawieństwa i ochrony*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 6, s. 49-51.

⁴⁰ *Świadcstwa*, „Głos Małego Rycerza. Czasopismo Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego”, nr 1, s. 11-15.

- modlimy się o różne sprawy, ale ostatnią sprawą jest modlitwa o żywą wiarę. Trzeba Boga prosić o Łaskę żywej, głębokiej wiary prosić szczerym sercem, być bardzo przekonanym, że się to otrzyma. Woła Boga jest nas obdarować Łaską. Wiara wiąże się z szukaniem Boga zawsze. Obecność na modlitwie nie zwalnia od szukania Boga. Trzeba być osobą, która świadomie prosi o Łaskę Wiary. Trzeba prosić nawet kilka lat. Wierzyć, że Bóg naprawdę działa i łaskę mi daje. Stanąć w pokorze przed Bogiem i prosić o błogosławieństwo i Łaskę wiary. Wiara ma być jak skała – odporna na deszcze i niepowodzenia, ma przetrwać w trudnych próbach. Ja mam wierzyć, że Bóg moją prośbę przyjmie i spełni. Bóg daje obietnicę, spełnia - jeśli coś obiecuje w Piśmie Świętym. Bóg przypieczętował to swoją Krwią na Krzyżu. Bóg jest troskliwy o Swoją Chwałę. Pan Jezus mówi – „jeśli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, proście o cokolwiek chcecie.” „Jeśli ktoś Mnie miłuje, będzie zachowywał Moje przykazania”. Czy ja wierzę nie tylko, co Jezus mówi, ale czy wierzę Jego Osobie?

Po to jest Słowo Boże, żeby je przyjąć, poznać jaki Bóg jest i jacy my jesteśmy. Na ile ufamy Bogu w to, co On głosi? Na ile serio przyjmujemy te obietnice? Poznawać trzeba Boga przez jego Słowo, rozważać – dlaczego on to robi? Zbawienie dostaje się przez wiarę. Chrzest otrzymaliśmy przez wiarę naszych rodziców i Kościoła. Łaskę wiary można stracić przez powrót do grzechu ciężkiego, lub trwanie dłuższy czas w grzechu. Im więcej poznajemy Pismo Św. , tym łatwiej nam trwać w wierze, Módlmy się – „Panie! Przymnóż mi wiary”

Przykład wiary Bartymeusza: elementy spotkania: Jezus idzie z tłumem, niewidomy żebrak prosi, Bartymeusz wyciąga rękę do ludzi. Mowa w Ewangelii o konkretnej osobie – syn Tymeusza. Szczegółowy opis Marka Ewangelisty. Dlaczego św. Marek pisze czym był synem Bartymeusz? To wskazuje na to, że Ewangelia mówi – **to jest fakt**, dotyczy bardzo konkretnej osoby. Słyszając, że to Jezus z Nazaretu, zaczął wołać – „Jezusie!, Synu Dawida!, ulituj się nade mną!” Dlaczego woła – „Synu Dawida”? , dlatego, że to ten Jezus, a nie inny, nie woła Synu Józefa i Maryji. Dlaczego?... Bartymeusz wołał tak, bo on skojarzył, że to Jezus, Mesjasz, Zbawiciel Świata. Jest przekonany (wiara głęboka niewidomego) , że Jezus jest autentycznie Bogiem. Jeszcze nic się w życiu Jezusa wtedy nie działo, co by świadczyło, że umrze za nasze zbawienie.

Królewski Ród Dawida, Jezus został poczęty w Królewskim Rodzie Dawida Rodzi się człowiek, który jest jednocześnie Bogiem – Człowiekiem. Widać w tym opisie, że niewidomy ma ogromną świadomość i wiarę. Sama wiedza nie wystarczy by powiedzieć – „Jezusie, Synu Dawida! ulituj się nade mną”

Jezusie, Synu Dawida, ja też chcę, żebyś ty mnie teraz uzdrowił. Wierzył Bartymeusz, że Jezus jest, kieruje wszystkim. Ma głęboką wiarę, nie boi się, co powie tłum – wielu nastawało na niego żeby umilkł. Inni przeszkadzali mu w wołaniu. To wołanie było i modlitwą i świadectwem jednocześnie. Nie zważał co pomyślą o nim inni, co pomyśli tłum. Mimo wyciszania nie posłuchał ślepiec tłumy i skorzystał. Musiał mieć wielkie przekonanie, że wie, Kim jest Jezus Chrystus.

Jeśli masz wiarę, to jesteś blisko Boga, masz pewność że Bóg ci odpowie, masz coś, co wewnątrz umacnia cię, kieruje, żywisz nadzieję, ufność, że dasz sobie radę, wiara, która nie liczy się z układami, tylko z Autorytetem Samego Boga. Słowa świadczą o pokorze – Bartymeusz prosi – „ulituj się!”, pokorna prośba. Nie pójde do kogoś innego Ty Jesteś Bogiem! Jezus zatrzymał się. Nie od razu go uzdrowił,

Bartymeusz wołał 2 razy. Jezus mówił- „zawołajcie go”. Jezus stanął w pozycji Nauczyciela, to uczeń musi podejść do Nauczyciela. To była próba dla Bartymeusza, usiał podejść, mimo że nie widział, - „niech zrobi kilka kroków do Mnie”, „to ja Jestem Tym, który może pomóc” Niech uczyni wysiłek zaufania i podejście kilka kroków. To nie jest tak dużo dla Bartymeusza, skoro tak długo przebywał w tym miejscu. Bartymeusz wie, że może go ktoś potrącić, że może upaść, a jednak idzie. Jezus mógł krzyknąć do Bartymeusza, stał przecież niedaleko. Dał Jezus jeszcze jedną próbę – czy ty masz wiarę i zrobisz to, o co Ja cię poproszę?

Kilka kroków, to też czas na przemyślenie, - czy ja wiem, czego chcę?

Bartymeusz słyszał, że obcy idą z Jezusem, nie bał się że ośmieszysz się np. ”a jakby mnie nie uzdrowił?”

Bartymeusz „zerwał się i rzucił płaszcz” – jeśli ktoś nie ufa, to tak nie zerwie się.

Był zdecydowany w swoim zawołaniu, wiedział, czego chce, idzie zdecydowany. Nie ma wątplenia- nie wie, co zrobi Jezus, nie kombinuje. My kombinujemy – uzdrowi czy nie?, stracę czas czy zyskam?, **Wiem, że idę do Jezusa i nie mogę stracić na tym spotkaniu.** Przez zachowanie Jezusa, Bartymeusz ma „orzech do zgryzienia” Jezus mnie woła i idę!

Jezus przemówił do Bartymeusza – „co chcesz, żebym ci uczynił?” no przecież Bartymeusz wołał dwa razy! Czy Jezus był głuchy? Znów Bartymeusz nie dyskutuje, tylko mówi wprost – „Rabbuni, abym przejrzał,” „Rabbuni” –Mistrzu, Ty, który wiesz, co czynisz. Głębokie zaufanie do Jezusa, nie dyskutował z Jezusem, że przedłuży to spotkanie. Mówi to, co Nauczyciel chce usłyszeć. Jest głęboko przekonany, czego chce. Jezus mówi – „idź, twoja wiara cię uzdrowiła” To kto uzdrawia? Jezus czy wiara? Nie chodzi o magię wiary. Jezus przez te wypowiedzi chce czegoś nauczyć – i nas też. Ze względu na konkretną wiarę, Ja – Jezus daję ci to, czego chcesz. Potwierdzam Moje obietnice”. To zdanie, jest zdaniem Wychowawcy i Zbawiciela.- „zobacz, jak wielki to Mój Dar, że wołasz, jesteś przekonany, że dostaniesz. Nie wątpiłeś, podszedłeś do Mnie”. W postawie Bartymeusza jest żywa wiara. Mimo że nie widzi, wewnątrz jest przekonany – to Jezus, Zbawiciel Świata. **Ten Jezus na Ołtarzu jest tym samym, przed którym stał Bartymeusz.** Czy mamy taka wiarę? Cierpliwość, opanowanie są widoczne u Bartymeusza. Nie był wyrachowany. Są ludzie, którzy nie chcą być uzdrowieni, bo po co? A tak ma rentę, pensję-to jest małość serca, brak odpowiedzi na Miłość Boga. Gdy Jezus uzdrawia, to musi się to przełożyć na lepsze życie człowieka., człowiek będzie świadczył o uzdrowieniu. Musi być w postawie uzdrowionego normalność a nie nadzwyczajność. Potem myśli człowiek, że nie wiadomo czego Jezus będzie od niego żądał Jezus jest Bogiem Miłości. Trzeba przyjąć odpowiedzialność za Łaskę, którą Bóg daje. Prosimy o uzdrowienie nogi, a noga będzie bolała dalej. Prosimy o rozwiązanie sprawy, a sprawa ma się jeszcze gorzej. Czy zachowasz wiarę, mimo, że nie masz efektu spoczynku, ciepła, błogostanu, pokoju wewnętrznego, itd.? To jest próba, która weryfikuje ufność. Ważne jest to, że Bóg odpowiada na moją prośbę. Jezus musi być tym „Rabbunim”, bo jak On przekona nas, że to Słowo jest prawdziwe? **Wiem, że to przyjdzie, ale Bóg da to inaczej człowiekowi.** Bóg zawsze spełni Swoją obietnicę, może przedłużyć ten proces uzdrowienia. Bóg też podtrzymuje w tym zdrowiu, mimo, że nic nie otrzymujemy – **ale też stan się nie pogarsza.** To też znak od Boga, że odpowiada na moje prośby, może ofiarowałeś się za kogoś, to Bóg chce, żebyś to cierpienie ofiarował wraz z modlitwą. Dziękujemy Bogu za łaskę

Rekolekcji Dziękujemy księdzu Jackowi Skowrońskiemu za bogactwo nauk rekolekcyjnych i organizatorom rekolekcji za staranie i czuwanie nad warunkami pobytu.

mr Joanna

PRAKTYKI DUCHOWE RYCERKI ZOFII Z KOSZALINA:

W ROKU ŚWIĘTY MIŁOSIERDZIA STARAM SIĘ UZYSKAĆ ODPUSTY DLA DUSZ PRZODKÓW

Można uzyskać odpust zupełny od 8 grudnia 2015 do 19 listopada 2016 w kościele wyznaczonym przez biskupa diecezji.

Od pewnego czasu z natchnienia Bożego, uzyskanej wiedzy i doświadczenia swojego i innych osób staram się uzyskać odpusty dla dusz przodków, których skutki grzechów wpływają na mnie, na moje dzieci, wnuki... np. praprzodek któregoś pokolenia od ojca lub matki wszedł w bliskie relacje ze złym duchem przeklinając, złorzecząc. Przodek odszedł już do wieczności, ale skutki jego złorzeczenia zrobiły na potomstwach szkodę. Przez te złorzeczenia w formie skazy zły duch ma dostęp do żyjących i na dalsze pokolenia.



Aby pomóc tej duszy, która wywołała cały ciąg złych zdarzeń obciążając siebie, bliskich i potomnych zamawiam mszę św. w danym kościele za swoich przodków w intencji:

„O Miłosierdzie Boże i odpuszczenie win i kar za przewinienia ziemskiej pielgrzymki przodków z rodziny obojga stron: (podać nazwiska obojga rodziców).”

W tym celu staram się być w stanie łask uświęcającej. Nawiedzam tę świątynię i Z WIARĄ przechodzę przez „BRAMĘ MIŁOSIERDZIA” modlę się pół godziny przed Najświętszym Sakramentem odmawiając w skrusze różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz modlitwy w intencjach Ojca świętego: Ojcze nasz..., Zdrowaś..., Wierzę... aby uzyskać odpusty ze skarbcza Bożego dla wszystkich dusz potrzebujących wg woli Bożej. Odwołuję się tu do słów Pana Jezusa z Dzienniczka św. Faustyny, który w ósmym dniu nowenny (za dusze czyśćcowe) do Bożego miłosierdzia mówi: „Bierz ze skarbcza mojego wszystkie odpusty i ofiaruj je za nie”.

Mszę św. i Komunię św. ofiaruję za duszę przodków, które są dla mnie odczuwalną udręką (np. kalectwo, nagłe bóle, poronienia, migreny, wszelkie nieszczęścia, odczuwalny duch zamętu, nieporozumienia), to jest dla mnie wskazówka za jakie dusze mam się modlić, składać ofiary ze swych cierpień z wybaczeniem sobie i bliźnim, aby uzyskać obiecane odpusty.

Podczas Mszy św. składam jeszcze na ołtarzu Pana prośbę, aby skutki grzechów i wszelkiego zła zostały unicestwione i nie realizowały się wobec mnie i żyjących bliźnich.

Ważna sugestia: dla osób mających problemy z przystąpieniem do spowiedzi: daną osobę zanurzam podczas podniesienia we Krwi Chrystusa z intencją, aby Pan obmył tę ją z lęku spowiedzi. Po takiej prośbie polecana osoba dostąpi łaski spowiedzi.

Modłę się w pierwszej kolejności za siebie, co na sobie odczuwam a następnie za najbliższą rodzinę a w dalszej kolejności wg własnego uznania.

Dlaczego w pierwszej kolejności za siebie?

Abym była zupełnie oczyszczona i w pełni zanurzona w łasce Bożej wówczas Pan będzie mi błogosławił w dalszych modlitwach.

Niedopełnienie tej kolejności może skutkować zbyt wielką udręką, zniechęceniem i małą skutecznością modlitwy.

Dostrzegam owoce tych modlitw i praktyk duchowych, dlatego w Roku Świętym Miłosierdzia – wielkiej amnestii Bożej, dzielę się trym świadectwem jako środkiem pomocy sobie i bliźnim. Miłosierdzie Boże – ufam Tobie! Amen

mr Zofia D.

MODLITWA UNIŻENIA (LEŻĄC KRZYŻEM)

– JEST MI BLISKA I DROGA

Jest też dla mnie drogą do Serca Boga – Wszechmogącego, Sprawiedliwego i Miłosiernego, mojego Pana i jednocześnie najczulszego, kochającego Ojca.

Leżąc krzyżem modłę się najczęściej o 3:00 w nocy – w intencji ludzi **umierających i dusz czyśćcowych**, także przepraszając i wynagradzając Bogu za moje i nasze grzechy.

Prawie miesiąc temu zmarła moja mama, a w czasie jej śmierci byłam kilkaset kilometrów od niej.

Kiedy otrzymałam od siostry smutną wiadomość, pierwszą rzeczą, którą zrobiłam, była modlitwa uniżenia – leżąc krzyżem i odmawiając różaniec prosiłam Boga o miłosierdzie dla duszy mamy.

Przez kolejne dni doświadczałam ja i moja rodzina pokoju w sercach, wielu Bożych łask.

Myślę, czuję, że taka modlitwa stworzenia – człowieka grzesznego, skruszonego, kochającego Boga Sercu Boga jest bliska. Wierzę w to.

mr Barbara

LEŻENIE KRZYŻEM -

osobiste doświadczenia MODLITWY UNIŻENIA

i 3 ŚWIADECTWA rycerza Wiesława z Koszalina

Od kiedy?

Początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Tę formę modlitwy pokutnej praktykowali wielcy ludzie m.in. gen. Józef Haller, św. Jan Paweł II, św. Faustyna. Jednak wiedza na temat tzw. LEŻENIA KRZYŻEM oraz inspiracja i przykład dusz pokutno – wynagradzających dał początek w

osobistej praktyce duchowej. W mojej pamięci zapadły modlitwy w grupach modlitewnych, gdzie mogłem doświadczyć bezpośrednio ludzi pokuty, którzy w najniższej postawie czynili przebłaganie i wynagrodzenie głównie za grzechy pychy i inne. Szczególnym czasem takiej modlitewnej postawy uniżenia była moja druga piesza pielgrzymka z Koszalina do Częstochowy od 28 lipca do 13 sierpnia 1994 r. (17 dni).

Wówczas modlitwa uniżenia towarzyszyła mi w każdej mszy św. w każdej nawiedzanej po drodze świątyni. Intencją wiodącą było wynagrodzenie Bogu Ojcu za grzechy wobec Najświętszego sakramentu (m.in. nadużycia, zniewagi i niegodne postawy wobec Najświętszej Eucharystii) a także przebłaganie dobrego Boga za grzechy ludzi (szczególnie za liczne grzechy główne i lekceważenie 10-ciu przykazań Bożych) oraz 5 intencji a wśród nich prośba o UZNANIE PANOWANIA JEZUSA CHRYSZTUSA W NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM PRZEZ INTRONIZACJĘ.

Praktyka modlitewnej postawy uniżenia nabrała rozmachu i była praktykowana w domowych spotkaniach modlitewnych, rekolekcjach jak również podczas adoracji Najświętszego Sakramentu czy uczestnictwie we Mszy św. (starając się wybierać takie miejsca w kościele, aby zbyt nie absorbować uwagą obecnych na Eucharystii). Przyświecała temu zawsze stosowna intencja przebłagalno-wynagradzająca.

Jednak bardziej świadome praktykowanie modlitwy uniżenia przypadło na czas świadectw ks. Dominika Chmielewskiego, o. Augustyna Pelanowskiego, a także Marii Rybińskiej – Górki, która z Bożej inspiracji zredagowała i wydała na ten temat broszurkę z własnych środków. Treść publikacji *MODLITWA UNIŻENIA* bardzo przystępna, oczekiwana i obecnie poszukiwana, która przybliży zrozumiałym językiem proste zasady, rady i wskazówki dla zainteresowanych.

MODLITWA UNIŻENIA (leżenia krzyżem tzw. prostacja) jest najbardziej pokorną świadomą postawą jaką zajmuje stworzenie wobec swego Stwórcy. *MODLITWA UNIŻENIA* połączona z przeproszeniem Pana Boga i wybaczeniem sobie i bliźnim to jeden z ważniejszych środków przynoszący modlącym się szybkie i błogosławione owoce.



Swego czasu doświadczyłem bezpośrednio kilka takich owoców. Podam 3 przykłady.

1. U początku moich głębszych relacji z Bogiem i pogłębianej wiedzy i wiary Boża Opatrzność postawiła na mojej drodze o kilka lat starszą ode mnie kobietę. Osoba zaangażowana w Legion Maryi (obecnie członek Legionu MRMSJ) mając wiarę i duży zasób wiedzy religijnej była dla mnie w tym czasie przewodnikiem duchowym. Pewnego dnia odwiedzając jej dom trafiłem na małżeńską awanturę - pijany mąż agresywnie zachowywał się wobec swojej żony. Widząc, że słowa tu nie wiele pomogą przyjąłem **postawę krzyża** jednocześnie zanosząc stosowne modlitwy z natchnienia Bożego. Wraz ze mną modliła się znajoma oraz moja mama, która w międzyczasie nadeszła. Minęło kilka minut a pijany mężczyzna opuścił pokój. Po skończonych modlitwach (ok godziny), do pokoju powrócił mąż znajomej totalnie odmieniony, goszcząc nas czym mógł. Był wyciszony, gościnny i wesoły i nie wracał do drażliwych rozmów ze swoją żoną. Wszyscy obecni wraz z 5 dziećmi odetchnęło.

2. W moim kościele parafialnym codziennie (w dni powszednie) przed Mszą św. o godz. 18:00 odmawiany jest wspólny różaniec. Pewnego dnia przed osobą prowadzącą siadł mężczyzna w czarnym płaszczu, z którego kieszeni wystawała butelka alkoholu. Mężczyzna swoim zachowaniem utrudniał prowadzenie modlitwy różańcowej. Widząc to wszystko, natychmiast skierowałem się w tę stronę, jednocześnie podjąłem uzasadnioną decyzję o braku słownej reakcji. Bez zbędnych formalności, przyjąłem postawę *MODLITWY UNIŻENIA* (leżenia krzyżem) tuż przy ławce, w której siedział podchmielony mężczyzna. Minął krótki czas, jak prowokator bez słów opuścił świątynię. Dotrwałem w tej pozycji do końca modlitwy różańcowej dziękując i wielbiąc dobrego Boga za Jego NIEZGLĘBIONE MIŁOSIERDZIE.

3. Było to na rekolekcjach w 2015 roku w Koszalinie. W czasie Mszy św. podczas modlitwy wiernych była wypowiedziana prośba: „Za dusze, które dokonały świadomego paktu z szatanem”. Natychmiast po tym wezwaniu zły duch ujawnił się w młodej dziewczynie. Z pomocą modlitwy pospieszył kapłan i towarzysząca mu osoba. Widząc to zdarzenie i szok obecnych powiedziałem dwa słowa: „*MODLITWA UNIŻENIA*”. Uczestnicy rekolekcji chwycili w lot to wezwanie i wspólnie leżąc krzyżem zanosili modlitwy. Po ok godzinnej ofiarnej walce modlitewnej kapłana i uczestników leżących cały czas krzyżem, dziewczyna została uwolniona w czasie odśpiewania Magnificat. Dobremu Bogu i NMP niech będą dzięki!

Należę do Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego, który w większości i powszechnie praktykuje świadomie modlitwę uniżenia, ufając w potęgę tej postawy i modlitwy nie tylko wobec bliskich z kręgu rodziny, wspólnoty ale także wobec Ojczyzny, Kościoła i świata całego. Amen.

Koszalin, 4.luty 2016

mr Wiesław z Koszalina

ZŁOTE MYŚLI O POŚCIE

św. Piotr Chryzolog

1. Post nie zaowocuje, jeżeli nie będzie użyźniony miłosierdziem. Posucha miłosierdzia powoduje uschnięcie postu. Czym dla ziemi jest deszcz, tym miłosierdzie dla postu.
2. Post kształci serce, oczyszcza ciało, wykorzenia grzechy, zasiewa cnoty, ale jednak gdy zabraknie orzeźwiających wód miłosierdzia, poszczący nie zbierze owoców. Gdy pości miłosierdzie, pości i twoja rola.
3. **Duszą modlitwy jest post, a życiem postu miłosierdzie.** Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia, niech wysłucha proszącego, który chce być słyszany. W ten sposób otwiera dla siebie uszy Boga, który nigdy się nie zamyka na głos błagającego.

św. Jan Bosko

1. Nie wszyscy mogą pościć, ale wszyscy mogą kochać Boga.
2. Niech poszczą wasze oczy. Oczy są nazywane oknami, przez które do duszy wchodzi szatan.

3. Post, który wszyscy możecie praktykować, to strzeżenie waszego serca i waszych zmysłów.

św. Hieronim

Na cóż zda się wycieńczać ciało wstrzemięźliwością, jeśli umysł nadyma się pychą.

św. Jan od Krzyża

Lepiej jest **pokonać swój język** niż **pościć o chlebie i wodzie**.

św. Albert Wielki

Post jest zdrowotny, kiedy łączy się z powstrzymaniem od nałogów, z modlitwą i jałmużną.

św. Bazyle Wielki

Post został nakazany w Raju, a pierwsze takie polecenie zostało wydane Adamowi. Zakaz nie wolno ci jeść jest zatem prawem postu i wstrzemięźliwości.

św. Jan Paweł II

Post ostatecznie ma pomagać każdemu z nas w czynieniu z siebie całkowitego daru dla Boga.

bł. Paweł VI

1. Należy postrzegać post w kontekście powołania każdego chrześcijanina, który nie dla siebie żyć winien, ale dla Boga, który go umiłował i za niego wydał samego siebie, żyć też winien dla braci.

2. Kiedykolwiek ludzie pełnią pokutę, albo pragną przebłagać gniew Boży po grzechu, albo są nękanici przeciwnościami lub nadchodzącymi nieszczęściami, albo też starają się o dobrodziejstwa Boże, zawsze zwykli są łączyć zewnętrzną praktykę pokuty z wewnętrznym usposobieniem swego nawrócenia się do Boga, co sprawia, że człowiek oderwany od grzechu zwraca się nowym wysiłkiem ku Bogu. Powstrzymują się od pokarmów i wyrzekają się swoich dóbr - oprócz postu, modlitwy i aktów czci zwykli dodawać jeszcze dzieła miłosierdzia także po odpuszczeniu grzechów, chociaż już nie są zobowiązani do przebłagania Boga, usiłują jednak postem i popiołem ukorzyć swe dusze. Czynią to w tym celu, by unżyć się przed Bogiem, by zwrócić swe oblicze ku Bogu, by łatwiej przygotować się do modlitwy, by lepiej zrozumieć sprawę Bożą, by wreszcie przygotować się na radosne spotkanie z Bogiem.

Papież Benedykt XVI

1. Jezus, modląc się i poszcząc, przygotowywał się do swojej misji, której początkiem było trudne starcie z kusicielem.

2. Pismo Święte i cała chrześcijańska tradycja uczą, że post pomaga unikać grzechu i tego wszystkiego, co do niego prowadzi. W historii zbawienia wielokrotnie odnajdujemy zachętę, by pościć.

3. Zważywszy na to, że jesteśmy obciążeni grzechem i jego konsekwencjami, post jest nam dany jako środek pozwalający odnowić przyjaźń z Bogiem.



4. Celem prawdziwego postu jest spożywanie prawdziwego pokarmu, którym jest pełnienie woli Ojca (J 4, 34). Skoro Adam nie posłuchał nakazu Boga, by nie spożywać owocu z drzewa poznania dobra i zła, człowiek wierzący poprzez post pragnie z pokorą zawierzyć się Bogu, ufając w Jego dobroć i miłosierdzie.
5. Ojcowie Kościoła mówią o mocy postu, która chroni przed grzechem, tłumii pragnienia starego Adama i przeciera w sercach ludzi wierzących drogę ku Bogu.
6. Post jest praktyką świętych wszystkich epok i przez nich zalecaną.
7. Wydaje się, że w obecnych czasach zmniejszyło się nieco znaczenie duchowe praktyki postu, a stała się ona raczej, w kulturze zdominowanej przez poszukiwanie dobrobytu materialnego, środkiem terapeutycznym, wspomagającym pielęgnację własnego ciała. Poszczenie służy dobrej kondycji fizycznej, ale dla ludzi wierzących stanowi w pierwszej kolejności terapię pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia wypełnianie woli Boga.
8. Skrupulatne przestrzeganie postu przyczynia się do nadania osobie, jej ciału i duszy, spójności, co pomaga jej unikać grzechu i wzrastać w zażyłości z Bogiem.
9. Odmawianie sobie pokarmu materialnego, który żywi ciało, umacnia wewnętrzną gotowość do słuchania Chrystusa i żywienia się Jego zbawczym słowem. Przez post i modlitwę pozwalamy, by On przychodził i by zaspokajał największy głód, jakiego doświadczamy w naszym wnętrzu: głód i pragnienie Boga.
10. Post pomaga nam uświadomić sobie, w jakiej sytuacji żyje wielu naszych braci. Dobrowolny post pomaga nam naśladować styl Dobrego Samarytanina, który pochyla się nad cierpiącym bratem i śpieszy mu z pomocą. Nasz wolny wybór, jakim jest rezygnacja z czegoś, aby pomóc innym, w konkretny sposób pokazuje, że bliźni przeżywający trudności nie jest nam obcy.
11. Post jest wartościową praktyką ascetyczną, duchową bronią w walce z wszelkim możliwym nieuporządkowanym przywiązaniem do nas samych. Dobrowolna rezygnacja z przyjemności, jaką jest jedzenie, i z innych dóbr materialnych pomaga uczniowi Chrystusa panować nad innymi rodzajami głodu osłabionej grzechem pierwotnym natury, którego negatywne skutki odbijają się na całej osobowości człowieka.

Źródło: <http://www.postapostolski.pl/>

Abp Andrzej Dzięga wzywa do modlitwy za Polskę i polityków

„Niech oni robią swoje, ale my ich prowadźmy od strony duchowej”

Modlitwa, a więc wołanie do Pana Boga o szczególne moce Boże, o Ducha Bożego jest nam ciągle potrzebna – zachęca wszystkich w wywiadzie dla „Religii na fali” w Radiu Szczecin abp Andrzej Dzięga.



Zachęcam wszystkich, by do swoich codziennych pacierzy, aktów strzelistych, westchnień, prywatnych form modlitwy, żebyście dołączyli też modlitwę za Polskę – kontynuował metropolita szczecińsko-kamieński.

Pytany o przebieg obchodów rocznicy Chrztu Polski w kontekście tego, że mówi się iż państwo powinno być świeckie arcybiskup odpowiedział:

Uśmiecham się, gdy słyszę słowo państwo świeckie, bo tak naprawdę nie ma ani jednego argumentu rozumnego, który wskazywałby, że państwo świeckie jest w czymkolwiek lepsze od państwa tzw. wyznaniowego. **Nie chciałbym ani państwa świeckiego, ani wyznaniowego** – zaznaczył.

Bardzo bym się cieszył, gdybyśmy dalej mogli być państwem normalnym, takim, jaką Rzeczpospolita Polska była od wieków. Kto chce być katolikiem, może być katolikiem, i nie spotykają go za to żadne szykany ani komentarze, ani uśmiechy. Kto chce być protestantem, jest protestantem, chce być prawosławnym, jest prawosławnym. Chce wyznawać judaizm, wyznaje judaizm. Byli też wyznawcy islamu i byli też ludzie niewierzący. Chodzi o to, by państwo było normalne, czyli by każdy, kto ze swojej religii wyprowadza dobro i kto w tej religii **widzi** źródło sensu swojego życia, mógł to czynić tak, by się dobro pomnażało przez jego życie.

Tak naprawdę Polska stara się być państwem normalnym. W Polsce nie ma przymusu wyznaniowego. Gdy mówimy o rocznicy chrztu w Polsce, to wcale nie mówimy o tym, że wszyscy musieli być ochrzeczeni, bo nigdy w Polsce wszyscy nie byli chrześcijanami i katolikami. Chodzi o to, że do myślenia społecznego i politycznego na polskiej **ziemi** dotarła prawda miłości, a więc nie tylko prawo, rozkaz, decyzja polityczna czy gospodarcza – tłumaczył abp Dzięga.

Metropolita szczecińsko-kamieński podkreślił też rolę Mieszka I.

Trzeba dziękować **Bogu** za odważną polityczną decyzję podjętą w duchowym wymiarze przez tego władcę. Osobiście nie mam wątpliwości, że to był najbardziej przenikliwy polityk całego tysiąclecia. To on rozstrzygnął o pewnym kierunku duchowego rozwoju **państwa** i narodu, także w kwestiach **społecznych**, gospodarczych, politycznych i międzynarodowych (...) **Powracając do źródła Chrztu Świętego pomyślmy o tym, jak w naszym pokoleniu i w naszych uwarunkowaniach tego samego ducha możemy przywołać. Ufam, że uda się to naszemu pokoleniu** – dodał hierarcha.

Abp Dzięga mówił też o nadchodzących Świątowych Dniach Młodzieży w Krakowie.

Nawet nie będziemy tego zauważali, ale będziemy trochę inni po ŚDM tylko dlatego, że się otworzymy na wszystkich gości, że się z nimi czymś podzielimy, przyjmimy ich do swojego mieszkania, damy im trochę naszego czasu – uważa arcybiskup.

Na pytanie czego arcybiskup życzyłby naszej ojczyźnie, odpowiedział, „żeby się nie bać i podejmować na nowo tematy, które wydawały się już rozstrzygnięte, rozwiązane i uporządkowane”.

Niech te debaty trwają. Wszyscy, którzy mogą zrobić coś dobrego według swojego charyzmatu, środowiska niech robią nie po to, by prowokować, by coś burzyć, ale niech robią po to, by było więcej

dobra pośród nas. By dobro się odkładało w ludzkich sercach, w ludzkich myślach, by działało poprzez ludzkie czyny i wolę, by łączyło ludzi – wskazał metropolita szczecińsko-kamieński.

Kiedyś powiedziałem, że kilka tygodni modlitwy doprowadziło nas do jednych wyborów, kilka miesięcy modlitwy i w niektórych przypadkach pokuty doprowadziło do kolejnych wyborów. Żeby jednak w Polsce ustabilizował się normalny porządek i ład i żebyśmy byli bardziej normalni i patrzyli na siebie normalnie potrzebujemy co najmniej kilku lat, ale również, a może przede wszystkim, **modlitwy** – podkreślił abp Dzięga i dodał, że modli się za Polskę i polityków.

Niech oni robią swoje, ale my ich prowadźmy od strony duchowej. Wtedy to, co czynią w porządku ziemskim, zwyczajnym, politycznym, gospodarczym, społecznym też będzie bardziej Boże. A jeśli coś będzie bardziej Boże, to będzie bardziej **ludzkie**. Niech Polsce i wszystkim nam Bóg błogosławi – zakończył hierarcha.

bzm/KAI

NOWENNA NARODU POLSKIEGO na 1050 Rocznicę Chrztu Świętego

Ponieważ wielu Małych Rycerzy należy do Stowarzyszenia Maryi Królowej Serc, zamieszczamy ogłoszenie dot. szczytnej inicjatywy organizowanej przez ten ruch.

Propozycja dla Stowarzyszenia Maryi Królowej Serc i wszystkich chętnych na rok 2016.

„**Nowenna Narodu Polskiego na 1050 Rocznicę Chrztu Świętego**” w formie 9 - dniowej nowenny dla każdego z 16 województw - 144 dni modlitwy.



1. Intencją nowenny jest:

- dziękczynienie za dar Chrztu Świętego Polskiego Narodu
- odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych poprzez indywidualne zawierzenie [albo odnowienie zawierzenia] się Jezusowi przez Maryję, jako niewolnicy miłości na wzór służi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Świętego Jana Pawła II
- przebłaganie i zadośćuczynienie za niewierności i odstępstwa od Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego
- odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego

2. Na każdy dzień nowenny proponujemy:

- Hymn do Ducha Świętego
- jedną część Różańca Świętego
- Drogę Krzyżową w piątek poza okresem Wielkanocnym i Bożego Narodzenia
- Litanię Narodu Polskiego

- post w intencji prześlągalnej za niewierność wobec konkretnego Ślubu Jasnogórskiego
- adoracja wynagradzająca
- indywidualne odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych

4. Na cały okres nowenny (25.01.2016 - 16.06.2016 r.) - przeczytanie „**Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny**” lub „**Tajemnicy Maryi**” św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.

5. W ostatni dzień nowenny - Msza Święta w intencji konkretnego województwa z odnowieniem Jasnogórskich Ślubów i spowiedź, jeżeli jest potrzebna.

Terminy „**Nowenny Narodu Polskiego na 1050 Rocznicę Chrztu Świętego**” na dane województwo:

1. Województwo dolnośląskie (25.01.2016 - 02.02.2016)
2. Województwo kujawsko - pomorskie(03.02.2016 - 11.02.2016)
3. Województwo lubelskie (12.02.2016 - 20.02.2016)
4. Województwo lubuskie (21.02.2016 - 29.02.2016)
5. Województwo łódzkie (01.03.2016 - 09.03.2016)
6. Województwo małopolskie (10.03.2016 - 18.03.2016)
7. Województwo mazowieckie (19.03.2016 - 27.03.2016)
8. Województwo opolskie (28.03.2016 - 05.04.2016)
9. Województwo podkarpackie (06.04.2016 - 14.04.2015)
10. Województwo podlaskie (15.04.2016 - 23.04.2016)
11. Województwo pomorskie (24.04.2016 - 02.05.2016)
12. Województwo śląskie (03.05.2016 - 11.05.2016)
13. Województwo świętokrzyskie (12.05.2016 - 20.05.2016)
14. Województwo wielkopolskie (21.05.2016 - 29.05.2016)
15. Województwo zachodniopomorskie (30.05.2016 - 07.06.2016)
16. Województwo warmińsko - mazurskie (08.06.2016 - 16.06.2016)

Zobacz zgłoszenia

<http://louisgrignon.pl/kalendarze-nowennowe-wojewodztw.html>

Uwaga: zgłoszenia są uzupełniane 1-2 razy na dobę.

Zgłoś swój udział modlitewny w nowennie

<http://louisgrignon.pl/formularz-wojewodztw.html>

Teksty przyrzeczeń Ślubów Jasnogórskich na kolejne dni nowenny do modlitwy prześlągalnej i wynagradzającej:

Dzień 1. „Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.”

Dzień 2. „Matko Łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga, aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios, dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię - pod przewodem Kościoła katolickiego - do Ojczyzny wiecznej.”

Dzień 3. „Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka i każdej kołyski, równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli zadać śmierć bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.”

Dzień 4. „Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne. Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych. Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.”

Dzień 5. „Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsluchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.”

Dzień 6. „Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości.”

Dzień 7. „Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.”

Dzień 8. „Królowo Polski! Ponawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wielką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico, wstawiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy. Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt. Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.”

Dla jednej nowenny powinno być minimalnie 9 osób - na każdy dzień jedna osoba. Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w tej inicjatywie, aby Bóg zrealizował swój plan wobec Narodu Polskiego dla dobra całego Kościoła Powszechnego.

Źródło - ogłoszenie na stronie Totus Tuus.

<http://louisgrignon.pl/aktualnosci/245-nowennna-narodu-polskiego-na-1050-rocznice-chrztu-swietego.html>

P.S. od redakcji: Powyższa Inicjatywa dobrowolna, godna uwagi i naszego zaangażowania się w nią. Jeśli ktokolwiek miałby trudności w zgłoszeniu się do tej inicjatywy poprzez internet może to zrobić telefonicznie do redakcji Głosu Małego Rycerza. Nie chodzi tu jednak o formalności – istotą jest duchowe wsparcie naszej Ojczyzny w obliczu tak doniosłych uroczystości jakim jest rocznica 1050 – lecia chrztu Polski.

3 MSZE ŚW. O PRZEPROSZENIE I WYNAGRODZENIE ZA GRZECHY POLSKI I POLAKÓW OD DNIA CHRZTU POLSKI

W orędziach styczniowych Pan Jezus skarżył się do Anny Argasińskiej, że grzechy Polski i Polaków są mało wynagradzane. Dlatego zamówiliśmy 3 Msze św. w intencji : „**O uwielbienie Trójcy św. i Matki Bożej oraz przeproszenie i wynagrodzenie za grzechy Polski i Polaków od momentu Chrztu Polski.**”

mr Maria M.



Modlitwa za OJCZYZNĘ wraz ze św. Janem Pawłem II

Jezu, Królu Miłosierdzia, / powiedziałaś do świętej siostry Faustyny, że „**Polskę szczególnie umiłowałaś**”./ Stajemy dziś przed Tobą / i odwołując się do tej szczególnej miłości / wołamy o Twoje miłosierdzie dla Ojczyzny naszej. / Przebacz nam nasze grzechy i niewierności, / pochyl się nad naszą słabością. / **Jezu, ufamy Tobie! / Ufamy Twoim obietnicom! / Ufamy wszechmocny Twojego Miłosierdzia!** /

„Jesteśmy Twoim ludem, Panie”, / dlatego zjednoczeni w Twoje IMIĘ, w tak trudnym momencie dziejów,/ wzywając orędownictwa Maryi naszej Królowej i naszych Świętych / **wołamy wraz ze św. Janem Pawłem II: „Niech zstąpi Duch Twój! / Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, / tej ziemi!”** / Amen.

PIUS XI: Z ENCYKLIKI QUAS PRIMAS (8)

POWODY USTANOWIENIA ŚWIĘTA

CHRYSTUSA KRÓLA



21. Otóż, aby te upragnione korzyści tym obficie odnieść i tym trwale zakorzenić je w społeczeństwie chrześcijańskim, ponieważ potrzeba rozszerzać jak najbardziej znajomość królewskiej godności naszego Zbawiciela, wydaje się nam, iż nic się tak nie przyczyni do tego, jak ustanowienie własnego i osobnego święta Chrystusa Króla. Albowiem, aby pouczyć lud w prawdach wiary, a przez nie podnieść ich do wewnętrznych radości życia, daleko skuteczniejsze są doroczne obchody świętych tajemnic, niż jakiegokolwiek, choćby nawet bardzo poważne dowody nauczania kościelnego; te bowiem najczęściej stosowne są dla nielicznych i to bardziej wykształconych, tamte poruszają i uczą wszystkich wiernych; teraz, tamte corocznie i wciąż, że się wyrazimy, przemawiają; te działają zbawiennie głównie na umysł, tamte zaś na umysł i na serce, czyli na całego człowieka. I słusznie, bo skoro człowiek składa się z duszy i ciała, powinny go zewnętrzne uroczystości świąteczne tak poruszyć i pobudzić, aby się przejął coraz obficie boskimi naukami przez różnorodność i piękno świętych obrzędów i aby one przemknąwszy całą jego istotę, pomogły mu do postępu w życiu duchowym.

22. Pomniki historyczne stwierdzają, iż uroczystości tego rodzaju zaprowadzane były w ciągu wieków jedna po drugiej wówczas, kiedy zdała się ich domagać konieczność lub potrzeba wiernych: mianowicie, kiedy było potrzeba wzmocnić lud w ogólnym niebezpieczeństwie, czy to uchronić go od szerzących się błędów herezji, czy też aby zachęcić go żywiej i zapalić do rozważania z większą pobożnością jakiejś tajemnicy wiary lub dobrodziejstwa boskiej dobroci. Przeto od pierwszych już wieków, kiedy to chrześcijanie najokrutniej byli prześladowani, zaczęto czcić pamięć męczenników w uroczystych obrzędach, aby - za świadectwem św. Augustyna (Kaz. 47 de Sanctis) - uroczystości męczenników były zachętą do męczeństwa; ta zaś cześć liturgiczna, którą potem oddawano świętym wyznawcom, dziewicom i wdowom przyczyniła się przedziwnie do zachęcenia wiernych do gorliwości w cnotach, potrzebnych także w czasach pokoju. Szczególnie zaś święta, ustanowione ku czci Najświętszej Panny nie tylko sprawiły, iż lud chrześcijański począł najpobożniej czcić Bogarodzicę, najlaskawszą Opiekunkę, lecz także goręcej ukochał tę Matkę, którą Zbawiciel testamentem nam przekazał.

Do dobrodziejstw zaś, które wypłynęły z obchodów publicznych i liturgicznych ku czci Bogarodzicy i Świętych Pańskich, nie na ostatnim miejscu należy zaliczyć to, iż Kościół zwycięsko zawsze odpierał od siebie zarazę herezji i błędów. I w tym podziwiamy mądrość Opatrzności Bożej, która kiedy nawet ze zła zwykła wyprowadzać dobre, dozwoliła często, aby wiara i pobożność ludzi osłabła, albo, aby fałszywe nauki nastawały na prawdy wiary katolickiej w tym jednak celu, aby prawda nowym jakimś zajaśniała blaskiem, a wiara i pobożność, zbudzone ze snu, do wyższych i świętych rzeczy zdążyły.

23. Podobnie również powstały i nie mniejsze owoce wydały uroczystości włączone do roku liturgicznego w mniej odległych czasach: i tak, kiedy osłabło poszanowanie i cześć Najświętszego Sakramentu, ustanowiono święto Bożego Ciała, w ten sposób obchodzone, aby wspaniałe obrzędy i

modlitwy przez całą oktawę odprawiane, wzywały lud do publicznego wielbienia Boga; a kiedy dusze ludzkie, osłabione i zniechęcone pełną smutku i przesadną surowością jansenistów, zupełnie ostygły i odstraszały się od miłości Bożej i ufności w zbawienie, wówczas zaprowadzono uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego.

Źródło: http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Pius_XI/quas_primas/qp.php

PRZEPOWIEDNIA CHŁOPCA, KTÓREGO BŁ. KS. Bronisław MARKIEWICZ NAZWAŁ ANIOŁEM POLSKI

3 maja 1863 r., w czasie powstania styczniowego, na ulicach Przemyśla, pojawił się jakiś szesnastoletni chłopak, który **z różańcem w ręku**, w „zachwyceniu nadprzyrodzonym” wygłosił szereg politycznych przepowiedni. Świadkiem tego zdarzenia był ks. Bronisław Markiewicz, który nie będąc jeszcze księdzem, lecz słysząc o czekających świat wydarzeniach, z miejsca postanowił wstąpić do seminarium i przygotować na nie ludzi. Chłopiec, którego ksiądz nazwał **Aniołem Polski**, przepowiedział: wojnę francusko – niemiecką w roku 1871, rządy Bismarcka, prześladowanie Kościoła w Niemczech i innych krajach, wojnę na początku dwudziestego wieku i Polskę która doczeka się lepszej przyszłości, odzyskując swój byt polityczny.

W zapiskach bł. ks. Markiewicza, założyciela zakonu im. Michała Archanioła (michalitów), którego Kościół za trud ofiarnej, duszpasterskiej pracy wyniósł na ołtarze, znajdziemy taki oto ciekawy fragment dotyczący tychże przepowiedni:

*„Pokój wam, słudzy i służebnice Pańscy! Ponieważ Pan was więcej umiłował, aniżeli inne narody, dopuścił na was ten ucisk, abyście oczyściwszy się z grzechów waszych, stali się wzorem dla innych narodów i ludów, które niebawem odbiorą karę sroższą od waszej, w zupełności grzechów swoich. Otóż już stoją zbrojne miliony wojsk z bronią w ręku straszliwie morderczą. **Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej i tak krwawa, że naród położony na południu Polski wyginie w niej zupełnie.** Groza jej będzie tak wielka, iż wielu ze strachu rozum postrada. Za nią przyjdą następstwa jej: **głód, mór na bydło i duże zarazy na ludzi, które więcej ludzi pochłoną, aniżeli wojna sama.** Ujrzenie zgłiszcza, gruzy naokół i tysiące dzieci opuszczonych, wołających chleba. W końcu wojna stanie się religijną. Walczyć będą dwa przeciwne obozy: obóz ludzi wierzących w Boga i obóz niewierzących w Niego. Nastąpi wreszcie bankructwo powszechne i nędza, jakiej świat nie widział, do tego stopnia, że wojna sama ustanie z braku środków i sił. Zwycięzcy i zwyciężeni znajdą się w równej niedoli i wtedy niewierni uznają, że Bóg rządzi światem, i nawrócą się i pomiędzy nimi wielu Żydów.*

*Wojnę powszechną poprzedzą wynalazki zdumiewające i straszliwe zbrodnie, popełniane na całym świecie. **Wy, Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się wzajem wspomagali, ale nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, nawet wam niegdyś wrogim.** I tym sposobem wprowadzicie dotąd niewidziane braterstwo ludów. Bóg wyleje na was wielkie łaski i dary, wzbudzi między wami ludzi świętych i mądrych, i wielkich mistrzów, którzy*

*zajmą poczytne stanowiska na kuli ziemskiej, języka waszego będą się uczyć w uczelniach na całym świecie. Szczególnie przez Polaków Austria podniesie się i stanie się federacją ludów. A potem na wzór Austrii ukształtują się inne państwa. **Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża. Ufajcie przeto Panu, bo dobry, miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy jest...***

Czy mamy się bać? Żadna wojna nigdy by nie wybuchła, gdyby tylko człowiek słuchał Boga. To nie Boga mamy się bać, tylko raczej samych siebie. Powinniśmy zatem przede wszystkim myśleć o swoim nawróceniu. I nie tylko w Wielkim Poście. Na nawrócenie każdy moment jest dobry przy założeniu, że im wcześniej tym lepiej.

Fragment pochodzi z książki: H. Bejdy: „Księga stu wielkich cudów”, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2005 s. 152-3.

za.teologia.blox.pl

PROŚBA do ODPOWIEDZIALNYCH za NARÓD i PAŃSTWO POLSKIE

Szanowny Panie Prezydencie,

Szanowna Pani Premier,

Posłowie i Senatorowie oraz Czcigodni Biskupi

**apelujemy do Was przeprowadzić Intronizację Pana Jezusa na Króla Polski
w kwietniu bieżącego roku w Poznaniu,
w czasie uroczystości inauguracyjnych obchody 1050 - rocznicy chrztu Polski.**

Kwietniowe uroczystości planowane w Poznaniu mają zgromadzić 1200 wyśmienitych gości. Obecni mają być Prezydent Andrzej Duda, Rząd, Parlamentarzyści oraz przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Okrągła rocznica chrztu Polski to uroczyste wydarzenie, w którym wspólnie będzie brała udział władza świecka i kościelna. Zostaną w ten sposób spełnione postawione przez Pana Jezusa kluczowe wymagania dotyczące Aktu Intronizacji. **Prosimy złożyć Akt Intronizacji w czasie kwietniowych uroczystości w Poznaniu**, na to nadzwyczaj ważne wydarzenie czeka cała Polska.

Prosimy nie odkładajcie tego fundamentalnego Aktu. Wykażcie się odpowiedzialnością za powierzony Wam przez Boga Kraj i Naród. Przeprowadźcie Intronizację Pana Jezusa na Króla Polski jak najszybciej przy pierwszej spełniającej wymagania Boga uroczystości.

Podobny, tak pomyślny dla tego dzieła, splot okoliczność może się nigdy więcej w historii nie powtórzyć. Od chwili ogłoszenia orędzia, w którym Pan Jezus domagał się Intronizacji nigdy wcześniej nie mieliśmy tak sprzyjających warunków społecznych, politycznych i tak przychylnego Intronizacji Episkopatu Polski. **Jednocześnie nigdy wcześniej CZAS aż tak bardzo nie przynaglał w tej sprawie.** Z jednej strony stoimy w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa jakim jest islamizacja Europy. Z drugiej strony **jesteśmy zagrożeni realizacją spisku mającego na celu obalenie w Polsce demokratycznie wybranego rządu.** Biorąc pod uwagę zagrożenia międzynarodowe, uwarunkowania wewnętrzne, uciekający czas, sprzyjające warunki związane z uroczystością 1050 rocznicy chrztu Polski

oraz obiecane przez Pana Jezusa łaski mające spłynąć na Polskę po dokonaniu Aktu Intronizacji **apelujemy i prosimy o przeprowadzenie Aktu Intronizacji** Pana Jezusa na Króla Polski w Poznaniu w kwietniu 2016 roku.

Od redakcji: Rycerka z Kraśnika podzieliła się tym zredagowanym listem poprzez e-mail z troską, aby ta treść została podpisana i przesłana indywidualnie do adresatów wymienionych we wstępie listu.

MODLITWA O UZNANIE PANOWANIA JEZUSA KRÓLA W NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM PRZEZ INTRONIZACJĘ

Jezus Chrystus: Oto Ja przekazuję wam szczególną łaskę, abyście mogli wyprosić Intronizację Mojej Osoby w Polskim Narodzie i państwie. Wołajcie do Mojego Ojca w taki oto sposób:

Ojciec Niebieski błagam Cię i proszę, wysłuchaj naszego wołania – wołania całego Polskiego Narodu. Tak bardzo pragniemy, aby Nasz Pan i Zbawca Jezus Chrystus został uznany Królem naszego Narodu i państwa.

Polecamy Ci wszystkich tych, którzy mają zamknięte serca i nie chcą przyjąć królowania Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Błagamy Cię **Ojciec Niebieski**, wysłuchaj naszego wołania i dotknij wszystkich tych serc, aby się otworzyły na wielką Miłość Bożą, aby zapragnęły przyjąć Pana i Zbawcę, Twojego Syna Jezusa Chrystusa.

Oto my dzieci Twoje błagamy Cię o tę wielką łaskę, aby Twój Syn był przyjęty przez cały Polski Naród, aby został uznany Panem i Władcą, aby ludzkie serca uwielbiały Jego Święte Imię.

Ojciec Niebieski wysłuchaj naszego wołania i spraw, aby to się mogło dokonać, aby te wszystkie łaski przygotowane dla naszego Narodu, mogły na nas spłynąć. Abyśmy się stali Królestwem Twego Syna, aby On mógł nas prowadzić do wiecznej szczęśliwości, abyśmy tam doszli i spotkali się z Tobą na wieki. Amen.

...Ta modlitwa przyczyni się do skrócenia czasu oczekiwania na Intronizację Mojej Osoby. Módlcie się codziennie, prosząc Ojca Niebieskiego, aby udzielił wam tej łaski, aby wszystkie te serca jeszcze zamknięte, otworzyły się na Moją Miłość, aby Mnie przyjęły, abym Ja mógł tam zakręlować. /25.09.2011r./

...”Naród Polski wprowadzie doświadczony, ale się nawróci....”

PROROCTWA S. ŁUCJI O POCZĄTKU III WOJNY ŚWIATOWEJ. POLSKA JAKO JEDYNA OCALEJE!

*Siostra Łucja, właśc. **Lúcia Santos**, znana również jako **Lúcia de Jesus dos Santos OCD** (ur. 22 marca 1907 w Aljustrel, zm. 13 lutego 2005 w Coimbrze) – portugalska zakonnica, która była świadkiem objawień maryjnych w Fátimie w 1917, apostołka pierwszych sobót, Służebnica Boża Kościoła katolickiego.*

Siostra Łucja miała objawienia Matki Bożej także wtedy, kiedy przebywała już w klasztorze w Coimbrze. Niektóre z Orędzi przekazała za pośrednictwem ojca Augustyna Fuentesesa. Zakonnik ten, będąc postulatorem w procesie beatyfikacyjnym Franciszka i Hiacynty, miał zgodę Ojca Świętego na kontaktowanie się z ostatnią wizjonerką objawień w Fátimie. Przekazane przez Maryję Orędzia dotyczą między innymi trzeciej wojny światowej, zaburzeń w przyrodzie i... przyszłości Polski. Publikację późniejszych Orędzi Matki Bożej rozpoczynamy od przekazu dotyczącego przebiegu trzeciej wojny światowej. Spośród wielu źródeł na ten temat oparliśmy się na książce Stephena Lassare'a Odkryte sekrety przyszłości z 1992 r.

„Dla świata będzie zaskoczeniem i szokiem błyskawiczne natarcie Chin na Rosję. Natężenie walk i okrucieństwa będą straszliwe. Chińczycy będą naśladować postępowanie Japończyków podczas drugiej wojny światowej: zaskoczenie, szybkość i terror. Zwycięstwa Chin przerażą Stany Zjednoczone. Chiny rzucą bomby jądrowe na zakłady zbrojeniowe i ośrodki doświadczalne broni atomowej w Rosji. Wywołają one potworne zniszczenia, wstrząsy i zaburzenia w przyrodzie, co się później zemści na nich samych. Armia chińska zginie od broni jądrowej, którą sama rzuci na cały świat, chociaż początkowo będzie zwyciężać. Uderzy w wielu punktach, tak, że Rosja będzie zmuszona walczyć na całej granicy, a jednocześnie potężne desanty będą lądować w głębi kraju.

Amerykanie nie zechcą się mieszać bezpośrednio do wojny, ale widząc, co robią Chińczycy, będą życzyć Rosji zwycięstwa. Niemcy wciągną USA do wojny jako sojusznika atlantyckiego. Pomoc dla Niemców ze strony Ameryki skupi swoją uwagę na Azji i tam będą lądowały wojska USA i Anglii (Irak, Turcja, Iran i Bałkany) w obronie przed Chińczykami. To, co zrobią Niemcy, będzie krokiem samobójczym. Będą liczyć na zajęcie Polski. W swej nienawiści nie zorientują się, że sympatia Zachodu i reszty świata będzie po stronie Rosji.

Wojska chińskie będą niszczyły i równały z ziemią wszystkie miasta i wsie zamieszkałe przez ludność białą, a oszczędzały ludność republik azjatyckich, które częściowo powstaną przeciw Rosji i przyłączą się do nich. W języku chińskim będzie to się nazywało krucjatą przeciwko hegemonii rasy białej. Będą głosić jej koniec, a siebie mianują ręką sprawiedliwości. Nastąpi atak przez zaskoczenie Niemiec. Rosja runie na Europę. Polska, Czechy i Słowacja, wiedząc, że w razie zwycięstwa Niemiec czeka je zagłada, stworzą wspólną obronę przeciwko Niemcom.

Również walczyć ze sobą będą sami **Niemcy**, a **Rosja** wyrwie na tym kraju całą swoją wściekłość za cios zadany z tyłu, za porażki na Wschodzie, za widmo klęski. Dopiero, kiedy Rosjanie dojdą do Atlantyku, ruszą przeciwko nim inne narody bezpośrednio zagrożone. Rosjanie będą zmuszeni wycofać się z walki na Ukrainę, zostawiając po sobie spaloną ziemię i popioły miast. Obojętność na krzywdy, bogacenie się kosztem innych, wywoła odwet. Przykładem będzie los Szwecji i Szwajcarii. Rosja, która sama też w przeszłości zdradzała, łamała podstępnie traktaty i umowy, tego samego zazna na sobie.

Zaznają też klęski **Ukraina** i **Litwa**, a w mniejszym stopniu **Łotwa** i **Estonia**. Natomiast **Białoruś**, **Polska** i **Węgry** będą stosunkowo spokojne, ale **jedynym narodem, który wyjdzie z tej katastrofy cało, ponieważ będzie chroniony przez Miłosierdzie Boże, pozostanie Polska**. Czechy i Słowacja zostaną zniszczone dopiero w czasie odwrotu wojsk rosyjskich, które będą się cofać w kierunku Ukrainy i Bałkanów. Od południa z Iraku uderzą Amerykanie i wybuchnie powstanie na Kaukazie aż po Turcję. Od strony Turcji zaatakują Anglicy. Ponadto przy tylu frontach trudno precyzyjnie podać ich kolejność.

Zjawiska atmosferyczne, które ukażą się na niebie już na początku wojny, będą ostatecznym ostrzeżeniem zapowiedzianym przez Maryję, Królową Świata, w wielu objawieniach. Będą potwierdzeniem, że nadchodzi zapowiedziany okres wojen i kataklizmów w przyrodzie. Będą też znakiem, że nie udało się pobudzić w ludziach żalu za grzechy i skruchy oraz chęci poprawy życia, aby móc powstrzymać zło wiszące nad światem, które dotąd trzymała Ręka Pana. Sprawiedliwość Boża nie może dłużej znosić tryumfowania nikczemności i pogardy Jego świętych praw. Wzajemna nienawiść wróci do ludzkości w całej swej grozie i ohydzie.

Kataklizmy ugaszą wojnę i uratują resztę ludzkości przed całkowitą zagładą, a więc będą ratunkiem danym przez Miłosierdzie Boże".

„**Kataklizmy wywołają taką panikę i tyle nieszczęść, że dalsze prowadzenie działań wojennych będzie niemożliwe**. Nie wystąpią jednak od razu i z jednakowym natężeniem. Będą to ruchy skorupy ziemskiej, stopniowo nasilające się aż do bardzo potężnych i gwałtownych wstrząsów. Wstrząsy te będą przybierać na sile i zaczną wybuchać wulkany. Odżyją nawet te, które uważane są od dawna za wygasłe. Wulkan Etna spowoduje katastrofę całej Sycylii. Okolice Wezuwiusza oraz przyległe wyspy zostaną ewakuowane. Wybuchy Etny i innych wulkanów spowodują zaburzenia atmosferyczne, deszcze popiołów, huragany, ulewy i powodzie. Zmieni się konfiguracja brzegów Półwyspu Apenińskiego. Na Morzu Śródziemnym ruchy dna wywołają potworne fale i zmieni się linia brzegowa. Ruchy dna Oceanu Atlantyckiego spowodują wyłonienie się nowego lądu. Trzęsienia ziemi i lądów pod wodą spowodują największe zniszczenie brzegów Europy oraz obu Ameryk (mniej w Ameryce Południowej) i Afryki. Najbardziej jednak ucierpi Europa, USA oraz wiele wysp na Morzu Karaibskim. Te ostatnie zdarzenia wystąpią w ciągu kilku godzin. Potem ziemia uspokoi się. Uszkodzone zostaną prawie wszystkie miasta przybrzeżne i duży pas lądu. Zniszczeniu ulegnie Holandia oraz w mniejszym stopniu Belgia. Niemcy zostaną zalane morzem, które wtargnie w dolinę Renu.



W Ameryce trzęsienia ziemi będą trwać jeszcze bardzo długo, po tym jak w Europie nastąpi już spokój. Od strony Pacyfiku zniszczeniu ulegnie Kalifornia aż do gór, a fale oceanu zaleją wiele miast, m.in. Los Angeles. Zniszczenie miast będzie uzależnione od tego, czy ludzie się poprawią. Ale są takie miasta, które ściągnęły na siebie tyle win, które muszą pomścić własne postępowanie i zostaną zniszczone. Do nich należy Nowy Jork, Waszyngton, a także miasta najbardziej tolerujące bezprawie.

Państwa Europy będą bardzo zniszczone. Niemcy, Dania, Holandia zostaną zalane wodą jak wszystkie ziemie przybrzeżne. Mniej ucierpi Norwegia. W Szwajcarii nastąpią ruchy górotwórcze, a w konsekwencji wylewy rzek i zerwanie tam. Nastąpią powodzie i obsuwanie się ziemi. Dotyczy to również Tyrolu oraz północnych Włoch i Alp francuskich.

Mrozy i śnieżyce będą uniemożliwiały pomoc. Mapy będą opracowywane od nowa. Na Bałkanach będą lokalne trzęsienia ziemi oraz zaburzenia atmosferyczne, huragany i śnieżyce, ale Bałkany nie zostaną całkowicie zniszczone. Od północy kataklizmy zaskoczą armię chińską już w Europie, w trakcie walk z Rosją. **Chińczycy cofną się wskutek potwornych kataklizmów.** To będzie trwało zaledwie kilka tygodni, ale będzie w swej grozie tak okropne, że podobnych klęsk nie było dotąd na ziemi.

Paryż w czasie rozszalałych żywiołów obróci się w ruinę, ale nie wszyscy jego mieszkańcy zginą. Spłonie głównie centrum. Paryż odbuduje się. W pokorze przyjąć należy klęski, które nadchodzą na ziemię. Zbiorowe zbrodnie, nienawiść i pycha, egoizm i wyzysk oraz pastwienie się nad słabszymi narodami, pogarda dla nich, zamiast pomocy i opieki, brak miłosierdzia, litości i współczucia - to wizja nadchodzącego świata. Na próżno będą wzywać miłosierdzia ci, którzy nie mieli go dla bliźnich. Będzie ono ostoją słabych, a na wielkie, pyszne narody nadchodzi czas sprawiedliwości.

Najbardziej zniszczone będą Niemcy, ponieważ trudno jest ocalić jednostki, kiedy giną miliony. Ostrzega się wszystkich Polaków będących na ziemiach niemieckich - jeżeli ocaleją z wojny, zginą w falach morza, które zaleją prawie cały kraj. Nad Niemcami będzie użyta broń jądrowa. Ogień, powietrze, woda zbudują się, gdyż skalane zostaną nieprawością. Germanie wykorzystywali wszystkie siły przyrody, aby niosły śmierć, a więc teraz one obrócą się przeciwko nim i przyniosą śmierć zwiokrotnioną. **Dolina Renu stanie się doliną śmierci.** Wielkie miasta zmienią się w popiół i dym, który zmyją fale morza. Nowe lądy podniosą się z dna oceanu, a wywołane tym fale rozejdą się z niespodziewaną siłą.

Również i przez Londyn przejdą fale, ale miasto to nie zostanie starte z powierzchni ziemi. Od Pacyfiku do Atlantyku, od śniegów Alaski aż do pustyni Południa, zaczną zapadać się lądy i obsuwać góry. Nastąpi głód, mordercze walki i śmierć. Gdy świat zacznie leczyć swe rany, w Ameryce długo jeszcze trwać będzie chaos. **Amerykanie zrozumieją nareszcie, że dolar nie jest celem życia.** Zapragną chleba i braterstwa. Wzywać będą Miłosierdzia Bożego, którego sami nie mieli dla innych".

Dane o Polsce po wybuchu trzeciej wojny światowej

„W Polsce częściowemu zniszczeniu ulegną miasta przybrzeżne, ale żadne polskie miasto nie zostanie zniszczone przez broń jądrową. Będą natomiast zagrożone bombardowaniem, podobnie jak całe niemal Zagłębie. Ludność stamtąd będzie ewakuowana. Nie powinna wracać aż po kataklizmie.

Poznań nie będzie zniszczony. W czasie wojny **bomby i pociski zagrożą Szczecinowi,** portom i Śląskowi. **Miast na Ziemach Zachodnich Niemcy nie będą niszczyć,** licząc na ich zagarnięcie. Atakowane będą tylko porty, obiekty strategiczne i przemysłowe. Dużych zniszczeń nie będzie, bo polska obrona do tego nie dopuści.

Po kilku dniach walk działania wojenne przeniosą się w głąb Niemiec, daleko od granic Polski. **Niemcy będą niszczyć się wzajemnie z niesamowitą pasją i wściekłością**, bo prawo nienawiści zawsze powraca ku temu, kto je stosował. Nadchodzące wypadki zmieniają oblicze ziemi, a wszystkie narody świata zmuszą do działania. Jedne pod presją wojny, inne na skutek klęsk żywiołowych lub zniszczenia i rozpadu, które niesie broń jądrowa.

Polska tym razem zostanie oszczędzona i będzie jedynym państwem, które ze światowego kataklizmu wyjdzie jako państwo potężniejsze, silniejsze i wspanialsze. Od niej zależeć będzie przyszłość Europy. W niej rozpocznie się odrodzenie świata przez ustrój, który stworzy, przez nowe prawa, zgodne z prawem Bożym. Polska w swoich granicach będzie realizować prawo Boże, gdyż dość zaznała krzywd, niesprawiedliwości, zbrodni i bezprawia. Zbuduje nowy dom braterstwa wszystkich narodów świata, a dla swoich dzieci będzie matką. Nikogo nie odrzuci, nie potępi, lecz przygarnie. **Będzie jedną Ojczyzną dla wszystkich tych, którzy ją kochają, znają jej tradycję, historię i kulturę.** Jako prawdziwa matka zwracam się do wszystkich Polaków, aby ich ostrzec i przygotować na nadchodzące wypadki.

Polacy, jeżeli możecie, wracajcie do ojczyzny. Uchroni was opieka Matki Boskiej, Królowej Polski. Ale tam, gdzie zamieszkujecie, też nie załamujcie się. Nieście pomoc, nadzieję, otuchę i ratunek. Bądźcie braćmi tych wszystkich, wśród których przebywacie. Mówcie o niezmiernym Miłosierdziu Bożym, które jeszcze raz ocali Ziemię, a ocalalej da błogosławieństwo i pomoc. Wskaże drogę odrodzenia, którą pójdzie naród polski. On po raz pierwszy odczyta i zrealizuje prawdziwe cele ludzkości. **Jeżeli chcecie pomóc, wracajcie.** Czeka na was praca radosna, twórcza i szczęśliwa. Ale kto liczy na karierę i na wzbogacenie się na innych, niech nie wraca. Kraj Królowej Polski ma być czysty. Polska nie będzie krajem słabym, bezsilnym i biednym, ale w pierwszych dniach jej odrodzenia potrzebna będzie ludności pomoc. Pomoc powinna być szybka i ofiarna. Później już nie będzie potrzebna. Kto wróci natychmiast, kiedy bramy Polski otworzą się, uzyska pełne prawa i weźmie udział w budowaniu najpiękniejszego ustroju ludzkiego pod berłem Bożym".

Za: www.fronda.pl

POTEŹNY EGZORCYZM Św. Michała Archaniola O TĘ WIELKĄ ŁASKĘ POKONANIA SIŁ CIEMNOŚCI NA POLSKIEJ ZIEMI

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, **blagam Cię** i proszę za wstawiennictwem Bogurodzicy Dziewicy Maryi, Świętego Michała Archaniola, wszystkich Aniołów i Świętych **o tę wielką łaskę pokonania sił ciemności na polskiej ziemi** i całym świecie.

Odwołujemy się do zasług Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Jego Przenajdroższej Krwi przelanej za nas i Jego Świętych Ran, Agonii na Krzyżu i wszystkich cierpień poniesionych podczas Męki i przez całe Życie Pana Naszego i Zbawcy.

Prosimy Cię Jezu Chryste, wyślij Swoich Aniołów, aby strąciły złe moce do czeluści piekielnych, aby na polskiej ziemi i na całym świecie nastąpiło Boże Królestwo. Aby

łaska Boża mogła się rozlać na każde ludzkie serce, aby nasz Naród i wszystkie narody całego świata mogły doświadczyć Bożego pokoju.

Nasza Pani i Królowo, błagamy Cię gorąco pošlij swoich Aniołów, aby strąciły do czeluści piekielnych, wszystkie te złe duchy, które mają być strącone.

A Ty Wodzu Niebieskich Zastępów dokonaj tego dzieła, aby łaska Boża mogła nam nieustannie towarzyszyć. Poprowadź wszystkie Zastępy Niebieskie, aby złe moce zostały strącone do czeluści piekielnych.

Użyj całej Swej mocy, aby pokonać lucyfera i jego aniołów, którzy się sprzeciwili Woli Bożej i teraz chcą niszczyć dusze ludzkie.

Pokonaj ich, albowiem masz taką władzę, a nam wyproś łaskę pokoju i Bożej Miłości abyśmy podążali za Chrystusem do Królestwa Niebieskiego. Amen.

KAŻDORAZOWE ODMÓWIENIE TEJ MODLITWY SPOWODUJE STRĄCENIE DO CZELUŚCI PIEKIELNYCH 50 TYSIĘCY ZŁYCH DUCHÓW. To wielka łaska. Pamiętajcie o tym, aby odmawiać tę modlitwę jak najczęściej. Za każdym razem, taka liczba złych duchów będzie strącona do czeluści piekielnych. Oto wielki dar od Boga przekazany przeze Mnie, Świętego Michała Archanioła w tym szczególnym dniu. Oto moce piekielne będą drżały na tę modlitwę, albowiem wielka rzesza złych duchów będzie musiała być strącona do czeluści piekielnych. To spowoduje wielkie uwolnienie w całym Polskim Narodzie i w wielu miejscach na całym świecie. /Święty Michał Archanioł w dniu 29.09.2011r./

Ta modlitwa jest włączona i praktykowana przez rycerzy w ramach Krucjaty Wieczystej Adoracji Wynagradzającej za Ojczyznę złożony jako dar ołtarza 15.04.2012 na Jasnej Górze.

Św. Jan Maria Vianney: **O NIEGODNYM, ŚWIĘTOKRADCYM PRZYJMOWANIU KOMUNII ŚW.**

Proboszcz z Ars: Gdybym był w stanie wyciągnąć z płomieni piekła zdrając Judasza i pokazać wam, jak on tam okropnie jęczy i cierpi przez to, że niegodnie przyjął Ciało i Krew Pańską, to może choć trochę byście się przestraszyli!



DUSZA, KTÓRA GRZESZY, TA UMRZE. Ez, 17,4

Wielu przystępuje do Stołu Pańskiego po złej spowiedzi, jako że albo zataili swoje grzechy, albo nie mieli najmniejszego żalu i postanowienia poprawy. **Inni znów przystępują do Komunii w gniewie** i z przywiązaniem do grzechów i w ten sposób znieważają Ciało i Krew Pana.

Sprawdzajcie sami siebie, czy przypadkiem nie popełniliście kiedyś świętokradstwa!

Gdybym był w stanie wyciągnąć z płomieni piekła zdrając Judasza i pokazać wam, jak on tam okropnie jęczy i cierpi przez to, że niegodnie przyjął Ciało i Krew Pańską, to może choć trochę byście się przestraszyli!

A co będzie z grzesznikami, którzy całe niemal życie dopuszczają się takich świętokradstw!

Naprawdę, bracia moi – świętokradstwo jest najcięższą zbrodnią, bo jest napaścią na samego Boga; sprowadza też na człowieka ogromne nieszczęścia!

Nie potrafię we właściwy sposób przedstawić wam tego, jak **wielkim grzechem jest świętokradzka Komunia Święta!** Zbawiciel świata raz jeden poniósł śmierć na ziemi, tymczasem ludzie przewrotni wciąż odnawiają tę Jego mękę przez niegodne przyjmowanie Go do swoich serc!

Czy może być większa zbrodnia, czy może być większe spustoszenie w miejscu świętym? Nawet piekło nie mogłoby okazać Bogu większej pogardy!

Proboszcz z Ars

Upadki

Rozmowa miłosiernego Boga z duszą dążącą do doskonałości... (Dz.1488)

Jezus:

***Widzisz, dziecie moje, czym jesteś sama z siebie,
a przyczyną twoich upadków jest to,
że za wiele liczysz sama na siebie,
a za mało się opierasz na mnie.***

My, ludzie, to do siebie mamy,
że często w życiu upadamy.

Upadamy od chwili postawienia naszego pierwszego kroku,
Doświadczamy tego tak w blasku dnia jak i w nocy mroku.

Upadamy fizycznie, moralnie i duchowo,
To upadanie zapisane jest w nas "genowo".

Upadają dzieci, starcy i wysokiego stanu mężowie,
Upadków doznają także wielkie mocarstwa i ich królowie.

Upadki są nam dane po to, aby z nich powstawać,
Uczyć się przez nie pokory i w tym dążeniu nie ustawać.

Są nam sygnałem do konieczności ich przyczyn badania
I odpowiednich wniosków na ich podstawie wyciągania.

Upadki nas ranią i często gorzko doświadczają,
Są też dla nas szansą, gdy nam nasze oczy otwierają.

One mogą zmienić nasze przyszłe postępowanie,
Wpłynąć pozytywnie na nasze myślenie i działanie.

Upadków doznaje nie tylko ciało, ale też i dusza człowieka,
jeśli z niego nie powstanie, wieczna zguba ją czeka.

Upadek duchowy jest groźniejszy od tego fizycznego,
On nas często wpędza w stan grzechu śmiertelnego.

Takie grzechy zagradzają nam drogę naszego zbawienia
I nie dopuszczają nas do skorzystania z łaski odkupienia.

Skutki tych upadków leczone są w konfesjonale,
W tym tak dostępnym Bożego Miłosierdzia trybunale

Z upadków trudno podnieść się samemu,
Tu potrzeba zaufać samemu Bogu Miłosiernemu!

On nie zna upadku, z którego człowieka podnieść nie zdoła,
Tymi słowami przez Św. s. Faustynę od dawna już do nas woła!

Berlin dnia 31.01.16

mr MSJ Danuta

Miłosierdzie Boże W OBLICZU CZASÓW OSTATECZNYCH (1)

Zapiski codzienne Małego Rycerza Miłosiernego Serca Jezusowego
od dnia 20 września 2015 r.



*„A Moim dwom świadkom dam rozkaz, aby, obleczeni w wory pokutne,
przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni jako prorocy głosili nauki.*

*Oni to są owymi dwiema oliwkami i dwoma świecznikami,
które stoją przed Panem ziemi.*

*...A ilekroć dokonają już swego zadania, by dawać świadectwo,
Bestia wychodząca z przepaści stoczy z nimi bój zwycięży ich i pomorduje.*

*A ciała ich leżeć będą na rynku wielkiego miasta,
które nazywa się w przenośni Sodomą i Egiptem*

-tam gdzie też Pan ich był ukrzyżowany...”⁴¹

1. W obronie orędzi – rycerskie powołanie fundamentalną zasadą.

O Boże jak jesteś wielki! Twoje słowo jest ponadczasowe i zawsze żywe.

Orędzia zapisane przez naszą założycielkę Zofię Grochowską wiele lat temu, nabierają znaczenia w tym obecnym Ostatnim Czasie. To prawdziwy cud. Pewnego dnia te właśnie słowa powołały mnie i wielu innych Rycerzy do służby w Legionie Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego i to dało początek wszystkiemu. Obecnie każde słowo, które było powiedziane wypełnia się i wypelni się do końca, bo to jest Dzieło Boga. Zechciejmy dzielić się tym słowem i głosić je bo ono jest żywe i przepelnione miłością do całego świata. Te słowa zwyciężą a świat ujrzy ich wielkość i szczególną wartość w obliczu końca Czasu. Ofiary Legionu Małych Rycerzy zakwitną, i wydadzą owoce zbawienia bo taka jest wola Boga.

Umiłowany Jezu przyjmij to uczucie, które tak boleśnie rani moje serce.

41 Ap 11, 3-8

Dziś czuję że dzielę ból z Panem Jezusem jak mało kiedy. Bóg polecił, abym przypomniawsza moim zgrupowaniu, jakich modlitw oczekuje od nas najbardziej. Były to słowa podyktowane naszej Założycielce (s. Zofii Grochowskiej – red.), które jako rycerze powinniśmy nieustannie ożywiać i odmawiać podczas naszych spotkań. Jedną z najważniejszych jest **Modlitwa Niezłębionego Miłosierdzia**, którą należy modlić się codziennie, gdyż ma ona wielkie znaczenie na Czasy Ostateczne, dodatkowo otrzymałam polecenie rozszerzania modlitwy w dziele Intronizacji. Ponadto moim zadaniem, było przekazać orędzia Zofii Grochowskiej naszemu Kapłanowi, aby jako opiekun Małych Rycerzy jeszcze lepiej mógł przybliżyć sobie czego Bóg pragnie w tych czasach od ofiarnych rycerzy.

Po spotkaniu formacyjnym chciałam zamienić słowo z moim opiekunem, i przekazać Mu zapiski, wówczas podeszli do nas niektórzy rycerze, toteż przyjąłm wszystko w takiej postaci w jakiej Pan Bóg zaplanował.

Wywiązała się rozmowa na temat wiary, przyjmowania Komunii Świętej w pozycji na klęcząco, oraz kwestii poruszających prawo kościelne i Boskie. Spotkałam się z brakiem zrozumienia. Mimo tego, że jako Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego wiemy w jakiej postaci należy przyjmować Ciało Naszego Pana i pragniemy tego całym sercem, wytłumaczono mi, że są dopuszczalne trzy formy przyjmowania Ciała Chrystusa, a ja mogę wybrać.

Jezu, odkąd mnie sam napomniałeś poprzez orędzia, przyjmuję Komunię Świętą najgodniej jak tylko potrafię za każdym razem. Pan Jezus pragnie od Swych dzieci przyjmowania Komunii tylko w pozycji klęczącej, pozostałe formy są kategorycznie zabronione bo bardzo ranią Jego Serce, i nie są Jego Wolą, podobnie jak nie były wolą Św. Jana Pawła II, który dzielił wówczas cierpienie z Panem Naszym z tego powodu, jednak zmiana ta nastąpiła w czasie Jego Pontyfikatu na co do końca nie miał wpływu, z ubolewaniem wspomina w orędziach: *"...nigdy nie wydałem dekretu, żeby Komunia Święta była przyjmowana na rękę, i na stojąco. O ile nie było dekretu trzeba było utrzymać Tradycję Kościoła jaka była. Moi kapłani, było nieposłuszeństwo wobec Ojca św., posłuszni byliście biskupom. Dlaczego nie opieraliście się na dekrecie moim? Ja Jan Paweł II bardzo cierpiałem z tego powodu, żal mi was ale sami wybraliście tę drogę a wasze czyny składaliście na moje zbolale serce. Wziąłem to na siebie aby ocalić Kościół Chrystusowy. Niech Was Bóg błogosławi i da wam światło rozpoznania waszej drogi kapłańskiej."*⁴²

Sam Pan Jezus mówi: *"Nie możecie mnie lekceważyć. Nie patrzcie na tych stojących, którzy przychodzą i przyjmują Moje Ciało na stojąco, jakby nigdy nic. Czy myślą że ja wchodzę w ich serca, a chociaż i wchodzę, to tak jakbym wszedł do jakiegoś ciemnego pomieszczenia, gdzie jest Mi bardzo smutno, bo kocham te stworzenia, ale one nie kochają Mnie bo gdyby kochały, kolana by się im zgięły przed Moim Majestatem."*⁴³

42 Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 2, Nowy Sącz 2008, s. 106

43 Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 2, Nowy Sącz 2008, s. 36

Na spotkaniu otrzymałam również pouczenie, że przekazywanie orędzi mojej Założycielki Kapłanom nie jest właściwe, gdyż nie wszystkie przekazy tam zawarte zostały zatwierdzone i nie powinno się ich rozpowszechniać. Było mi bardzo przykro. Czyżbym miała słuchać ludzkich poleceń a lekceważyć Boskie, skoro Pan Jezus polecił mi bym przekazała orędzia Kapłanowi opiekunowi, oraz przekazywała je innym kapłanom. Wytłumaczono mi, że muszę być całkowicie poddana Kościołowi i nie wykraczać poza przyjęte w nim normy. Podjęłam dosyć żywą rozmowę na ten temat polemizując, że w pierwszej kolejności będę wykonywać polecenia Pana Jezusa o ile mnie napomina, a w drugiej kolejności ludzkie o ile nie będą ranić Najświętszego Serca Pana Naszego, nawet jeżeli rad udzielają mi osoby doświadczone. Tak mi polecił On sam, i tego muszę pilnie strzec. **Jako Rycerz Miłosierdzia, od pierwszej chwili ofiarowałam Bogu Jedynemu całą siebie wraz ze swoją wolą.** Skoro Pan Jezus kieruje moją wolą, nie mogę i nie chcę się jej sprzeciwiać. Pragnę mu służyć, oraz przekonywać i innych do pełnej służby Bogu w tym dziele.

Zrozumiałam, że Pan Jezus posłał mnie tu w pewnym konkretnym celu.

Jako rycerze nie możemy się lękać. Trzeba nam odważnie wykonywać Świętą Wolę Boga, zważywszy na rycerskie powołanie i obowiązującą regułę.

Na mnie wezwanie Boga padło pewnej nocy jak błyskawica, zmieniając moje życie nie do poznania i rozpalając miłość, która płonie coraz mocniej, a ja pragnę jej coraz więcej. Boże czy inni nie czują tego co ja? Czy do nich nie przemawiasz poprzez te orędzia w taki sam sposób? Czy ja krzywdzę Twój Kościół święty broniąc Twojej Prawdy? Przecież jestem posłuszna Twojemu Kościołowi, bo to Ty jesteś Kościołem, i Jemu chcę służyć.

Całą sobą czułam, jak moja dusza cierpi, moja tęsknota i smutek sięgały samego Nieba. Dlaczego miała bym ukrywać słowa powiedziane przez Pana Jezusa, Matkę Najświętszą, czy innych wielkich Świętych, przekazane przez Zofię Grochowską jako pokorne narzędzie. Przecież to dzieło samego Boga. Wiem że mało znane i jeszcze niezatwierdzone przez ludzi, jednak zatwierdzone i zasłane przez Boga, i żeby było uznane tu na ziemi potrzeba je przyjąć z miłością, rozpowszechniać i wspierać całym sercem oraz dawać własne świadectwo potwierdzające autentyczność tych cudownych słów o ile Bóg dał uszy do słuchania, a nie skrywać w tajemnicy. W taki sposób nie pomożemy ani w uznaniu tych cennych słów, które są prawdziwym skarbem dla nas grzeszników, ani w potwierdzeniu autentyczności wielkiej Misji naszej założycielki, ani tym samym naszej jako Legionu ani też w ratowaniu świata i tych dusz ginących a przede wszystkim naszego Narodu w obliczu Czasów Ostatecznych.

Staram się to rozumieć, rzeczywiście może nie każdy odbiera te słowa w taki sam sposób, choć na początku myślałam że każdy rycerz powołany po imieniu będzie miał możliwość rozpoznania tych słów i usłyszenia ich tak jakby były kierowane do niego samego. W tym jednak mogłam się mylić. Tym bardziej Bogu dziękuję za tak wielki dar, toteż muszę jeszcze więcej serca włożyć w głoszenie tych orędzi, o ile Bóg mnie przynagla i daje możliwość rozpoznania.

Te słowa, one są w wielkim Miłosierdziu przekazane dla ludzkości, każde z nich jest prawdziwe i natchnione, toteż trzeba je z wielką skrupulatnością przekazać całemu światu. Nie wyprę się ich, choćbym miała zapłacić życiem. Świat może mnie zniszczyć, ale dzieła Bożego nie zniszczy!

Modłę się, by każdy czytający orędzia dla Małych Rycerzy MSJ, które są samą miłością i mądrością Bożą, o ile nie będzie mu dane Światło, najpierw pomodlił się do Ducha Świętego, aby udzielił jasności umysłu i dał moc rozeznania tego Boskiego dzieła, gdyż ani ludzki rozum, ani serce samodzielnie nie będzie w stanie w pełni tego rozpoznać i pojąć. Tu potrzeba łaski Bożej. Pan Bóg zechce, wówczas oświeca, to Jego rzecz, a nie ludzka. A skoro Pan już da człowiekowi poznać, wówczas należy te słowa rozpowszechniać jako ratunek dla ludzkości bo one mają niewyobrażalną wartość.

Pragnę z całego serca służyć Kościołowi świętemu, a wszystkie dusze kapłańskie i zakonne posługujące Bogu darzę głębokim szacunkiem, tym bardziej że jako Legion Małych Rycerzy wspieramy duchowieństwo w Czasach Ostatecznych i jesteśmy ściśle związani z Kościołem, to jedno z głównych założeń. Pomijając fakt że mam wiele zaprzyjaźnionych osób wśród Księży i Zakonnicy, którym zawsze byłam posłuszna stosując się do ich poleceń o ile były zgodne z Wolą Boga, które zaprocentowały w moim życiu. Nie mogę być jednak posłuszna postępującemu w Kościele modernizmowi, i zmieniającym się pewnym prawom, choćby tym związanym z podawaniem i przyjmowaniem Komunii Świętej, gdyż taki schemat popierany przez wielu, prowadziłby nas wiernych i wierzących wprost na zatracenie.

Nie da się ukryć, że Pan Jezus przekazał poprzez Zofię Grochowską słowa, że dzieło Małych Małych Rycerzy nie jest znane nikomu, i powinniśmy się kierować jedynie tymi wskazówkami podyktowanymi naszej założycielce przez Niego samego. Nikt inny w tym dziele nas nie poprowadzi i nie pokieruje lepiej. **Trzeba nam sięgnąć do ŹRÓDŁA.** Do dzieła, które tworzone jest przez samego Boga nikt nie może nic dodać ani ująć. Jedno mam tylko polecenie, gdybym miała jakiegokolwiek trudności bądź zapytania co do bieżącego działania, a nie byłoby mi to przekazane przez samego Pana Jezusa, mam pytać o to mojego Opiekuna duchowego, On mną wówczas pokieruje tak jak Pan Jezus by sobie tego życzył, ponieważ On otrzyma światło. Mam być posłuszna również poleceniom tych Kapłanów, którzy są posłuszni samemu Bogu. Pan Jezus obiecał mi, że wkrótce ześle na moją drogę świętych Kapłanów, bo on sam zna Swoich Synów najlepiej.

Podstawową sprawą w Legionie Małych Rycerzy jest **powołanie**. W zgromadzeniu powinny przebywać jedynie osoby, które usłyszały w sercu głos Boży, inne osoby niepowołane do tej misji po imieniu przyniosłyby zgromadzeniu ogromne szkody i wprowadziłyby niepokój. To prawdziwa służba i tu **powołanie leży u podstaw funkcjonowania**. Podobnie przecież jest w kapłaństwie. W sercu skrywam nadzieję, że w naszym Legionie takie sytuacje nie mają miejsca a chwile słabości zdarzają się nam wszystkim ponieważ jest to czas walki ponad nasze siły wsparte jednak siłą Bożą, i gorąco modłę się o światło Ducha Świętego dla wszystkich członków tego zgromadzenia, ażeby otwarły się z ufnością drzwi każdego serca, i przyjęły prawdziwe pragnienia Naszego Pana. **Musimy bardzo strzec tej naszej misji, bo zły duch będzie chciał zniszczyć to dzieło, nie uda mu się jednak.**

Pan Jezus mówi w orędziach: **”Córko moja. Boleję nad tym, że odrzucają to, co Bóg w swym miłosierdziu chce dać dla świata. Miłosierdzie musi przepłynąć przez ludzkie serca. Ci Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego będą tymi sercami, przez które będzie przepływać Miłosierdzie Boże na cały świat. Wy, Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego organizujcie się, składajcie Mi swoją wolę, wasze serca, umysły a resztę zostawcie Mnie.**

Miłosierdzie Boże jest Koroną wszystkich dzieł Boga. Ja was powołuję i was już wybrałem. Gdy usłyszysz Głos Boży i ludzki, obudź się i z całą ufnością oddaj się temu Dziełu, które Jezus Miłosierny uczynił, dla grzesznego świata. Bądźcie tym Legionem Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego na ziemi, gdzie stoczący bój ze złem. Matka Boża, Miłosierdzie Boże i św. Michał Archanioł będą wami przewodzić, aby niebo połączyło się z ziemią. Reszta jest Tajemnicą Bożą”.⁴⁴

Pan Bóg w Swej łaskawości daje mi poznać coraz więcej rycerzy, w których jest pełnia mądrości Bożej i gorącej wiary. **Takie dusze stanowią ostoję i podtrzymują Legion jak prawdziwe filary.** Mam stały kontakt z wieloma Rycerzami i potwierdzam że prawdziwie w tych osobach jest powołanie i posłuszeństwo Bogu. Bardzo wiele się od nich uczę, i czerpię przykład, jest to przeogromnym błogosławieństwem u początku mojej RYCERSKIEJ DROGI.

To dzisiejsze niezrozumienie, to trudne doświadczenie. Staram się nie szukać pocieszenia, jednak nie da się ukryć, że to ciężkie. Matka Najświętsza prosi, bym pisała o radościach i smutkach wypływających z mojej służby w dziele Rycerstwa. Nie mogę się niczemu dziwić i powinnam się przygotować na takie ataki, bo Pan Jezus mnie uprzedzał.

On sam jako nasz Pan, Mistrz i Nauczyciel za życia mówił o Swym Ojcu który jest w Niebie, głosił Królestwo Boże niczego nie ukrywając, czynił wiele dobra i cudów poprzez uzdrawianie, przywracanie do życia, czy rozmnażanie chleba, a jednak niepokorny lud w braku miłości wydał Go na śmierć krzyżową. Jezu skoro ja tak bardzo cierpię wykonując Twoją Wolę, jak bardzo Ty musisz cierpieć... Przecież krok w krok idziesz ze mną i z wszystkimi dziećmi, z którymi dzielisz każdy ból. Twoje Serce jest prze ogromne i przepelnione Miłością do tego stopnia, że jest w stanie przyjąć każdy cios, a mimo wszystko pozostajesz tym samym Kochającym Bogiem. To jest Tajemnicą Niezglębionej i Nieskończonej Miłości i Miłosierdzia Twego.

Tylko Dobry Bóg wie, ileż trudności musiała znosić w cierpliwości na swej drodze Zofia Grochowska nasza założycielka. Ona dała wzorzec postępowania w tym dziele. **Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego jest skazany na prześladowanie.** Na to Pan Jezus nas powołał i to jest Jego Świętą Wolą, ażebyśmy byli prześladowani na tym łez padole aż do utraty życia, ponieważ zostaliśmy wybrani jako uczniowie Jego, a uczeń powinien naśladować Mistrza. Niech to doświadczenie posłuży mi o Jezu jako oczyszczenie mej grzesznej duszy.

⁴⁴ Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008, s. 42

Wielkim oparciem są dla mnie dusze pełne mądrości i miłosierdzia, które starają się pojmować pragnienia Pana Jezusa. Są na mojej drodze takie pobożne dusze, nie tylko rycerze, za co całym sercem dziękuję Panu Bogu każdego dnia. To jest wielką łaską.

Rycerze zadają mi czasem pytanie, czy nie chciałabym założyć własnej grupy?

Pan Jezus kieruje do mnie odpowiedź poprzez orędzia: „**Córko Moja, jesteś wybraną przez Boga do tej małej grupy. Twoje zadanie być z nimi, w tych spotkaniach otrzymacie polecenie dla każdego z was**”.⁴⁵

Z pokorą i ufnością będę wykonywać polecenia Pana Jezusa, który nie wspominał mi nic o zmianie grupy czy zakładaniu własnej pomimo trudności. Zapewne, jeżeli takie będzie Jego życzenie, to pozwoli mi odczuć takie pragnienie w mej duszy, jak to miało miejsce do tej pory. Jestem otwarta na Jego natchnienia i staram się je zawsze pokornie wykonać.

Matka Najświętsza pokierowała mnie do tego miejsca i tutaj na razie muszę pozostać. Bez względu na to jak potoczy się mój los w tym Boskim Dziale, będę wiernie wypełniać swoje powołanie i głosić światu słowa które Pan Jezus kieruje do mojego serca, poprzez orędzia naszej Założycielki.

W tym dziele warunki dyktuje sam Pan Bóg i nie ma tu miejsca na uproszczenia i ustępstwa.

Grupa powinna być zwarta i ściśle trzymać się pierwotnych reguł przekazanych założycielce.

Może niektórzy dziwią się, że rozpowszechniam te orędzia, jednak ja słyszę te słowa ponieważ są one kierowane do mnie samej i potwierdzam całym sercem i duszą, autentyczność tych przekazów, one w czasie obecnym nabierają szczególnego znaczenia i wagi. Pan Jezus zawsze odsyła mnie do tych orędzi, a potem zwraca się w nich bezpośrednio do mnie. To jest potężna moc słowa Bożego.

„TOTEŻ NIE WIERZYĆ TYM BOSKIM PROROCTWOM, NAUKOM – OBJAWIENIOM W OGÓLE, RÓWNIEM WSPÓŁCZESNYM – JEST ODMAWIANIEM PANU BOGU PRAWA, BY MÓWIŁ I OBJAWIAŁ SIĘ W SWOIM KOŚCIELE... (Słowa Matki Bożej z objawień w Kerezinen) TAK PRZECIEŻ KATOLICY CZYNIĆ NIE MOGĄ...

*Zwłaszcza, że objawieniom tym, nabożeństwom, towarzyszą zawsze wielkie łaski, które nas pouczają, pocieszają, i dają nam lepiej rozpoznać działanie Opatrzności Bożej. Wszyscy czciciele Boga, wierzący w Boga i miłujący Jego Kościół powinni, - w duchu apostołskiej gorliwości i pokory – ufać Bożym objawieniom i rozszerzać je, bo w ten sposób stajemy się w pełni wartościowymi sługami i pośrednikami Bożych planów i spraw. Jeśli Bóg sam lub za pośrednictwem Swej Matki chce do nas przemówić, to powinniśmy słuchać Go uważnie, mówiąc jak Samuel „**Mów , Panie, bo sługa twój słucha**”. 1 Sm 3, 9-10.*⁴⁶

Istotą rycerstwa jest wykonywanie i oddanie się całkowicie Woli Bożej, pomimo trudności i wystawiania na różnego rodzaju próby. To droga w jedną stronę. Należy iść odważnie naprzód mimo

45 Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 1, Nowy Sącz 2008, s. 30

46 Ks. Roman Hoppe, Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008, s. 6

przeciwności, upadków i niewiary, oraz nie ulegać wszechobecnemu złu, które zagnieździło się w tym świecie, i opanowało go ciemnością nieprawdopodobną.

Pomimo wielkiego bólu jaki znoszę, wiem że tak właśnie musi być, **to jest ofiara**, by Wola Boża była w pełni wykonana. **Pan Jezus pragnie tej ofiary**. Te ciernie, które mam pod stopami, one są lecz wiem, że nie zranią mnie dotkliwie, bo jest ze mną Pan Jezus i prowadzi mnie po tej wąskiej ciernistej drodze, a ja mam iść naprzód bo jest wiele do zrobienia.

Proszę Pana Jezusa, żeby rozpalił Światło Ducha Świętego i powołał kolejnych o ile taka jest Wola Jego. W moim zgromadzeniu, **Pan Jezus chciałby obudzić ducha walki poprzez odświeżenie słów przekazanych S. Zofii**, abyśmy wszyscy mieli więcej odwagi do głoszenia Prawdy i Jego przyjsia. **Te słowa powinny być rozważane na każdym naszym spotkaniu i prowadzić nas jak przewodnik**. Bez wcielania tych słów w życie, zgromadzenie osłabnie i upadnie pod naporem zła. Ale Słowo Boże pozostanie Słowem i nikt Go nie zwycięży.

W tej intencji, zgodnie z poleceniem z Orędzi, **podjęłam odmówienie dodatkowo 300 Koronek do Miłosierdzia Bożego** aby Bóg obdarzył Legion Małych Rycerzy swoją Opatrznością i Niezwyciężoną Miłością, umacniając go na ten trudny czas.

Nie mogę się lękać głosić prawdy o Panu naszym i Jego życzeniach, ani też nie mogę się lękać odrzucenia przez ludzi. Gdy dopuszczam do swego serca lęk i myśl o odrzuceniu przez nich, wówczas sam Pan Jezus lęka się czy w tym zamieszaniu i chwili próby ja nie odrzucę Jego Miłości i zranionego Serca. Nie chcę Go zasmucać, wszak wiem że lęk pochodzi od złego. Przecież w miłości nie ma lęku, a Miłość doskonała usuwa lęk i wszelkie obawy.

Jezu, przecież Ty mnie kochasz. To Ty wybrałeś mnie pewnego dnia, zanim ja się zgodziłam, a potem z całą ufnością oddałam swą wolę i całe życie Tobie Jezu. Widzę w sobie wiele uchybień i grzesznych skłonności, lecz wiem że przy Twojej pomocy mogę poczynić postępy, tak by następnie poprzez te doświadczenia posłużyć pomocą innym, gdyż wszyscy jesteśmy grzeszni. Pragnę wzbudzić w sobie cechy prostego, czystego, ubogiego i całkowicie ufego życia w Tobie. Nie chcę nigdy zagłuszać Twojego świętego Głosu w moim sercu, bo ten Głos jest całą radością i sensem mojego życia.

Wzorem na tej drodze niech mi będzie pokorna służebnica Twoja i Moja duchowa patronka Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która poprzez zasługi swych Świętych Rodziców, odnajdując swoją życiową „Małą Drogę” zaufania dziecięcego do Ciebie osiągnęła najwyższy cel, zgromadziła najcenniejsze skarby i otrzymała prawdziwe życie wieczne.

Jej posłannictwo charakteryzowało się uznaniem własnej małości, ograniczoności i ułomności, oraz bezgraniczne zaufanie Swemu Bogu, tak aby mógł on dzięki swej łasce i Miłosierdziu dźwigać Ją, jako słabego człowieka na swych ramionach. W tym celu Święta zalecała wystrzegania się pychy i egoizmu, by z całą nadzieją powrócić do Ukochanego Stwórcy, który dzięki ludzkiej niedoskonałości może objawić swoją potęgę i niezwyciężoną miłość która działa oczyszczająco umacniająco i

udoskonalająco. Wszystko to jest możliwe przy zawierzeniu się i oddaniu łasce Bożej oraz całkowitym posłuszeństwie Bogu i pokorze. (c.d.n.)

Króluj Nam Chryste!

mr Renata Nowy Sącz

KRÓTKI KOMENTARZ do tekstu rycerki Renaty.

*Wiadomo, że dziś wielu duchownych słabo broni i żyje wiarą katolicką, jednak prywatne orędzia wymagają dystansu, kto mówi, że to powiedział Pan Jezus, bo tak słyszał i koniec, jest daleki od należytego dystansu. Twierdzenia typu, że wystarczy, że pomodłę się do Ducha Świętego i nie będę błędził wygłaszał... M. Luter. Więc ostrożnie z takimi tezami. Posłuszeństwo nie polega na uznawaniu tylko tego, co JA uważam za słuszne, w tym jest pułapka. **"Polecenia Pana Jezusa" - dobrze, ale gdzie zdrowe rozeznanie duchów.** Dlatego zawsze potrzeba jest spowiednika (kierownika duchowego), bo inaczej może być ciągle błędzenie. Choć nie odbieram całego tekstu jako naganny uważam za konieczne dodanie choćby krótkiego komentarza o postępowaniu wobec prywatnych przesłań. (opinia osoby duchownej znana redakcji)*

OFIARA SPODOBAŁA SIĘ DZIECIĄTKU JEZUS

Wtorek, 25.04.1995

Córko moja. Czas obecny jest czasem urzeczywistnienia wszystkich prorocत्व i czasów ostatecznych. Ja, Jezus Chrystus przyszedłem na świat w tym dniu, aby człowieka zbawić przez Moje cierpienia i śmierć krzyżową. Ten dzień Moich urodzin ma być czczony przez lud Boży. Światło Boże, Bożej Dzieciny zajaśniało nad światem i każdego 25 dnia miesiąca zanoście modły do Stajenki Betlejemskiej, gdzie narodziłem się jako Bóg - Człowiek. W tym dniu błogosławię wszystkim modlącym się. Raduje się Moje Serce, że pamiętacie o mnie. W tym dniu dla zagubionej ludzkości udzielię wielu łask, w wielu sercach się narodzi Moja Miłość. Czas obecny jest czasem narodzin w ludzkich sercach miłości do Boga i bliźniego. Sercom, które otworzą się i będą pamiętać o Dzieciątku Jezus, udzielię łaski nawrócenia.

Ten tekst s. Zofii przemówił do mnie w Roku Miłosierdzia w sposób szczególny...

Ofiara spodołała się Dzieciątku Jezus

Uważam, że Rok Miłosierdzia Bożego jest wielką szansą dla całej ludzkości, a dla nas Małych Rycerzy, niebywałą okazją do okazania wielu uczynków miłosierdzia na rzecz tych, którzy ich najbardziej potrzebują. Moim pragnieniem jest wykorzystać ten Rok tak efektywnie, jak to tylko z Bożą pomocą jest możliwe. O pomysły w tym względzie prosiłam samego Pana Jezusa. Jedną z Jego wypowiedzi była ta, abym wzięła w obronę dzieci nienarodzone, a zagrożone aborcją lub eutanazją. Postanowiłam więc, że w Roku Miłosierdzia Bożego będę między innymi codziennie odmawiała Różaniec za dzieci nienarodzone, aby je licznie ratować. Po przeczytaniu powyższego tekstu s. Zofii przyszła mi myśl, aby też czcić 25 dzień każdego miesiąca i w tym właśnie dniu prosić Pana Boga o przebłaganie za grzechy aborcji i eutanazji na tych niewinnych dzieciach i o ich ratunek poprzez Dzieciątka Jezus. Moje dalsze myśli doprowadziły mnie do kolejnego postanowienia, aby do tej ofiary dołączyć każdorazowo Nowennę do Dzieciątka Jezus - tę, którą odmawia się od 16 - 24 grudnia. Tę zaś ofiarę uzupełniłam ofiarą Mszy Świętej w powyższych intencjach. Wszystkiego dopięłam rankiem, dnia 10.01.16 o godz. 6:00 rano, w dzień Objawienia Pańskiego, łącznie z zamówieniem tych Mszy Świętych poprzez E-meila u naszego rykerskiego ks. dr. L. Krzyżaka.

Ucieszyłam się z potwierdzenia możliwości odprawiania ich przez cały ten rok przez tego kapłana. Teraz należało tylko wykonać swoje postanowienia. Dzieciątko Jezus długo nie czekało, aby dać mi odczuć swoje zadowolenie z tej ofiary.

Ponieważ była to niedziela, udałam się jak zawsze na polską Mszę Świętą do kościoła St. Marien w Berlinie. Wchodząc do zakrystii ucieszyłam się, że zobaczyłam naszego księdza proboszcza, który przywitał mnie następującymi słowami: "Danuta, podzielę się z tobą pewną radością, którą z sobą przywiozłem." Tą radością okazał się opłatek bożonarodzeniowy z samego Betlejem, który z dobroci tego kapłana dane było mi spożyć!

"Mało tego, dodał mój proboszcz, przywiozłem wam również 3 duże Hostie Święte z miasta narodzenia Jezusa, które będą konsekrowane podczas tej Eucharystii." (3 Hostie, bo na naszych niedzielnych Mszach Świętych mamy często 3 kapłanów, co uważamy za wielką łaskę) Słyszając te słowa, zaraz pomyślałam sobie:

„Dzieciątko Jezus, jeśli Ty poprzez ten opłatek dałeś mi znak Twojej radości wobec mojej ofiary na rzecz w/w dzieci, to potwierdź mi to proszę tym, że podczas Komunii Świętej otrzymam kawałek tej konsekrowanej Hostii"... no i Dzieciątko potwierdziło! Jakże mnie to ucieszyło! Ta radość trwa we mnie do dzisiaj. Przesyłka z Betlejem miała dojść do Berlina na Święta Bożego Narodzenia, ale napotkała na swoje przeszkody, w związku z którymi była ona przetrzymywana aż 3 tygodnie na lotnisku we Frankfurcie. Opatrzność Boża sprawiła, że dotarła ona w tym właśnie czasie, a jej tak cenna zawartość posłużyła naszemu kościołowi, choć możliwości było więcej. Po tym pięknym przeżyciu serce moje pała tym, aby powyższą ofiarę przedłużyć na całe moje życie, a moim cichym pragnieniem jest to, żeby choć kilka osób zaczęło mnie w tym naśladować. Moja przyjaciółka leci w marcu do

Ziemi Świętej i zapytała mnie co ma mi stamtąd przywieść? Wiecie jaka była moja odpowiedź? Dzieciątko Jezus z Betlejem!

Od naszego prezesa, W. Kaźmierczaka, dowiedziałam się, że również nasza założycielka s. Zofia Grochowska miała w swoim życiu wielkie nabożeństwo do Dzieciątka Jezus.

Dzieciątko Jezus - dziękuję Tobie za tę łaskę, którą od Ciebie otrzymałam i łaskę napisania tego świadectwa i to z całego mojego serca. Ono się tobie należy.

Berlin, dnia 8.02.16

mrMSJDanuta

KALENDARIUM Małych Rycerzy

Rok 2 0 0 9

18-21 kwiecień

- Rekolekcje dla Małych Rycerzy w Niepokalanowie poprowadził ks. dr Aleksander Jacyniak – kapelan Legionu MR MSJ.

19 maja

- LIST do Małych Rycerzy podpisany przez prezesa i kapelana Legionu MRMSJ o. A. Jacyniaka

11 maja

- List Małych Rycerzy z Bochni z prośbą do ks. Proboszcza dotyczący organizacji lokalnych rekolekcji dla Małych Rycerzy w Bochni.

26-28 czerwiec

- Rekolekcji dla Małych Rycerzy w Bochni pod duchowym kierownictwem ks. Jerzego Karpińskiego (SJ) kapelana Kaplicy Relikwii św. Faustyny w Krakowie.

ODMÓWCIE 300 KORONEK DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO O TO DZIEŁO

Córko moja. Dziś dobrze się przygotowałaś do pisania, bo zły duch też ma swoją moc. Czyń tak zawsze.

Córko. Nie martw się, w jaki sposób to dzieło Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego powstanie. Będziesz prowadzić to dzieło natchniona Duchem Świętym i poznasz swoje czynności. Nie lękaj się tego. Tyle powstało trzecich zakonów i żaden nie otrzymał tego dzieła. Stąd **powstaną szczególne trudności**. Tylko ufaj Mi, a w tej ufności dopełni się wszystko w szybkim tempie, że ludziom będzie to niepojęte.

Światło, o które się modlisz otrzymasz. **Modł się ty też, o to Dzieło Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego i zachęcaj innych, bo potrzeba wiele modlitw i postów.**

Odmówcie 300 koronek do Miłosierdzia Bożego o to dzieło. Gdy pojedziesz na spotkanie z tą grupą modlitewną, **zachęć ich do odmawiania Koronki do Miłosierdzia Bożego**, rozdzielaj je każdemu ile sam przyjmie. Córko, to jest ważne. **Musi być dużo osób włączone do tej modlitwy.** Błogosławie ciebie i wszystkich uczestników tej modlitwy w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. (Niedziela, 01.09.1991 r.)

Fragmety tekstów śp. Zofii Grochowskiej, założycielki Legionu MRMSJ stanowiące zapis jej wewnętrznych dialogów (m.in. z Bogiem Ojcem, Panem Jezusem, Duchem Świętym, Matką Najświętszą, świętymi) umieszczone na stronie mali-rycerze.pl (w zakładce tej witryny - "zapiski sprawdzone") są sprawdzone pod kątem poprawności doktrynalnej przez ks. doktora Wojciecha Wójtowicza (diecezja koszalińsko-kołobrzaska), specjalistę z zakresu teologii fundamentalnej i teologii pastoralnej, absolwenta Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie.

Z nauczania Kościoła: Z ENCYKLIKI ŚW. PIUSA X PAPIEŻA – „O ZASADACH MODERNISTÓW” (8)

3. Modernista jako teolog (2)**Kult: sakramenty są czystymi symbolami "aby karmić wiarę"**

O kulcie niewiele dałoby się powiedzieć, gdyby nie ta okoliczność, że moderniści pod tę nazwę podciągają Sakramenty św. A właśnie tutaj co do Sakramentów św. moderniści grzeszą jak najbardziej. Kult, podług nich, powstaje z dwójakiej potrzeby czy konieczności; nawiasem dodać trzeba to, co można



już było łatwo zauważyć, że wszystko w ich systemie wyjaśniają dwa słowa: potrzeba i konieczność. Pierwsza konieczność polega na nadaniu religii szaty zewnętrznej; druga - na jej rozszerzaniu, czego można dokonać jedynie za pomocą form widzialnych i czynności uświęcających, które się zowią Sakramentami. Według modernistów Sakramenty św. to zwykle symbole czyli znaki, chociaż nie pozbawione pewnej siły. Aby bliżej objaśnić tę skuteczność, uciekają się do porównania. O pewnych wyrazach czy zwrotach mowy mówimy, że mają powodzenie, gdyż są zdolne wzbudzić w jednostkach idee potężne i żywotne, wywołujące wrażenie i poruszające tłumy. Czym są dla owych idei wyrazy, tym dla uczucia religijnego Sakramenty św., niczym więcej.

Mówiąc wyraźniej, znaczyłoby to, że Sakramenty św. zostały ustanowione jedynie dla podtrzymania wiary. A tymczasem takie zdanie zostało przez Sobór Trydencki potępione¹³: "Gdyby ktoś powiedział, że Sakramenty św. były ustanowione tylko dla podtrzymania wiary, niech będzie potępiony".

Pismo święte: zbiór doświadczeń religijnych

22. Dotknęliśmy już wyżej kwestii istoty i powstania ksiąg świętych. Wedle zasad modernistów można by je określić jako zbiór doświadczeń, nie nasuwających się wszędzie każdemu człowiekowi, ale nadzwyczajnych i znakomitych, których nie brak w każdej religii.

Tak wygląda nauka modernistów o naszych księgach Starego i Nowego Testamentu. Moderniści czynią jeszcze uwagę z ich punktu widzenia roztrofną, że, choć doświadczenie obraca się w obrębie teraźniejszości, może czerpać z przeszłości i przyszłości, ponieważ wierzący przeżywa w czasie teraźniejszym zarówno rzeczy minione, które wskrzesza wspomnieniem, jak i przyszłe, które odgaduje przecuciem. Stąd między księgami świętymi mamy księgi historyczne i apokaliptyczne. Bóg więc mówi w tych księgach przez człowieka wierzącego, ale jak uczy teologia modernistów, dzieje się to zgodnie z prawem immanentyzmu i permanentyzmu życiowego. Nasuwa się tedy pytanie, czym jest wobec tego natchnienie? Nie różni się ono, odpowiadają, wcale, chyba większą tylko siłą, od onej potrzeby, która zniewala każdego wierzącego do wyrażenia swej wiary słowem czy pismem.

Czymś w tym rodzaju jest natchnienie poetyckie; dlatego też mówi się zazwyczaj: talent z Bożej łaski, iskra Boża itp. W ten sposób Boga uważać należy za źródło natchnienia Pisma świętego. O natchnieniu prawią moderniści dalej, że ono się rozciąga na wszystko w księgach świętych. Pozornie zatem są oni bardziej prawomyślni, aniżeli niektórzy współcześni teologowie, którzy zakres natchnienia zacieśniają, wprowadzając np. tzw. cytacje domniemane. Ale puste to tylko dźwięki i udawane. Jeżeli bowiem Pismo święte wedle zasad agnostycyzmu uważa się za dzieło ludzkie, przez ludzi utworzone - choć dzięki prawu immanentyzmu w znaczeniu teologicznym może się nazywać świętym: to w jaki sposób można natchnienie zacieśnić? Podobne natchnienie - w znaczeniu modernistycznym - jest "powszechnym", w znaczeniu katolickim - jest ono niczym.

Kościół: wytwór życiowy kolektywnej świadomości

23. Jeszcze bujniejsze fantasmagorie snuje szkoła modernistów o Kościele. Oto Kościół miał powstać z podwójnej potrzeby: pierwsza przejawia się w każdym człowieku, zwłaszcza, skoro pozyskał jakies

pierwotne szczególnie doświadczenie, a przejawia się w dążności, aby wiarą podzielić się z innymi ludźmi; druga potrzeba występuje, skoro wiara stała się ogólną własnością, zbiorową, aby zrzeszyć się i wspólny skarb zachować, powiększyć i rozszerzyć. Czymże więc jest Kościół? Owocem samouświadomienia zbiorowego, inaczej: zbiorem poszczególnych świadomości, które na mocy permanentyzmu życiowego pochodzą od pierwszego wierzącego, mianowicie dla katolików od Jezusa Chrystusa.

Dalej, każdemu stowarzyszeniu potrzeba władzy kierowniczej, której zadanie na tym polega, aby wszystkich członków wiodła do wspólnego celu i roztropnie stawała w obronie głównych czynników całego organizmu, którymi w społeczności religijnej są: nauka i obrzędy. Stąd potrójna w Kościele katolickim władza: dyscyplinarna, dogmatyczna i liturgiczna. W końcu istotę tej władzy należy wyprowadzić z jej powstania; z istoty zaś onej władzy wysnuć jej prawa i przywileje. Dawniej mniemano błędnie, że władza została Kościołowi nadana z zewnątrz, a mianowicie bezpośrednio od Boga, to też wówczas uważano tę władzę za autokratyczną. Ale obecnie pogląd to przestarzały. Jak Kościół wedle ich zapatrywania powstał z owej zbiorowej samoświadomości, tak podobnie wypłynęła władza z Kościoła samego. Władza więc, jak i Kościół, powstaje z samoświadomości, i stąd od niej zależy; jeśli władza tą zależnością gardzi, staje się autokratyczną. Żyjemy przecież obecnie w czasach rozkwitu poczucia wolności. W państwie świeckim świadomość zbiorowa stworzyła demokrację. W człowieku nie ma dwoistej świadomości, jak i nie ma dwoistego życia. Jeżeli więc Kościół w sumieniach ludzkich nie chce rozbudzić i rozpromienić walki wewnętrznej, winien demokratyczny przybrać ustrój, tym więcej, że zagraża mu zguba, jeśli tego nie uczyni. Albowiem szaleństwem jest mniemanie, że poczucie wolności opuści raz zajęte placówki. Grozi ono straszliwym wybuchem. Gdy kto zechce je opanować i zakuć w łańcuchy, wybuch ten jest w stanie znieść i Kościół i religię.

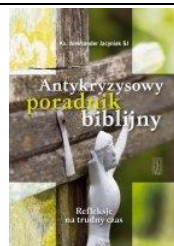
http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Pius_X/pascendi_dominici_gregis/III.php

KS. ALEKSANDER JACYNIAK SJ

ANTYKRYZYSOWY PORADNIK BIBLIJNY (7)

GDY KTOŚ ODCHODZI NIE UKORONOWAWSZY SWEGO DZIEŁA

Jest wiele prawdy w stwierdzeniu, że stale buntujemy się wobec śmierci najbliższych nam osób, która zawsze przychodzi za szybko. Są jednak śmierci, które autentycznie przerywają nie tylko bieg ludzkiego życia, ale także i rozpoczęte i dalekie jednocześnie od ukończenia dzieła. Tego typu refleksja przeplatała się z bólem spowodowanym odchodzeniem z tego świata także takich wielkich postaci, bardzo zaawansowanych w swych ziemskich dniach, jak Jan Paweł II, Prymas Tysiąclecia ks. kardynał Stefan Wyszyński, brat Roger z Taizé, czy Matka Teresa z Kalkuty. To krytyczne doświadczenie stało się udziałem także odchodzącego z tego świata wieku 120 lat Mojżesza:



„Ze stepów Moabu Mojżesz wszedł na górę Nebo (...). Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan, całą – Neftalego, ziemię Efraima i Manasses, całą krainę Judy aż po Morze

Zachodnie, Negeb, okolicę doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru. Rzekł Pan do niego: 'Oto kraj, który przysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi (...). Pozwoliłem ci zobaczyć go własnymi oczami, lecz tam nie wejdiesz'. Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański (...). Izraelici oplakiwali Mojżesza na stepach Moabu przez trzydzieści dni (...). Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz, ani [równy] we wszystkich znakach i cudach (...). (Pwt 34, 1-5. 8. 10-11).

Dlaczego jest to doświadczenie trudne do zaakceptowania? Mojżesz tyle przecież uczynił dla swojego ludu, tak bardzo się dlań poświęcał, tak bardzo narażał. Ryzykował tak wiele idąc do faraona, przeprowadzając lud przez Morze Czerwone, prowadząc go przez 40 lat pośród szalonej spiekoty pustyni, wysłuchując tyłu jego narzekania, będąc świadkiem buntów, broniąc tego ludu przed Panem... i oto teraz doświadcza Boga surowego, który kilkakrotnie zapowiedział mu, że nie wejdzie do Ziemi Obiecanej. A więc tyle wysiłku, tyle zmagania bez możliwości ujrzenia pozytywnego kresu tego wszystkiego. Na tym polega chyba przede wszystkim dramat ostatnich dni Mojżesza: zaakceptować Boga ciągle większego, niezmiernego, Boga, którego poznał Mojżesz tak bardzo jak chyba nikt z ludzi, a jednak ciągle *niezrozumiałego, niepojętego*.

Dziś tak bardzo chciałoby się myśleć o postawie buntu wobec tego *Boga zbyt srogiego*, który pozwala jedynie ujrzeć kraj, do którego podążało się przez piaski pustyni pośród tylu przeciwności, i który teraz mówi: "Dałem ci go zobaczyć własnymi oczami, lecz tam nie wejdiesz" (Pwt 34, 4). Być może była to ostatnia pokusa pośród tej ostatniej sytuacji krytycznej Mojżesza: zbuntować się przeciw takiemu Bogu przesadnie surowemu. Cóż jednak przyniosłby ten bunt? Czyż nie lepszą nagrodą od wejścia do Ziemi Obiecanej na tym świecie jest wejście do tej Ziemi, którą obiecał nam Bóg po przekroczeniu granicy śmierci?!

Śmierć Mojżesza u progu tej ziemi, do której z taką determinacją prowadził lud wybrany stanowi istotny impuls dla nas. Tak łatwo jest przecież złorzeczyć Bogu, gdy odchodzi ktoś bliski, zwłaszcza, gdy uważa się, że jest on niezastąpiony, że jego śmierć jest przedwczesna, że odchodzi nie ukoronowany dzieła swego życia, że to przecież absurd, że jak Bóg mógł w ogóle na coś takiego przyzwolić, itd... Jedną z najpoważniejszych, choć niekoniecznie ostatnich, sytuacji krytycznych człowieka może zapraszać do zaakceptowania świadomości przemijania, do pokonania lęku przed śmiercią, bo przecież przemijanie w wymiarach tej ziemi jest dorastaniem do pełni życia w Bogu.

Śmierć jest najbardziej jednoznaczną formą odejścia kogoś, kto nie dokończył swego dzieła. Tych form odejścia jest oczywiście dużo więcej. Mogą być nimi: rezygnacja pośród doświadczenia znużenia, zmęczenia, czy przeżywanego zespołu wypalenia. Źródłem rezygnacji może być także zawiedzenie się na współpracownikach, których obdarzyło się wielkim zaufaniem i którzy nie stanęli na wysokości zadania, przedkładając własne cele lub interesy nad współpracę w tworzeniu wspólnego dzieła. Powodem rezygnacji może być natłok przeszkód pojawiających się w próbach spełnienia jakiegoś zamiaru lub przedsięwzięcia. Może być nim także słaba odporność psychiczna danego człowieka. Te i szereg innych jeszcze spraw może ukazywać, jak zróżnicowane może być podłoże odejścia, zaprzestania realizacji dzieła, które powinno lub mogłoby być realizowane.

Myśli do osobistej refleksji modlitewnej:

- W jakich kategoriach, w jakiej perspektywie przeżywam śmierć bliskich mi osób? Czy w spojrzeniu na nią jestem w stanie wprowadzić świadomość, że życie zmienia się, ale się nie kończy?
- Czy widzę, że bez perspektywy wieczności każda śmierć będzie jakimś absurdem, niedorzecznością?
- Czy nie poddaję się zbyt szybko w obliczu piętrzących się trudności i przeciwności? Czy w sytuacjach tego typu wahań towarzyszy mi świadomość, że człowiek nierzadko osiąga siebie przekraczając siebie?

Ks. prof. Michał Poradowski

POCHODZENIE ISLAMU

Mahometanizm jest to żydowska religia wypracowana przez żydów dla Arabów. Arabowie, według Biblii, to starsi bracia Żydów, gdyż także wywodzą się z Abrahama, będąc potomstwem Izmaela, syna Abrahama i jego niewolnicy Agar, którą wydalil wraz z dzieckiem na żądanie swej żony i krewniczki Sary.



To "wypracowanie" odrębnej religii dla Arabów przypisuje się zwykle Mahometowi (570-632), jednakże ostatnie studia wykazują, że Mahomet tylko posłusznie wypełniał zlecenia pewnego rabina z Mekki, którego nazywał Archaniołem Gabrielem. Mahomet twierdził, że otrzymał objawienia z Nieba przez pośrednictwo Archanioła Gabriela, ale w rzeczywistości tym "archaniołem" był ów rabin, stąd też religia muzułmańska jest tylko wariantem [talmudycznego] judaizmu dostosowanego do kultury i zwyczajów Arabów. Przypuszczać też można, że w ten sposób żydzi chcieli nie dopuścić do nawrócenia się Arabów na wiarę chrześcijańską, a jednocześnie zbliżyć ich do siebie, gdyż przez całą swą historię zawsze musieli współżyć z Arabami, łącząc ich bowiem nie tylko związki krwi, ale także związki przeżyć i kultury.

Podejrzenia co do tego są bardzo dawne, ale dopiero w ostatnich latach, to jest po drugiej wojnie światowej, ukazało się wiele poważnych studiów na ten temat. Niestety, [ekumeniczny] fanatyzm religijny niektórych ośrodków katolickich [czyli apostazja], jaki zapanował po Soborze Watykańskim Drugim, a najściślej związany z ekumenizmem [1], spowodował, że wiele najważniejszych i najpoważniejszych studiów nad islamem brutalnie i systematycznie zwalczano aż do dziś. Na skutek tego wiele prac dotyczących islamu zostało zniszczonych, a ich autorzy byli i są nadal prześladowani, bo będąc zakonnikami, muszą posłusznie ulegać swoim przełożonym, a ci stali się już fanatykami synkretyzmu, wielokrotnie potępianego przez Kościół.

To wbrew nauce i postawie Drugiego Soboru Watykańskiego, który właśnie podkreślał uszanowanie sumienia każdego człowieka, a więc i wolność myśli i przekonań, wolność studiów jako poszukiwanie prawdy [2], w ostatnich latach prześladowane są uczone mnichy za to, że odkryli, iż owym Archaniołem Gabrielem, który rzekomo ukazywał się Mahometowi i dyktował mu tekst Koranu, był po prostu uczonego rabin z Mekki.

I tak na przykład, wspaniałe, osiemset stronicowe dzieło pewnego mnicha, który je opracował i wydał drukiem pod pseudonimem Abd Oul-Masih Al-Ghalawiry (L'eclosion de l'Islam et la personne de Mohammed, dwa tomy, Maison Carre, Algier), zostało w całości spalone z rozkazu przełożonych tegoż zgromadzenia i zachowało się tylko kilka egzemplarzy.

A druga praca tegoż autora, ale wydana po kryjomu i pod innym pseudonimem, a mianowicie: Sadeo Khairouddin, Les Miracles, Beyrouth, 1972, także została spalona z rozkazu przełożonych zakonnych, ale autor uratował rękopisy i zdołał je wydać ponownie. Oba te dzieła wystarczają, aby położyć kres mitowi jakoby Mahomet miał objawienia.

Także i inny znany wielki uczony i znawca Islamu, ojciec dominikanin R.P. Gabriel Thery był zmuszony - wobec owej sytuacji prześladowania - pracować w ukryciu i prace swe o Islamizmie wydawać także pod pseudonimem, aby nie uległy barbarzyńskiemu zniszczeniu, a są to studia o niebywałej wartości. Pierwsze jego dzieło, złożone z czterech tomów, wydane pod pseudonimem Hanna Zakarias, L'Islam enterprise juive. De Moise a Mohammed.

Pierwsze dwa tomy zostały wydane w roku 1955, a drugie dwa w roku 1963. Nieco później, tenże autor wydaje pod innym pseudonimem dzieło Faux Coran et Vrai Mohammed, Paris, 1960, a więc ukazało się ono w rok po śmierci autora.

Wspomniane wyżej książki R.P. Gabriela Thery stanowią tylko małą część jego studiów nad Islamem, a według nekrologu, napisanego o nim przez słynnego filozofa tomistę Etienne Gilsona, lista tych prac zajmuje aż 95 stron w czasopiśmie Archives d'Histoire Doctrinale et Litteraire du Moyen-Age.

Teżą główną owych dzieł ojca Thery jest, że Koran nie zawiera żadnych objawień, ani bezpośrednich danych wprost od Boga, ani też pośrednich dyktowanych przez Archaniola Gabriela, jak to usiłuje wmawiać w czytelnika rzekomy prorok Mahomet, a tylko jest spisany przez Mahometa pod dyktando rabina z Mekki, stąd też Koran jest mieszanką różnych starych tradycji religijnych Wschodu i Starego Testamentu, a więc [talmudycznego] judaizmu i mozaizmu, a dostosowaną do mentalności i życzeń Arabów i tak zredagowany, aby jednocześnie usposobić Arabów przeciwko wierze Chrześcijańskiej, czyli jest to "odtrutka" na Chrześcijaństwo, dzięki czemu tak Arabowie, jak i inne ludy, które przyjęły mahometanizm, zostali w ten sposób "zaszczepieni" przeciwko Chrześcijaństwu.

Wspomniane prace i studia wywołały żywą polemikę i przyczyniły się do wyświelenia sprawy Islamu. Niestety, fanatyzm części duchowieństwa katolickiego nadal utrzymuje starą i kłamiwą teorię co do pochodzenia mahometanizmu. W latach sześćdziesiątych ukazały się polemiczne artykuły o tych studiach w różnych czasopismach, a głównie w Itinéraires, przede wszystkim znanego teologa R.P. Th Calmel (Le judaism du Coran, Les origines juive de l'Islam, Par Moise vers Jesus-Christ, etc.), oraz innych specjalistów od Islamu.

Okazało się także, że podejrzenia co do Koranu, a więc że jest on dziełem żydowskim istniały już dawniej, ale brakowało jeszcze niektórych dowodów i te zostały dostarczone przez wspomniane studia z ostatnich lat. Sama teza, że Koran został wypracowany przez żydów jest dość dawna i jest na ten temat wiele prac pisarzy angielskich, jak na przykład:

- Torrey: The Jewish Foundation of Islam
- lub Sweetman: Islam and Christian Theology, ale były one przemilczane.

Oczywiście, Islam nie jest "żydowskim Chrześcijaństwem", ale jest doskonałym przykładem jak żydzi potrafią przeniknąć do różnych religii i przerabiać je od wewnątrz według własnego interesu.

Przypisy:

[1] Ekumenizm utożsamia się z synkretyzmem, czyli z dążnością do wytworzenia jednej światowej religii, jako syntezy wszystkich wierzeń, a która miałaby wyrugować i zastąpić wiarę Chrystusową.

[2] Prawdą najwyższą jest Chrystus Pan, bo sam powiedział o sobie "Ja jestem Prawdą" (J 14,6)

Źródło: <http://rzymskikatolik.blox.pl/2008/01/x-prof-Michal-Poradowski-Pochodzenie-Islamu.html>
<http://wiadomosci.monasterujkowice.pl/?p=8815>

TATUAŻE, MAKIJAŻE, PRZEKŁUWANIE CIAŁA I TYM PODOBNE PRAKTYKI SĄ CIĘŻKIM GRZEchem (2)

2. Biblia i tatuaże

Ludzie często zastanawiają się: co Bóg przykazywał nam w związku z tatuażami? Biblia nie ma zbyt wiele bezpośrednich odniesień do tatuaży. To dlatego, że ludzie, którzy nanosili na swoje ciała podobne odwieczne napisy i wizerunki, nie należeli do narodu, który otrzymał prawo Mojżesza. To byli ludzie wierzeń pogańskich.

Tak więc, w Księdze Kapłańskiej znajdujemy słowa: **"Nie będziecie nacinać ciała swego na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan"**. Podany cytat jest więcej niż oczywisty. Bóg mówi: "nie" dla takich zwyczajów. Ale dlaczego potępia się taki czyn? Aby zrozumieć to Przykazanie, konieczne jest, aby wniknąć w kulturę tamtego czasu.

Większość kultur tamtej epoki było barbarzyńskich ze swojej natury, natomiast plemiona Izraela utworzyły nowy naród. Prawo, dane przez Boga Mojżeszowi, było fundamentem, na którym się ten naród utrzymywał. Naród izraelski został powołany do życia w zupełnie innym systemie wartości, różnym od kultury przemocy, rabunku i śmierci, właściwym innym, sąsiednim narodom. Tatuując swoje ciała, Żydzi niczym by się nie różnili od pogan, dokonujących mordów rytualnych, "święte" gwałty, masowe rzezie i wielbiących namiętności, niszczące w skutkach dla ludzkiej duszy. Jest to prawdopodobnie jedna z przyczyn, z powodu których Bóg daje Przykazanie przeciwko tatuażom.

W naszej kulturze tatuaże nie mają już tego sensu, jak w czasach Mojżesza. W erze Łaski Bożej ciało jest świątynią Ducha Świętego, przebywa w niej Chrystus w mocy Eucharystii. Jeśli spojrzymy na powody, dla których ludzie nanoszą na siebie tatuaże, to zobaczymy, że większość z nich chce po



prostu odróżniać się od innych. Jednak nonkonformizm, naśladowanie trendów w modzie, pragnienie, aby szokować – to wszystko jest obce Prawu Miłości Chrystusa, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Niektórzy uważają, że tatuaże uczynią ich piękniejszymi. Mówi to o ich pragnieniu ulepszenia tego, co zostało stworzone przez Boga (por.: Ps 138: 14) [1]. Lub wskazuje na kompleks niższości i na to, że nie są oni zadowoleni ze swojego ciała, a także świadczy o potrzebie nowej tożsamości, poszukiwaniu swego drugiego, bardziej interesującego "ja", co jest charakterystyczne dla osoby, przeżywającej kryzys; nie mając zasług, które można byłoby zademonstrować, więc starają się oni zaskoczyć innych (w pierwotnym znaczeniu tego słowa również). Tymczasem nowość tatuażu może wywołać zdziwienie, nie więcej niż na sekundę, aby następnie utopić się w strumieniu banalności, widzianych już nie jeden raz.

Mała dziewczynka z tatuażem krzyża na nadgarstku.

W świecie muzułmańskim chrześcijanie tatuują sobie krzyż na rękę po to, aby w przypadku śmierci być pochowanym po chrześcijańsku. Jednak mówi to również o ich życzeniu umrzeć za Chrystusa i wyznawać Go aż do śmierci, jeśli zostaną porwani przez radykalnych islamistów, dla których chrześcijaństwo jest stałym celem. W tym przypadku tatuaż może oznaczać powołanie do męczeństwa, pragnienie spowiedzi przed śmiercią i niezwykłą miłość do Ukrzyżowanego.

Tak więc, gdy tatuaże nie świadczą o wierze, są one nieudany substytutem osobowości, kultury, erudycji, poczucia humoru, radości życia, otwartości, wiary i twórczej wyjątkowości. Służą one jedynie jako wskaźnik desperackich poszukiwań własnego "ja", coraz bardziej krzykliwego, poszukiwań w tych miejscach, w których go nie było i nigdy nie będzie.

Kaplan Ioan Walentin Istrati

Tłumaczenie z rumuńskiego Rodion Szyszkw
Doxologia.ro
21 lutego 2013 r.

[1] "Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje Dzieła i moja dusza w pełni to wie" (Ps 138.: 14)



Źródło:

Biblia i tatuaże (Библия и татуировки)
<http://3m.info/publications/51843-bibliya-i-tatuировki.html>

3. Dlaczego Cerkiew nie pochwała tatuaży i przekłuwania ciała (piercingu)? (Albo dlaczego nie należy robić tatuaży lub innych nakłuć na ciele?)

1. Dlatego, że jest to obrzydliwe dla Boga (Bóg zabrania to zrobić).

Pan ostrzega Swój naród, aby nie wykonywać żadnych nacięć i nakłuć na ciele: Księga Kapłańska 19:28: **"Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan"**.

Również Księga Powtórzonego Prawa 14: 1 **"Wy jesteście dziećmi Pana, Boga waszego. Po zmarłym nie będziecie nacinać sobie skóry ani strzyc krótko włosów nad czołem"**.

2. Ponieważ praktyka ta kojarzy się z bałwochwalstwem.

Świadczy o tym fragment z 1 Księgi Królewskiej 18: 22-29 (jest dość długi – od A.L.).

Warto też zwrócić uwagę na relacje pomiędzy pogańskim bałwochwalstwem i kolczykami:

Księga Rodzaju 35: 2-4:

"Rzekł więc Jakub do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim byli: „Usuńcie spośród was (wizerunki) obcych bogów, jakie macie; oczyśćcie się i zmieńcie szaty. Pójdziemy bowiem do Betel i tam zbuduję ołtarz Bogu, który wysłuchał mnie w czasie mej niedoli i wspomagał mnie, gdziekolwiek byłem. Oddali więc Jakubowi wszystkie (wizerunki) obcych bogów, jakie posiadali oraz kolczyki, które nosili w uszach, i Jakub zakopał je pod dębem w pobliżu Sychem”."

3. Ponieważ praktyka ta kojarzy się z okultyzmem.

Księga Kapłańska 19:28: ***"Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan"***. Również Księga Powtórzonego Prawa 14: 1 ***"Wy jesteście dziećmi Pana, Boga waszego. Po zmarłym nie będziecie nacinać sobie skóry ani strzyć krótko włosów nad czołem"***.

Według pogańskich zwyczajów nakłucia i nacięcia na ciele były wykonywane albo na cześć zmarłych (jako pamiątka lub wspomnienie o zmarłych), albo w celu wejścia w trans podczas seansów okultystycznych i wstąpienia w obcowanie z umarłymi (wywoływanie duchów). Pan Bóg ostrzegał Swoją naród wybrany przed tym, aby nie zajmowali się oni okultyzmem w jakiegokolwiek formie, nazywając okultyzm - "obrzydlivością":

Księga Powtórzonego Prawa 18: 9-12: ***"Gdy ty wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się popełniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody. Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusa, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni"***.

A więc, piercing, nakłucia i nacięcia na ciele mają pogańskie korzenie okultystyczne.

W Nowym Testamencie praktyki samookaleczenia kojarzono z opętaniem. W Ewangelii Marka 5: 2-5 ***"Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach"***.

Również w Starym Testamencie, nacięcia na ciele związane były z opętaniem. Wróćmy znów do historii w 1 Księdze Królewskiej, rozdz. 18. W wersecie 28 mówi się, że kapłani Baala kluli siebie nożami i wólczniami, czcząc Baala, a w wersecie 29 nazywa się to opętaniem: ***"Potem wołali głośniej i kaleczyli się według swojego zwyczaju mieczami oraz oszczepami, aż się pokrwawili. Nawet***

kiedy już południe minęło, oni jeszcze prorokowali aż do czasu składania ofiary z pokarmów. Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi".

Uwaga A.L.:

(W tekście rosyjskim zamiast użytego w polskiej wersji słowa „prorokowali”, które w tym miejscu wyraźnie nie pasuje, (bo o jakich prorocत्वach byłaby tu mowa), występuje słowo „бесновались”, co można przetłumaczyć jako „wściekali się, złościłi się”, co nie ma nic wspólnego z prorokowaniem, co jednak też nie jest zupełnie poprawne, ponieważ po rosyjsku słowo „бесновались” przede wszystkim znaczy: „byli opętani” lub „byli pod wpływem złego ducha”; i z tego powodu tak się zachowywali; po rosyjsku słowo „бесноватыи” – znaczy „opętany przez złego ducha” (biesa), a „беснование” – znaczy „opętanie przez złego ducha”, ale też wściekłość; więc zamiast słowa „prorokowali” można by tu było użyć słów, np. „będąc w stanie opętania wściekali się aż do czasu.... Natomiast w tłumaczeniu Biblii przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne werset 29 przetłumaczono w sposób następujący: „A gdy minęło południe, oni trwali jeszcze w swoim upojeniu aż do pory składania ofiary z pokarmów, ale nie było żadnej odpowiedzi”. Zatem opis zachowania się proroków Baala staje się bardziej zrozumiały.

4. Ponieważ praktyka ta jest nieposłuszeństwem wobec Stwórcy

Gdy Pan Bóg stworzył człowieka: mężczyznę i kobietę, to powiedział, że zrobił to bardzo dobrze: Księga Rodzaju 1: 31a „**A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre**".

A więc, stworzenie człowieka przez Boga było bardzo dobrze. Ci, którzy uważają, że nakłucia (tatuaze) na jego ciele i nacięcia mogą udoskonalić stworzenie Boga, uczynić go jeszcze piękniejszym i atrakcyjniejszym, czynią wyzwanie Stwórcy. Swymi tatuazami, przekłuciami i nacięciami świadczą o tym, że Bóg stworzył ich niewystarczająco dobrze. W rzeczywistości - jest to samookaleczenie.

5. Ponieważ nasze ciało – to świątynia Boża

Słowo Boże uczy nas, że nasze ciała są świątynią Ducha Świętego, i że nikt nie ma prawa, aby bezcześcić tę świątynię. W 1 Liście do Koryntian 3:16, czytamy: **"Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was"?** Ponadto, 1 Koryntian 6: 19-20: **" Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za (wielką) bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!"**. (W tekście rosyjskim zdanie to brzmi następująco: „Chwalcie więc Boga w ciałach waszych i duszach waszych, które są Boże”).

Tatuaze i inne nacięcia i nakłucia na ciele – są takie same jak napisy na ścianie świątyni. One nie ozdabiają świątyni, a bezczeszczą ją i Boga, Który mieszka w niej.

6. Ponieważ to nie chwali Boga

W 1 Liście do Koryntian 6: 19-20 pisze: **"Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za (wielką) bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele i w duchu waszym,**

które są Boże". I dalej w 1 Liście do Koryntian 10:31-33: **"Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się stara przypodobać wszystkim pod każdym względem, nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni".**

Słowo Boże wzywa nas, aby chwalić Boga nie tylko w naszych duszach, ale także naszymi ciałami.

7. Ponieważ nas to nie upiększa

Biblia wzywa nas, zwłaszcza kobiety, aby ubierać się w przyzwoite stroje ze wstydlivością i niewinnością: 1 Tymoteusza 2: 9-10: **"Podobnie i kobiety – w skromnie zdobnym odzieniu, niech się przyozdabiają ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem lub perłami, albo kosztownym strojem, lecz przez dobre uczynki, co przystoi kobietom, które się przyznają do pobożności".**

Co to jest przyzwoity i niewinny strój? Jest to skromna odzież, przykrywająca, a nie reklamująca intymne miejsca. Odzież taka nie jest wyzywająca. Wróćmy do tatuaży i wszelkiego rodzaju nakłuć i nacięć na ciele: są one i pokazujące cechy człowieka, przeciwne wstydlivości i niewinności. W związku z tym, tatuaże i piercing nie odnoszą się do elementów "skromnego stroju".

8. Ponieważ może to być niebezpieczne dla zdrowia

Jednym z niebezpieczeństw związanych z nakłuciami i nacięciami na ciele - jest ryzyko zarażenia się jakąś chorobą. Ostatnie badania medyczne potwierdziły obawy lekarzy o tym, że AIDS może być przekazywany przez zakażone igły i tusz, używane podczas tatuażu. Co więcej, okazało się, że nie tylko AIDS jest w ten sposób przekazywany, ale i zapalenie wątroby oraz inne wirusy i choroby.

Ponadto głębokie nakłucia skóry uszkadzają zakończenia nerwowe, znajdujące się w skórze i pod nią. Może to prowadzić do zaburzeń fizjologicznych organizmu w przyszłości.

Dzisiejsza aktywna propaganda tatuaży w społeczeństwie i powszechne zainteresowanie tatuażami wśród różnych warstw ludności, jest niczym innym, jak praniem mózgow i niczym innym, jak tylko przygotowaniem społeczności międzynarodowej do przyjęcia znamienia bestii, opisanego w 13 rozdziale Apokalipsy św. Jana Apostoła.

Tak więc, każdy człowiek będzie musiał dokonać swego wyboru, jaki znak przyjąć: Ducha Świętego, czy Antychrysta.

Jakiego wyboru dokonasz Ty?

Źródło:

Dlaczego Cerkiew nie pochwała tatuaży i przekłuwania ciała (piercingu)?

Почему Церковь не одобряет пирсинг и татуировки?

<http://3rm.info/publications/36808-o-tatuirovkah.html>

<http://www.ruslug.ru/?p=5597>

<http://www.liveinternet.ru/users/5283958/post282419628/>

4. Tatuaże. Skąd ta moda i czym grozi?

Skąd do naszych krajów, a nawet na cały świat, przyszła moda na tatuaże?

Kto wcześniej nanosił sobie tatuaże? Więźniowie i żołnierze! A dzisiaj tatuaże robią sobie wszyscy, bez wyjątku. I żołnierze i cywile. Nawet kobiety, i cierpiąc ból nanoszą na swoje ciała te modne wielokolorowe paskudztwa.

Można oczywiście się pocieszać, że to wszystko jakoś przyszło przez przypadek, ale nasze życie jest takie, że przypadków nie ma. Jak mawiał Marek Cynceron: "Jeśli człowiek myśli, że w historycznym ruchu społeczeństwa mają miejsce przypadki, to jest on kompletnym idiotą." Ponieważ nie uważam się za idiotę (zaznacza autor artykułu), to chciałbym zrozumieć, dlaczego to się robi i po co.

Jeśli zajmiemy się historią tatuażu, to odkryjemy, że sięga ona daleko w przeszłość. Jeszcze starożytni mieszkańcy ziemi zauważyli, że zraniona skóra może podczas gojenia się wchłonać barwniki, zmieniając swój kolor na bardzo długi czas. Następnie starożytne plemiona zaczęły sztucznie zmieniać kolor skóry, aby nanieść na nią przemyślane rysunki. Słowianie używali do rysowania na skórze glinianych pieczęci z wcześniej naniesionymi wzorami. Później tatuażom ogłosił wojnę Kościół Chrześcijański i praktycznie je wykorzenił, ale w 50-60 latach ubiegłego stulecia, ruchy młodzieżowe reanimowały ten zwyczaj.

Potem wszystko poszło w narastającym tempie. Mnóstwo salonów tatuażu, mnóstwo ludzi, którzy już zrobili sobie tatuaż, lub planują, aby go zrobić. A podskórne wizerunki z prostych stylizowanych rysunków przekształciły się niemal w dzieła sztuki, gdzie zamiast płótna występuje całe ciało.

Na wszystko to z pewnością ładnie się patrzy, ale spójrzmy na to z drugiej strony. Ci sami starożytni, oprócz upiększania siebie i swoich krewnych, podobną metodą oznaczali swoje bydło i swoich niewolników. Z farbami i nakłuciami za pomocą igieł, oczywiście, nikt się nie bawił, brał po prostu rozgrzany przedmiot z określonym rysunkiem i natychmiast wypalał go na skórze. Szybko i z gniewem znakowano bydło i niewolników.

Dzisiaj w zasadzie niewolnictwa nie ma, nie ma też potrzeby znakowania niewolników, ale są plany rządu światowego, według których planuje się przekształcić planetę w duży obóz koncentracyjny, a wszystkich ludzi – w niewolników. Wymyślona już jest odpowiednia pieczęć - implantowany mikroczip. Oczywiście jest, że ludzie to nie bydło, i tak po prostu nie pozwolą oznaczać siebie jak stado. I co to znaczy? Ideę o naniesieniu znaków na przyszłych niewolników trzeba przeprowadzić stopniowo, nie spiesząc się. I obowiązkowo oblekając ją w nieszkodliwy kształt. Wydawałoby się, cóż w tym strasznego? Rysunczki na skórze. Okazuje się, że wcale nie są przypadkowe te rysunczki, jest to jeden z elementów wprowadzenia powszechnej czipizacji ludzkości.

Biorąc pod uwagę obecne trendy, tatuaże staną się coraz bardziej powszechne. Na razie wszystko idzie dobrowolnie, a sam tatuaż nie jest powszechnie popierany przez społeczeństwo. Co więcej, w wielu dużych firmach jest tzw. „dress-kod”, zgodnie z którym tatuaże są niedopuszczalne. Ale zwyczaj się zmieniają, poziom kultury spada, salony tatuażu rosną jak grzyby po deszczu, a kiedy opinia publiczna stanie się jeszcze bardziej tolerancyjna dla rysunków na skórze, wtedy rozwój tatuaży uzyska drugi oddech. Tym razem będą je robić wszyscy pracownicy dużych korporacji międzynarodowych w trybie obowiązkowym.

Człowiekowi, który utracił "dziewictwo" swojej skóry, psychologicznie będzie łatwiej pójść na wszczepienie w siebie mikroczypa. Można do tego zaliczyć i piercing - przekłuwanie skóry różnymi przedmiotami. Wszystko, co jest napisane w odniesieniu do tatuaży, jest prawdziwe też w odniesieniu do piercingu (z ang. – przekłuwanie ciała – od A.L.).

Takie oto są sprawy. Nie są tak całkiem niewinne te rysunekzki i dziureczki, jak by się wydawało na pierwszy rzut oka. Zło zawsze miało, ma i mieć będzie atrakcyjne opakowanie!

Źródło:

Tatuaże. Skąd ta moda i czym grozi? (Татуировка. Откуда мода и чем грозит?)

<http://baloven.info/obshhestvo/tatuirovka-otkuda-moda-i-chem-grozit/>

Tłumaczył i opracował: Andrzej Leszczyński

<http://wolna-polska.pl/wiadomosci/tatuaże-makijaze-przekluwanie-ciala-itp-praktyki-sa-rowniez-ciezkim-grzechem-2015-09>

c.d.n.

GRANIE W KARTY – TO GRZECH

SATANISTYCZNY CHARAKTER SYMBOLIKI MAŚCI KARCJANYCH



Gorszące, bluźniercze motywy kalania Świętego Krzyża przez nienawidzących Go i zwalczających nietrudne są do wyjaśnienia. Gdy jednak widzimy prawosławnych chrześcijan, wciągniętych do tej brudnej sprawy, tym bardziej nie możemy milczeć, bowiem – zgodnie ze słowami arcybiskupa Bazylego Wielkiego – milczeniem zdradziłbyśmy Boga!

Tak zwane „karty do gry”, przechowywane na nieszczęście w wielu domach, są narzędziem obcowania z biesami. Za pośrednictwem kart człowiek niechybnie wchodzi w kontakt z demonami – wrogami Boga. Wszystkie cztery „maści” (kolory) karciane obrazują nie co innego, jak krzyż Chrystusa, wraz z innymi, szanowanymi przez chrześcijan przedmiotami: włócznią,

gąbką i gwoźdźmi – słowem wszystko to, co było narzędziem cierpień i śmierci Boskiego Zbawiciela.

W karty gra się u nas wszędzie. Mało kto wie jednak, jak zgubną moc mają one dla duszy człowieka.

Zafascynowanie kartami rozwija namiętne pragnienie osiągnięcia przewagi nad współzawodnikami i służy rozwojowi pychy. W razie przegranej gracz wpada w rozdrażnienie i gniew, nawet we wściekłość, albo w posępność, desperację, samobójcze myśli. Karciane gry często kończą się oszustwem, bójkami, utratą mienia, zabójstwem.

Karty deprawują duszę człowieka, toteż są ulubionymi zabawkami magików, szulerów, wróżbiarek, złodziei, pijaków... Dla chrześcijan stanowią szczególnie niebezpieczeństwo, ponieważ pozbawiają życia wiecznego.

W czym tkwi zabójcza siła kart?

KARTY DO GRY SĄ ŚRODKIEM OBCOWANIA CZŁOWIEKA Z DEMONAMI. Stworzone zostały przez ciemne siły jako bluźniercza kpina z cierpień na krzyżu Gospoda naszego Jezusa Chrystusa. Kolory karciane oznaczają:

KRZYŻ, na którym poniósł śmierć Zbawiciel;

WŁÓCZNIĘ – przebito nią Jego bok;

GĄBKĘ – podano Mu na niej ocet;

CZWOROGRANIASTE GWOŹDZIE – Zbawiciel przybity był nimi do krzyża.

Wielu ludzi z niewiedzy, „łupiąc w durnia”, pozwala sobie bluźnić Panu, biorąc na przykład kartę z wyobrażeniem krzyża Chrystusa, któremu kłania się pół świata, i rzucając ją pogardliwie ze słowem (wybacz, Pani!) „trefl”, co w przekładzie z hebrajskiego oznacza „skalany”, „nieczysty” {z fr. Trefle - dosł. koniczyna}.

Mało tego, śmiałkowie owi, grający w samobójstwo, rzeczywiście wierzą, że krzyż ten może być pobity przez jakąś marną „kozyrową (atutową) szóstkę”, w ogóle nie wiedząc, że „kozyr” i „koszer” pisze się, np. po łacinie, jednakowo. (kozyra, kozera – dawn. ‘atut w kartach’, wg. Brucknera od ‘kozy’).

Dawno należałoby wyjaśnić prawdziwe reguły wszystkich gier karcianych, przy których „wychodzą na durnia” wszyscy ci, co grają. Według tych reguł rytualne ofiary, nazywane przez talmudystów po hebrajsku „koszernymi” (tzn. „czystymi” (hebr. koszer = właściwy, odpowiedni) mają jakoby przewagę nad Żywotwórczym Krzyżem!

Jeżeli wie się o tym, to nie sposób wykorzystywać kart w innym celu niż do skalania świętości chrześcijańskich, biesom na radość. **Zrozumiała również staje się rola kart we „wróżbach”** – tych haniebnych poszukiwaniach biesowskich objawień. Czy trzeba w związku z tym udowodniać, że każdy, kto dotyka talii kart, a nie wyraża potem szczerzej skruchy, spowiadając się z grzechu bluźnierstwa, ma gwarantowany bilet do piekła?

A zatem: jeżeli „trefli” to bluźnierstwo opętanych karciarzy wobec wyobrażeń krzyża, nazywanych zresztą niekiedy przez karciarzy „krzyżykami” – to co oznaczają „piki” („wino”), „kiery” („czerwień”) i „kara” („dzwonek”)? Nie będziemy trudzić się przekładaniem tych przekleństw na rosyjski (ros. odpowiednio: „wini”, „czervi”, „bubny”), otworzymy lepiej Nowy Testament, by wylać na biesowskie plemię nieznośny dlań potok światła.

Arcypaster Ignacy Brianczaninow naucza: „Poznaj ducha czasu, przestudiuj go, ażeby móc się ochronić przed jego wpływami” (Otiecz., str. 549).

Karciany kolor „piki” znieważa ewangeliczną pikę, tzn. włócznię św. męczennika Longina Setnika. Tak jak przepowiedział Swoje przebudzenie Pan, ustami proroka Zachariasza: I patrzeć będą na tego, którego przebudli (Zach 12, 10) – tak się też stało: jeden z żołnierzy (Longin) przebił Mu bok włócznią (por. J 19, 34).

Karciana maść „kiery” („czerwień”) wykpiwa ewangeliczną gąbkę na trzcinie. Tak jak przepowiadał Swoje otrucie Chrystus, ustami proroka Dawida: Podali mi piotun jako chleb pocieszenia, a kiedym pragnął, poili mnie octem (Ps 69, 22) – tak też się stało: jeden z nich (żołnierzy) wziął gąbkę, napęlił ją octem, zatknął na trzcinę i dał Mu pić (Mt 27, 48).

Karciana maść „karo” („dzwonek”) bluźni czterograniastym, kutym gwoździom (w sensie relikwii, narzędzi naszego zbawienia), którymi ręce i nogi Zbawiciela przybite były do drzewa Krzyża. To, co ustami piewcy psalmów Dawida prorokował Gospod’ (Pan) o Swoim ukrzyżowaniu: przebudli mi ręce i nogi (Ps 22, 17) – spełniło się. Apostoł Tomasz, który rzekł: — Jeżeli nie zobaczę śladów gwoździ na Jego rękach i nie włożę palca w Jego bok, nie uwierzę (J 20, 25) – uwierzył, bo ujrzął (por. J 20, 29).

Apostoł Piotr, zwracając się do współplemieńców, świadczył: Izraelici — mówił — słuchajcie: Ukrzyżowaliście Jezusa z Nazaretu (...) przygwoździliście Go do krzyża rękami niesprawiedliwych (Rzymian) i zabiliście, a jednak zmartwychwstał, uwolnił Go Bóg z więzów śmierci (por. Dz 2, 22-24).

Ukrzyżowany z Chrystusem nie skruszony rozbójnik, podobnie jak dzisiejsi karciarze, znieważał krzyżowe cierpienia Syna Bożego i z zawziętości, z braku skruchy, na zawsze odszedł do piekła, podczas gdy rozbójnik rozumny, dając wszystkim przykład, wyraził skruchę na krzyżu i dzięki temu odziedziczył wieczne życie z Bogiem. Toteż zapamiętajmy na trwałe, że dla nas, chrześcijan, nie może być żadnego innego przedmiotu ufności i nadziei, żadnego innego oparcia w życiu, żadnego innego sztandaru, jednoczącego nas i przynoszącego nam natchnienie, prócz jedyne go, zbawczego sztandaru niezwykłego Krzyża Pańskiego.

Chrześcijanin więc, grający w karty, przechowujący je u siebie lub korzystający z usług innych, posługujących się kartami, staje się bluźniercą wobec cierpień Jezusa Chrystusa na Krzyżu. W ten sposób przygotowuje sobie miejsce w piekle, z diabłem i wszystkimi jego sługami. Kto zgrzeszył grą w karty, powinien wyrazić skruchę na spowiedzi, ażeby mógł śpiewać wraz z innymi:

Hospodi, orużije na diawola Kriest Twój dał jesi nam. Triepieszczet bo i triasietsia, nie śmiej a wzirati na silu Jego, Jako bo mierztych wosstawlajet i smierf uprazdni. Siego radipokłaniajemsia pogriebieniju Twojemu i wosstaniju!

(Panie, oręż na diabła, Krzyż Twój, dałeś nam. Trzęsie się bowiem diabeł, drżąc przed Jego mocą Jako iż martwych On wskrzesza, likwidując śmierć. Gwoli tego kłaniamy się pogrzebowi Twojemu i Twojemu Zmartwychwstaniu!)

Na podstawie: *Poczajewskoho Listka*



Dlaczego granie w karty – to grzech? Co oznaczają kolory w kartach?

[Почему играть в карты — грех? Что означают масти?](https://bractvospasa.wordpress.com/2015/09/24/satanistyczny-charakter-symboliki-masci-karcianych/)

Źródło:

<https://bractvospasa.wordpress.com/2015/09/24/satanistyczny-charakter-symboliki-masci-karcianych/>



ZACHĘTA ŚW. FRANCISZKA DLA BRACI I SIÓSTR OD POKUTY

Polecamy lekturze wielkopostnej wyjątkowy list, napisany przez św. Franciszka z Asyżu. Jego adresatami byli ludzie z kręgów związanych bliżej ze św. Franciszkiem. "Mężczyźni i kobiety czyniący pokutę" - jak ich nazywał i tych co pokuty nie czynią.

W imię Boże!

O TYCH, KTÓRZY CZYNIĄ POKUTĘ

Wszyscy, którzy miłują Pana z całego serca, z całej duszy i umysłu, z całej mocy (por. Mk 12,30) i miłują bliźnich swoich jak siebie samych (por. Mt 22,39), a mają w nienawiści ciała z wadami i grzechami, i przyjmują Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, i czynią godne owoce pokuty: **O, jakże szczęśliwi i błogosławieni są oni i one**, gdy takie rzeczy czynią i w nich trwają, bo spocznie na nich Duch Pański (por. Iz 11,2) i uczyni u nich mieszkanie i miejsce pobytu (por. J 14,23), i są synami Ojca niebieskiego (por. Mt 5,45), którego dzieła czynią, i są oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. Mt 12,50).

Oblubieńcami jesteśmy, kiedy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Braćmi dla Niego jesteśmy, kiedy spełniamy wolę Ojca, który jest w niebie (por. Mt 12,50). **Matkami**, gdy nosimy Go w sercu i w ciele naszym (por. 1Kor 6,20) przez miłość Boską oraz czyste i szczere sumienie; rodzimy Go przez święte uczynki, które powinny przyświecać innym jako wzór (por. Mt 5,16). O, jak chwalebna to rzecz mieć w niebie świętego i wielkiego Ojca! O, jak świętą jest rzeczą mieć Pocieszyciela, tak pięknego i podziwu godnego Oblubieńca! O, jak świętą i cenną jest rzeczą mieć tak miłego, pokornego, darzącego pokojem, słodkiego, godnego miłości i ponad wszystko upragnionego brata i takiego syna: Pana naszego Jezusa Chrystusa, który życie oddał za owoce swoje (por. J 10,15) i modlił się do Ojca mówiąc: Ojcze Święty, zachowaj w imię twoje tych (J 17,11) których Mi

dałeś na świecie; Twoimi byli i dałeś Mi ich (por. J 17,6). I słowa, które Mi dałeś, dałem im; a oni przyjęli i prawdziwie uwierzyli, że od Ciebie wyszedłem i poznali, że Ty Mnie posłałeś (por. J 17,8). Proszę za nimi, a nie za światem (por. J 17,9). Pobłogosław i uświęć (por. J 17,17), i za nich samego siebie poświęcam w ofierze (J 17,19). Nie tylko za nimi proszę, ale za tymi, którzy dzięki ich słowu uwierzą we Mnie (por. J 17,20), aby byli poświęceni ku jedności (por. J 17,23), jak i My (J 17,11). I chcę, Ojczy, aby i oni byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, żeby oglądali chwałę Moją (por. J 17,24) w królestwie Twoim (Mt 20,21). Amen.

O TYCH, KTÓRZY NIE CZYNIA POKUTY [mocne słowa prawdy!!!-red]

Wszyscy zaś oni i one, którzy nie trwają w pokucie i nie przyjmują Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, i dopuszczają się występków i grzechów, i którzy ulegają złej pożądlivosti i złym pragnieniom swego ciała, i nie zachowują tego, co przyrzekli Panu, i służą cielesnie światu cielesnymi pragnieniami i zabiegami świata, i troskami tego życia: opanowani przez szatana, którego są synami i spełniają jego uczynki (por. J 8,41), **są ślepi**, ponieważ nie widzą prawdziwego Światła, Pana naszego Jezusa Chrystusa. **Nie mają mądrości duchowej**, ponieważ nie mają Syna Bożego, który jest prawdziwą Mądrością Ojca; o nich jest powiedziane: Mądrość ich została pochłonięta (por. Ps 106,27); i: Przeklęci, którzy odstępują od przykazań Twoich (Ps 118,21). Widzą i poznają, wiedzą i postępują źle, i sami świadomie gubią dusze. Patrzcie, ślepcy, zwiedzeni przez waszych nieprzyjaciół: przez ciało, świat i szatana; bo ciało słodko jest grzeszyć, a gorzko jest służyć Bogu; ponieważ wszystkie występki i grzechy z serca ludzkiego pochodzą i wychodzą, jak mówi Pan w Ewangelii (por. Mk 7,21-23).

I niczego nie macie w tym świecie ani w przyszłym. I uważacie, że długo będziecie posiadać marności tego świata, lecz ludzicie się, bo **przyjdzie dzień i godzina**, o których nie myślicie, nie wiecie i których nie znacie; **ciało choruje, śmierć się zbliża** i tak umiera gorzką śmiercią. I gdziekolwiek, kiedykolwiek i w jakkolwiek sposób umiera człowiek w śmiertelnym grzechu bez pokuty i zadośćuczynienia, jeśli może zadośćuczynić, a nie czyni zadość, szatan porywa jego duszę z jego ciała z takim uciskiem i męką, o jakich nikt wiedzieć nie może, o ile tego nie doznaje. I wszystkie bogactwa i władza, i wiedza, i mądrość (por. 2Kor 1,12), o których sądzili, że mają, zostały im odjęte (por. Łk 8,18; Mk 4,25). I pozostały dla krewnych i przyjaciół, a oni zabrali i podzieliли jego majątek, a potem powiedzieli: Niech będzie przeklęta jego dusza, bo mógł więcej nam dać i zgromadzić niż zgromadził. **Ciało jedzą robaki i tak zgubili ciało i duszę w tym krótkim życiu i pójdą do piekła, gdzie będą cierpieć męki bez końca.**

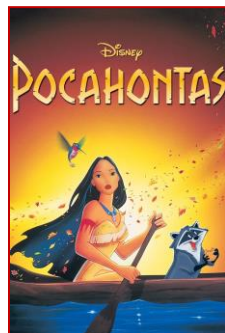
Tych wszystkich, do których dojdzie ten list, prosimy przez miłość, którą jest Bóg (por. U 4,16), aby te wyżej wspomniane wonne słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa z miłości ku Bogu życzliwie przyjęli. A ci, którzy nie umieją czytać, niech starają się, aby im często czytano. I niech je zachowują, postępując święcie aż do końca, bo są duchem i życiem (J 6,64). **A ci, którzy tego nie uczynią, będą musieli zdać rachunek w dzień sądu** (por. Mt 12,36) przed trybunałem Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. Rz 14,10).

św. Franciszek z Asyżu

JESTEŚMY ODPOWIEDZIALNI ZA SIEBIE I SVOJE POCIECHY – NIE BAJKOM DISNEYA

Wicie co to oznacza „Pocahontas”? Czy zastanawialiście się co oznacza to indiańskie słowo „Pocahontas”? Jest to indiańskie słowo złożone z dwóch członów „poca” = duch i „hontas” = otchłań (piekło) czyli „duch przywołany z piekła”.

Zobaczcie sami jak szatan jest sprytny, istny profesor, który już od najmłodszych lat potrafi zniewolić człowieka.....jesteśmy odpowiedzialni za siebie i swoje pociechy obyśmy ich nie stracili....



Nie dla Disneya

DISNEY? - UCZY NAS TEGO CZEGO NIE POWINNY UCZYĆ NAS BAJKI !!!

ZOBACZCIE SAMI - **DISNEY A SATANIZM**

(STENOGRAM FILMU „DISNEY A SATANIZM”)

Słuchajcie uważnie, ponieważ w filmach Disneya znajdują się elementy satanizmu, takie jak: **CZARY, PORNOGRAFIA ORAZ SPIRYTYZM.**

Chcę opowiedzieć Wam jedynie o kilku z nich, ponieważ czas nie pozwala mi na więcej, albowiem pragnę, aby wasze domy były wolne od tych rzeczy, tak jak nasz dom jest wolny. Na przykład w filmie o „Syrence”... jak ten film się nazywa? - „Syrenka”? Jak to brzmi tu w Brazylii? - „Mała Syrenka”? „Mała Syrenka”. Spójrzcie tutaj, Kochani. Chcę, abyście spojrzeli na okładkę tej „Syrenki”. Jeśli spojrzymy na tą okładkę, pomyślimy i przeanalizujemy to, co znajduje się w trzeciej kolumnie licząc od prawej strony do lewej, to zobaczymy członek rozrodczy męski, płciowy - członek w wzwodzie.

Ten film, „Mała Syrenka” jest filmem dziecięcej pornografii. Podczas muzyki, słychać w tle słowa „Kissthe girl, Kiss the girl” (pocałuj dziewczynę, pocałuj dziewczynę) słychać jamajską grupę, która wymawia afrykańskie słowa przekleństwa każdego dziecka – podkreślam – każdego dziecka, które przysłuchuje się temu.

Z kolei w filmie „Alladyn”, jeśli włączysz ten film w zwolnionym tempie, wówczas usłyszysz to, czego nie słychać podczas odtwarzania przy normalnej szybkości. Usłyszycie tam: „**Dobrzy nastolatkowie ściągnajcie swoje ubrania!**”. Mówi on: „**Dobre dziecko, nastolatku ściągnaj swoje ciuchy!**” Inny film, który wywołał wielką sensację ma tytuł „Pocahontas”. **Wicie co to oznacza „Pocahontas”?** Czy zastanawialiście się co oznacza to indiańskie słowo „Pocahontas”? Jest to indiańskie słowo złożone z dwóch członów „poca” = duch i „hontas” = otchłań(piekło) czyli „**duch przywołany z piekła**”.

Gdy wymawiasz słowo „Pocahontas” przywołujesz diabła do siebie oraz do swoich dzieci... Oto czego Disney naucza nasze dzieci! Pornografii, spirytyzmu, satanizmu oraz zniszczenia.

Jest również film zatytułowany „The Lion King” (Król Lew). Czasopismo TIME stwierdziło, że ten film jest najbardziej ohydny filmem, najbardziej perwersyjnym i przepelnionym przemocą od wszystkich filmów jakie Disney wyprodukował. Te dzieci, które dziś oglądają „Króla Lwa” jutro staną się mordercami. Wiecie kto wyprodukował film „król Lew”? Był nim homoseksualista, który już zmarł z powodu AIDS w Nowym Jorku. Nazywał się John Smith i był tym, który stworzył w tym filmie tego Lwa, który chodzi w sposób zniewieściały. Widzieliście kiedyś zniewieściałego Lwa? Muzyka z „Króla Lwa” pochodzi ze stylu New Age od Shirley McLain, tak że dzieciaki są przyklejone do telewizora, ponieważ **ta muzyka jest muzyką pochodzącą z PIEKŁA**, jest to muzyka poświęcona DIABŁU. A gdy puścicie „Króla Lwa w zwolnionym tempie, wtedy gdy uderza on swoimi łapami o ziemię a cząsteczki pyłu unoszą się w sam środek telewizora tworząc słowo SEX.S-E-X. Sex.

I nadal wierzycie że Disney to rodzinna rozrywka? Naprawdę wierzycie w to? Wierzycie, że Disney jest dla dzieci? Pokaże wam coś, czego jeszcze nigdy dotąd nie widzieliście. Jest to raport doktora Jamesa Dobsona z programu zatytułowanego „Rodzina w centrum”. Jego książki są przetłumaczone na portugalski. Tu jest Myszka Miki przedstawiająca ostatni film Disneya. Chcecie poznać nazwę tego filmu? - „**Dorastający gej**” - „**Dorastający homoseksualista**”. Disney stworzył dwie homoseksualne Myszki Miki oraz dwie lesbijki: Myszki Minni. W filmie „Dorastający gej” rzecznik prasowy Disneya zaprasza wszystkich nastolatków płci męskiej, aby zgłębili „wspaniały świat homoseksualizmu”. Oto Disney!!! Michael Eisner, właściciel Disneya, który ma 60% udziałów, opuścił swoją żonę w Burbank, blisko mojego domu w Kalifornii i poślubił homoseksualistę trzy miesiące temu w Disney World, w Orlando na Florydzie.

Dziś dam Wam jedną radę w Imieniu Jezusa:

Nie wiecie czym jest Disney? Jest to IMPERIUM SZATANA! Uczynione z niesłychaną precyzją, aby zniszczyć wasz dom, aby zniszczyć WASZE dzieci! Tak więc daję Wam tę radę: ZNISZCZIE te filmy. Ochrońcie wasz dom od przekleństwa dnia jutrzejszego.

Link do tego filmu: <http://www.youtube.com/watch?v=FE1T09gg-Nk>

Zobacz także inny film o podobnej tematyce: <http://www.youtube.com/watch?v=3XvvkJcZM-w>

Tłumaczył Adam Gołębiowski www.NieTylkoKonwersacje.com.

Film oraz podobne tematy można obejrzeć na str. www.EchoChrystusaKrola.net i www.prorocykatolik.pl

SKOPIUJ – ROZPOWSZECHNIJ - ZANIĘŚ WSZYSTKIM RODZICOM - I NIE TYLKO!!!

MÓWIMY GŁOŚNO: NIE BAJKOM DISNEYA!!!

Źródło: <http://zywwozaniec.pl/forum/topic/429>

RADY ŚW. MONIKI DLA RODZICÓW DZIECI TRUDNYCH

Rodzice nie wiedzą o tym, że bardzo krzywdzą swoje ukochane dziecko, pozwalając mu na wszystko, już od małych lat. Nigdy nie wolno dziecku, kupować to, co ono chce. A tylko to, co mama uważa za słuszne. Największą krzywdę wyrządza się małemu dziecku, gdy zobaczy jakąś nową zabawkę, i



ŚW. MONIKA

woła – kup!. I mama zaraz kupuje. Takie dziecko już zaczyna mamą rządzić i za parę lat zawładnie jej pieniędzmi, co tylko ono zechce, będzie musiało mieć, bo zrobi taka awanturę, tyle nerwów zniszczy, że mama dla świętego spokoju aby się odczepiło, kupi raz i drugi. A gdy będzie już nastolatkiem, to już w inny sposób zawładnie swoją mamą i już nie będzie się liczyło z nikim. To co zechce musi osiągnąć, chociaż największym kosztem i zdrowiem mamy. A mama nie zawsze będzie mogła to kupić, ale dziecka nie będzie to obchodziło. I wówczas może dojść do rękoczynów.

Pewna dziewczynka zażądała modnych i bardzo cennych butów. Matka nie miała pieniędzy. To ona tak szantażowała, że po jakimś czasie, matka jej kupiła. Ponoсила parę razy i rzuciła w ką, bo już się jej nie podobały. A mama wydała ostatnie pieniądze. Następnie zechciała coś innego bardziej cennego. Ale matka nie miała pieniędzy. A ona przyzwyczaiła się mieć wszystko, więc weszła w towarzystwo, które obiecywało jej tanim kosztem to zdobyć, i dziewczyna poszła na złą drogę. I czyja to wina?

Młodzi rodzice nie mając doświadczenia, nie zdają sobie sprawy z tego, że krzywdzą swoje dzieci. Nadmierna ślepa miłość to jakby zastrzyk trucizny. Mądrze nie wolno na wszystko pozwalać. **Dziecko musi być poddane, posłuszne rodzicom. A rodzice od małego muszą wymagać od dzieci posłuszeństwa, pracy.** Dziecko musi mieć swoje obowiązki i powinno je sumiennie wykonywać. I tu najlepsze matki robią ogromne błędy, nieodwracalne, np. dziecko ma obowiązek sprzątać pokój, ale mama widzi śliczna pogoda – no to idź na dwór, a ja sprzątnę za ciebie. Innym razem ono udaje, że ma dużo lekcji lub musi gdzieś iść, a mama się zgadza i to jest przeogromny błąd, który obciąży mamę na całe życie. A potem gdy już dziewczyna urośnie a mama starzeje się, to jest jej ciężko. Taka córka nie zastąpi mamy, bo jej ulegała. Będzie zawsze wymigiwać się. I tego wykorzenić nie będzie można nigdy. Zostanie to do końca życia w tym człowieku. To straszne kalectwo. Nigdy to się nie skończy. Niby to są drobnostki, ale są to bardzo ważne sprawy, które odbijają się później na całym życiu. Zostaje to w człowieku jak choroba nieuleczalna. I potem niepotrzebne klótnie, narzekania, że syn czy córka są już dorośli, a matce nie pomagają. Matka płacze, różnie do nich podchodzi ale ich to nie wzrusza, bo tak są nauczeni. Żadne środki nie pomogą chyba, że jedyny środek – **to codziennie odmawiać za dziecko różaniec. To jedyny najskuteczniejszy środek, który czyni ogromne cuda.**

Jeszcze bardzo wielki błąd popełniają rodzice, nieodwracalny, gdy natychmiast zaspokajają ich potrzeby. Ja chcę pić, już mama natychmiast robi, jeść też tak samo. Musi być mamy decyzja, a nie dziecka. Chcesz, dobrze, dostaniesz, ale w tej chwili jestem zajęta i musisz trochę zaczekać. Dziecko uczy się wtedy cierpliwości, posłuszeństwa i rygoru. Matka powinna wypełniać swoje obowiązki względem dziecka, a nie służyć dziecku ani nie spełniać wszystkich jego zachcianek. Nie wolno również rozczulać się do przesady nad chorym dzieckiem. Owszem, utulić, pogłaskać, a nie rozpaczać, nie żałować, aby ono słyszało. „Boli, to nic się nie stanie, ten ból minie, dużo dzieci cierpi, w tej chwili są w szpitalach, operacje im robią i one cierpią, a ty byle czego płaczesz, każdy w życiu musi cierpieć. To dziecku bardzo pomoże, ono stanie się dzielne, ufne i nie rozczula się nad sobą. Nie wolno też wychowywać bezkarnie.

Za złe trzeba karać. Bo raz się nie ukarze, drugi, to dziecko zapamięta i coraz więcej zaczyna sobie pozwalać. A jak się ukarze – to wielki bunt, żal nie do zniesienia. I dlatego nie powinno się nigdy o tym

zapominać. Nabroiło, to musi ponieść karę. Nie obiecywać, że jutro czy pojutrze ukarzę, bo dziecko potem żyje tymi myślami i staje się nerwowe. Od razu ukarać, nie odwlekać. Kary najlepsze, to odmawiać przyjemności, za to nie oglądasz dobranocki, nie otrzymasz deseru. Zrobisz 10 przysiadów lub 10 pompek – to są kary pożyteczne. **Nie karać pracą**, bo praca to nie kara, ale obowiązek.

Zauważać trzeba u swoich dzieci dobre uczynki, chociaż by były one najdrobniejsze. Na przykład dziecko samo domyśliło się i podało tatusiowi pantofle. Pochwalcie a nawet dajcie za to nagrodę. Nie mylić z obowiązkami. **Za pracę nie płacić i nie dawać nagród**. Ono to musi zrobić jako obowiązek. Za oceny szkolne też nie powinno się wynagradzać, bo to jest dziecka obowiązkiem uczyć się dobrze. Ale gdyby przyszło i powiedziało, że wysprzątało boisko lub zebrała papiery porozrzucane na szkolnym korytarzu, za to trzeba pochwalić a nawet dać nagrodę. Dziecko uczy się wtenczas być uczynnym, bezinteresownym nie tylko w domu, ale i poza domem. Na przykład syn wraca nieco później do domu i mówi, że starszej pani zrobił zakupy, a mama w krzyk. To już dziecko zrazi się do uczynków dobrych i swojej mamie też nie zrobi.

Są dzieci bardzo żywe, to przeważnie inteligentne, nie usiedzą na miejscu, wszędzie ich pełno, mnóstwo pomysłów. Otrzymują uwagi w szkole, rodzice się denerwują. Takich dzieci nie wolno karać. Trzeba dać im dużo zajęć, aby ciągle były czymś zajęte. Sport, praca, wycieczki, rower, piłka, skakanka, zabawa w chowanego, a w domu może być taniec.

Są też dzieci bardzo inteligentne, ale bardzo spokojne, zrównoważone. To też nie zmuszać je do szaleństw. One są takiego usposobienia. Duży wpływ mają narodziny dziecka przy pełni księżyca czy w początkach. Rodzice tak mało na to zwracają uwagę. A to jest bardzo istotne na całe życie człowieka.

A TERAZ DLA RODZICÓW, KTÓRZY SĄ W PODESZŁYM WIEKU

„Czego Jaś się nie nauczył, Jan umiał nie będzie”. Najczęściej wy sami, rodzice, popełnacie błędy wychowawcze, ale już za późno je naprawić. I co teraz zrobimy? Już na wszystko za późno. Widzimy sami każdy błąd popełniony – nieodwracalny. Teraz możemy, swoim wnukom pomagać wychowywać, tłumaczyć rodzicom, opowiadać o swoich błędach, żałować za nie. A przede wszystkim służyć największą pomocą – różańcem.

Młodzi rodzice są zaganiani. Nawet dzieci też. A wy możecie łączyć różaniec z bólem, dolegliwościami i nadrabiać swoje zaległe różańce. Po to Bóg daje dożyć starszego wieku i tę łaskę cierpienia, aby pokutować za źle przeżyte lata młodości, za brak modlitwy w życiu. Nie wolno zmarnować już ani chwili. **Dziennie można zmówić 15 albo 20 różańców lekko**, mając tyle czasu, a nieraz noce bezsenne, to można nawet odmawiać na leżąco różaniec święty. A nie myśleć o różnych ziemskich sprawach. **Oddać to wszystko w Ręce Matki Najświętszej. Nie zamartwiać się swoimi dorosłymi dziećmi, ani wnukami, przy każdej okazji oddawać ich Matce Bożej i niech Ona się zajmie nimi. A ty tylko módl się. Ile ci Bóg da czasu żebyś nie zmarnował(a) straconego czasu, bo w każdej chwili będziesz musiał się rozliczyć**. Przypomnij, ile w latach młodości zmarnowałeś czasu, nie było czasu na modlitwę a nieraz na Mszę św., a teraz już chodzić nie możesz, jaka szkoda, to już nie wrócić te czasy, aby nadrobić. Tak będzie po przejściu do wieczności, będzie rozpacz, żal, wyrzuty sumienia,

ale już będzie na wszystko za późno. **Grzechy wszystkie ciebie oskarżą** od lat dzieciennych, aż do rozstania się z bliskimi. I staniesz sam ze swoimi grzechami, ze straconym czasem, a jak będą dobre uczynki, to one też będą z tobą. Chociaż by to był najdrobniejszy uczynek. One będą ciebie bronić przed oskarżeniem grzechowym. I może być różnie, jedni idą do nieba, drudzy na wieczne piekielne męki, inni muszą czekać, jeszcze inni cierpieć moralnie, a inni cierpieć męki, jeszcze inni potwornie pokutować, przechodzić straszne męki, nie do zniesienia na ludzki rozum i to na setki lat. Będziesz może wyciągał ręce i nogi, pomóżcie, pomóżcie. Ale nikt ci nie pomoże. Bo źle wychowałeś dzieci, nie dałeś im Boga, nie nauczyłeś ich różańca i oni za ciebie nie będą się modlić. Jaki ty biedny będziesz. Sam sobie nie potrafisz pomóc. **Co siałeś teraz to wszystko zbierzesz**, będziesz miał to, na co zasłużyłeś, dzień i noc możesz się modlić, ale ci to nic nie pomoże, bo był dany czas za życia, a ty go zmarnowałeś...

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE RYCERKOM ZE SZCZECINA

Szczęście Boże... Dziękuję wszystkim rycerzom za modlitwę za mnie... Jesteście kochaną moją rodziną duchową i bez Ani czy Gosi ze Szczecina nie było by mojego małżeństwa i cudnych chwil. Dziękuję panu W., że polecił mi je 5 lat temu. Wówczas zaczęłam pisać z Anią i Gosią w trudnych chwilach mojego życia.

Nie wiem czy to jest świadectwo, ale mi po prostu bez Ani pomocy i modlitwy rycerek zły by nie odpuścił.

Byłam na Jasnej Górze z mężem i tam Ania zaprowadziła mnie do księdza z Chorwacji (ks. Mihovila).

I nie wiem, co się ze mną stało u Ani, ale nerwy mi narastały. Darłam się na męża. No tak mi zło dowalało, że na mszy źle się czułam – bunt czułam, że Ania karze mi robić tak, czy siak... po bożemu... Wzięła mnie do egzorcyzty, bo już nie mogłam. Ona mnie kochała, rozumiała, walczyła o mnie bym się uspokoiła.

Zły dowalał mnie, myślałam, że oszalałam ze złości... Zły wiedział, czuł, że Ania święta prawie i tak mi dowalał... Ania zasługuje na wdzięczność i moje przeprosiny także wobec Wioli Owczarczyk, Małgosi Więcko, Marysi Rozumskiej i innych rycerek z ich pracy. Bez nich dalej bym była zniewolona... Ich modlitwa, zrozumienie, miłość... Ich sms-y, rozmowy dają mi i mężowi wiele dobrego. Ich głos słodki to ukoj każdy ból. One „dały mi kopa” do życia.

Winnam im jestem dozgonną modlitwą i podziękowanie... Czuję więcej spokoju, no nie umiem tego określić, ale duch buntu odszedł ode mnie, no i teraz czynię wszystko dla Boga.

Powinnam Ani podziękować publicznie! Choć, to super spokojna „babka” to ja do szalu ją doprowadzałam i teraz bardzo przepraszam. Mówiłam jej to wszystko a teraz daję jako świadectwo wielkiej jej miłości do mnie nędznej...

Ania to powinna medal dostać za spokój i miłość, bo tylko ją do nerwów umiem doprowadzić... Nazywam ją moją mamuszką, choć tylko 4 lata starsza. Tu nikogo nie mam takiego. Obrażają mnie i dogadują.

Mamy 6 dzieci. (pod koniec 2015 roku urodził nam się syn) ale rodzinie męża mówię, że mam rodzinę w Szczecinie, a tu jak coś powiem szwagierce to zaraz pretensje, że się żalę...

Wiec nie mówię nikomu tu o sobie...

Wy rozumiecie po Bożemu – oni tu – po ludzku.

To tyle. No to takie nie które marne opisy moje.

Kocham Was wszystkich! Pozdrawiam i niech Wam Bóg błogosławi.

Barnardeta Ruś

P.S. DO ŚWIADECTWA RYCERKI MARII Z ZĄBEK WYŚLAŁAM ŚWIADECTWO DO GŁOSU MR I JUŻ NASTĘPNEGO DNIA NASTĄPIŁ ATAK

Dając swoje świadectwo o **potędze imienia Jezus** (zob. *Głos Małego Rycerza nr 20 s. 11*) powinnam być przygotowana na pewne działania "rogatego inteligenta". I tak też się stało. Wystarczyło, że wysłałam świadectwo do druku i już następnego dnia nastąpił atak. Brat wpadł w ciąg alkoholowy, ale Pan dał mi taki sposób w sercu jakiego jeszcze do tej pory nie miałam. **Nie ustawałam w modlitwie i po 9-ciu dniach wszystko minęło. Wierzyłam i ufałam**, że to wszystko minie i tak się stało. **Boże dziękuję Ci** za te nieskończone dary którymi nas obdarzasz. **Ufajmy i wierzymy Opatrzności Bożej.**

mr Maria Mrózek

MARYJA WYJAŚNIŁA, JAKIE ZNACZENIE MAJĄ OBIE KORONY

Podczas odmawiania Różańca św. otrzymaliśmy taki oto obraz.

Każde z nas otrzymało od NMP piękny, biały welon, który zaczynał się od głowy i sięgał aż do ziemi, ale głowa nie była nim zakryta. Ten welon zaczynał się tak 2-3 cm nad uchem.

Gdy w duchu chciałem zapytać NMP dlaczego nasze głowy nie są zakryte, to w tej samej chwili pojawiła się NMP z dwiema koronami w rękach. W lewej ręce miała koronę cierniową, w prawej, samą tylko okrągłą ze złotą podstawę do korony. Następnie NMP podeszła do każdego z nas tam obecnych i zapytała, którą koronę chcemy wybrać.

Przed dokonaniem wyboru Maryja wyjaśniła, jakie znaczenie mają obie korony.

Otóż ta cierniowa, zbroczona krwią, to jest korona, którą my przez nasze obmowy, sądy, oszczerstwa, przekleństwa, opinie założyliśmy na skronie Jezusa, z Którego Głowy Maryja przed chwilą tą koronę zdjęła. Natomiast od tego momentu, jeśli nie pozostawimy tych naszych grzesznych nawyków i będziemy dalej naszych bliźnich obgadywać, posądzać, przeklinać, złorzeczyć, to w ten sposób będziemy sami sobie zakładać taką cierniową koronę na nasze skronie, które będą coraz bardziej broczyć krwią. Ta krew będzie spływać na ten czyściutki, piękny welon, coraz więcej, więcej i więcej. Później zaczniesz cuchnąć, różne robactwo zalęgnie się w warstwach tego welonu, wszelki kurz

będzie się przylepiał i to coraz więcej, aż dojdzie do takiego momentu, że ten ciężar nas przygniecie i upadniemy pod nim.

Natomiast, jeśli pozostawimy te różne sądy, obgadywanie, złorzeczenia, opinie itd. i zamiast tego będziemy wszystkich błogosławić i chociaż króciutkim Aktem Strzelistym się modlić, to czyniąc w ten sposób, będziemy do tej złotej podstawy przyklejać złote, małe Krzyżyki, które będą połączone między sobą i powoli nasza głowa pokrywana będzie właśnie tymi złotymi Krzyżykami, coraz bardziej wspinając się do góry i łącząc się z Krzyżem, który widoczny jest nad naszą głową. Po połączeniu się tej korony z małymi krzyżyków z Krzyżem, otrzymuje takie dziecko od Jezusa wieczne Błogosławieństwo i niewiedzący wieniec Bożej Chwały.

Niedziela 11.10.2015, Spotkanie grupy modlitwowej

Obraz otrzymał mr Krzysztof

PRZESTROGA PRZED PUBLIKACJAMI I DZIAŁANAMI „SAMOZWAŃCZEGO RYCERZA” ZE SKÓRCZA

W ostatnim czasie otrzymałam kilka telefonów z zapytaniem o prawdziwość objawień otrzymywanych przez Jana Wiśniewskiego ze Skórcza. Pragnę wyjaśnić że p. Jan jest człowiekiem, który kilkakrotnie przebywał w szpitalu psychiatrycznym. Kilka lat temu na naszym ogólnopolskim spotkaniu w Częstochowie w mojej obecności św. p. siostra Zofia wykluczyła go z Legionu ze względu na te bzdury, które ogłasza wszem i wobec. Nigdy nie zdarzyło się, żeby Pan Jezus czy Matka Boża wytykała któremukolwiek kapłanowi czy biskupowi jego błędy lub nakazywała robić to czy tamto. Zawsze proszą o modlitwę za kapłanów nawet tych błędzących z wielką miłością. Pismo św. mówi o wielu fałszywych prorokach, którzy będą zwodzić ludzi w te ostatnie czasy.

Maria Mrózek

Od Redakcji: Opinia o Panu Janie Andrzeju Wiśniewskim wydana w 2012 r przez Ks. Proboszcza parafii w Skórczu:

Niniejszym zaświadczam, że p. Jan Andrzej Wiśniewski należący do parafii pw. Wszystkich Świętych w Skórczu, regularnie uczestniczy w liturgii Mszy św. niedzielnej, często także w dni powszednie i w nabożeństwach okresowych.

Jednak przejawy jego religijności i zachowania są bardzo niepokojące i budzą wiele poważnych zastrzeżeń. Pan Wiśniewski nie tylko twierdzi, że jest zaprzysiężonym Małym Rycerzem Miłosiernego Serca Jezusowego i obnosi się tym - co jest oczywistym kłamstwem, ale powołując się na rzekome wizje i objawienia prywatne, bardzo jednoznacznie kwestionuje naukę Kościoła i jego Urzędu Nauczycielskiego. Przy tym, co wyraźnie wskazuje na zaburzenia psychiczne na tle religijnym, dotkliwie obraża i poniża biskupów i kapłanów, rozsyłając po całej Polsce swoje obraźliwe pisma. Swoimi błędnymi poglądami wprowadza ferment w łonie Kościoła.

Prowadzenie jakiegokolwiek dialogu z p. Wiśniewskim jest niemożliwe ze względu na jego zacietrzewienie i całkowite przekonanie o słuszności swoich racji i przekonanie o posiadaniu nadzwyczajnej misji, jaką ma on do wypełnienia.

W moim odczuciu i wielu moich parafian, zachowanie p. J. A. Wiśniewskiego zawiera bardzo wyraźne symptomy choroby psychicznej.

**Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienie w Panu
ks. Eugeniusz Stencel, proboszcz parafii w Skórczu**

Ponadto do kanclerzy kurii diecezji, do których p. Jan Wiśniewski kierował swoją korespondencje prezes zarządu Legionu MRMSJ skierował 1.10.2012 roku komunikaty jak niżej:

Czcigodny Księżu Kanclerzu!

Jako Prezes Zarządu Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego pragnę poinformować, iż listy rozsyłane na adres wielu polskich Księży Biskupów, jak i kurii diecezjalnych, a podpisywane przez p. Jana Andrzeja Wiśniewskiego ze Skórcza, nie prezentują w żaden sposób opinii naszej Wspólnoty, do uczestnictwa w której przyznaje się wspomniana osoba.

Od pewnego czasu p. Jan Wiśniewski wysłał korespondencję zawierającą treści błędne i niestosowne. Co więcej, adresuje ją w sposób obraźliwy i poniżający godność Księży Biskupów bądź innych dostojnych adresatów. Jako wspólnota Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego, w sposób zdecydowany odcinamy się od prezentowanych przez niego poglądów i przyjmowanej postawy.

Pan Jan Andrzej Wiśniewski nie figuruje w aktualnej ewidencji Legionu Małych Rycerzy MSJ i nie uczestniczy w żadnych spotkaniach formacyjnych wspólnoty. Działa samotnie, w oderwaniu od formacji reszty Legionu. Tym samym samowolne używanie przez niego nazwy: „zaprzysiężony Mały Rycerz Miłosiernego Serca Jezusowego” jest nadużyciem i szafowaniem nazwy Legionu MR MSJ, który pragnie służyć i działać w Kościele, przez Kościół i dla Kościoła Chrystusowego.

Proszę o życzliwe przyjęcie powyższej informacji i uwzględnienie jej przy ewentualnym napotkaniu korespondencji, której nadawcą będzie Pan Jan Wiśniewski.

Z poważaniem i pamięcią modlitewną,
Prezes Zarządu Legionu MRMSJ

P.S. Pomimo modlitwy, upomnień, oczekiwania na poprawę, skruczę nie doczekaliśmy się oczekiwanych rezultatów zmiany w działaniach p. Jana. Dlatego w obliczu samowolnego używania przez niego nazwy: „zaprzysiężony Mały Rycerz Miłosiernego Serca Jezusowego”, co jest nadużyciem i szafowaniem IMIENIA Legionu MR MSJ - odcinamy się od jego wszelkich publikacji i działań.

Stąd też nasza publiczna informacja, której celem jest ostrzeżenie przed bezkrytycznym przyjmowaniem wszelkiego rodzaju publikacji jaka dostała się w ręce rycerzy bądź może się dostać. Nie polecamy tych treści i ostrzegamy przed ich dalszym rozprowadzaniem!

A p. Jana polecamy w naszych westchnieniach do Boga bogatego w miłosierdzie o dar rozumu i opamiętanie oraz wybaczenie postawy nie mających znamion rycerza i katolika.

KĄCIK POGOTOWIA MODLITWY SZTURMOWEJ s. ZOFII za przyczyną św. Aniołów Stróżów i Patronów Legionu

Kochani, jest wielkie zapotrzebowanie i oczekiwanie na pomoc duchową dla szukających i oczekujących wsparcia duchowego. Niech więc w tym miejscu Głosu Małego Rycerza będą mogły być zamieszczane te treści. Pragnie tego także nasza s. Zofia i zachęca do wzajemnego pomagania, okazywania miłości i miłosierdzia względem bliźniego (zob. Regulamin MR). Zapewnia, że Pan Jezus będzie błogosławił, bo powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili!”.

1. O łaskę nawrócenia, świętość i życie wiecznego dla zatwardziałych grzeszników, a w szczególności dla Andrzeja, Wioletty, Mateusza, Grzegorza, Wiesława, Krzysztofa, Kamila, Tomasza, Andrzeja, Zofii, Małgorzaty, Walentego, Mateusza, Roberta, Wojtka, Sebastiana, Tomasza, Kamila i Krzysztofa.
2. O Miłosierdzie Boże nad światem, nad nami.
3. O mądrość Bożą i dary Ducha Świętego dla kadry zarządczej i wszystkich pracowników zakładu
4. O łaskę nawrócenia i uświęcenia w Prawdzie dla Ewy, Janiny, Henryka, Jakuba, Krystiana, Aleksandra, Joanny, Ewy i Grzegorza.
5. O dar życia wiecznego dla śp. Bernardy oraz wszystkich zmarłych Rycerzy i ich rodzin.
6. O dobrą, roztropną, uroczą i Bogobojną żonę dla Daniela.
7. O uzdrowienie serca, duszy i ciała, o łaskę pokoju wewnętrznego oraz pełnienia Woli Bożej dla Małgorzaty, Anny, Haliny, Elżbiety, Marii i Lucji.
8. O świętość, światło Ducha świętego, niezachwianą wiarę i wytrwanie na drodze życia kapłańskiego dla Marka, Darka, Pawła oraz wszystkich kapłanów szczególnie współpracujących z Legionem Małych Rycerzy MSJ.
9. O uzdrowienie duchowe i psychiczne dla Daniela, Mariusza, Sabiny, Patryka i Wojciecha.
10. O wytrwałość na drodze życia konsekrowanego po jego ostatecznym rozeznaniu dla Dagmary, Michała i Jakuba.
11. W intencji pełnego nawrócenia, łaski pokuty i pełni wiary dla pracowników i współpracowników Orange.
12. O świętość, mądrość Bożą, dary Ducha Świętego i pełnienie Woli Bożej dla wszystkich Rycerzy i ich bliskich.

Szczecin, 4.02.2016r.

mr Ania ze Szczecina

13. Drodzy Mali Rycerze, dnia 31.01.16 odszedł od kapłaństwa proboszcz niemieckiej parafii, w której bardzo często uczęszczamy na Mszę Świętą. Jest Polakiem, na imię ma Stanisław. Fakt ten pograżył nas w wielkim smutku. W wielkim smutku są też siostry klauzulowe, które podlegały pod tego proboszcza... Pragniemy go uratować, pragniemy, aby zawrócił z tej drogi, którą zamierza w przyszłości kroczyć. Kto tylko może, niech wspomóż nas modlitwą w tej sprawie. Proponuję odmawianie dla jego ratunku Drogi Krzyżowej do niedzieli Miłosierdzia Bożego. Niech ta modlitwa stanie się naszym dodatkowym aktem Miłosierdzia dla potrzebującego w Roku Miłosierdzia. Wielkie Bóg zapłać za włączenie się do tego apelu. Będę wam jednak wdzięczna za modlitwę każdego rodzaju.

Berlin, 2.02.2016r.

mr Danuta

14. O uwolnienie z nałogów dla Piotra K. i Krzysztofa G. i powrót do życia rodzinnego.

mr Mariola

16-25 marca 2016! VIII Edycja Akcji Uratuj Świętego!



Włączamy się w nowennę w intencji dzieci nienarodzonych zagrożonych aborcją.

Do święta Zwiastowania Pańskiego przez 9 kolejnych dni odmawiamy KORONKĘ do Bożego Miłosierdzia od 16 marca...

LEKTURA DUCHOWA POLECANA PRZEZ RYCERZY

Rycerka Maria Mrózek poleca książkę "Oczami Jezusa", Carver Alan Ames oraz „U źródeł Bożego miłosierdzia” – Zofia Grochowska I i II tom

Zamówienia.....Maria tel. 22/781-67-81 kom. 664 035 180

Kolejne 3 rycerki dołączyły do grona LEGIONU w wieczności

- 13 stycznia 2016 w wieku 84 lat odeszła do wieczności rycerka śp. **Genowefa Kaźmierczak** z Koszalina.
- 24 stycznia 2016r. w wieku 91 lat odeszła do wieczności śp. **Bronisława Szaja** z Kraśnika.
- 30 stycznia 2016r. w wieku 77 lat odeszła do wieczności śp. **Bernardeta Liwska** ze Szczecina

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

REDAKCJA – KONTAKTY

Asystent REDAKCJI... ks. dr Lesław Krzyżak

Redakcja.....Wiesław Kaźmierczak, ul. Starzyńskiego 2b/5, 75-356 Koszalin.

Tel. 94/343-47-59; kom. 668 093 700

Zamówienia.....Maria Mrózek, tel. 22/781-67-81 kom. 664 035 180.

Nasza witryna:

mali-rycerze.pl

e-mail:

malirycerze@gmail.com

MODLITWA za REDAKCJĘ i CZYTELNIKÓW GŁOSU Małego Rycerza

Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci przenajświętszą Krew, Serce, zasługi, Oblicze Pana Jezusa i cały skarb Kościoła św. tyle razy ile sekund w wieczności, oraz ile się liter mieści w tej publikacji, na wyjednanie przez Miłosierne Serce Jezusa, najmilszego Syna Twego, Łaski ostatecznej zbawienia, doskonałej skruchy w godzinę śmierci, przebaczenia wszystkich grzechów i łask potrzebnych oraz błogosławieństwa Bożego dla tych wszystkich osób, które będą redagować, współpracować z redakcją, mieć to czasopismo w swoim domu i czytać go będą. Amen.